

PORADNIK JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343
INDEKS 369616

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 1993



(506)

**Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego
prof. dr hab. Halina Satkiewicz**

Komitet Redakcyjny

Prof. dr Jan Basara, prof. dr Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
mgr Anna Józwiak, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr Leszek Moszyński (Gdańsk), prof. dr hab. Halina Satkiewicz,
prof. dr Andrzej Siczkowski, prof. dr Teresa Skubalanka (Lublin)

Sekretarz Redakcji: p.o. dr Wanda Decyk

Redaktor techniczny: Elżbieta Czajkowska

Korektor: Wanda Decyk

TREŚĆ NUMERU

<i>Małgorzata Marcjanik</i> : Granice polskiej grzeczności językowej	375
<i>Grażyna Habrajska</i> : Struktura życzeń świątecznych	384
<i>Grzegorz Dąbkowski</i> : Komputerowe badania poprawności językowej	397
<i>Maria Lesz-Duż</i> : Wtórne przyimki lokatywne w języku polskim	402

JĘZYK POLSKI W SZKOLE

<i>Janina Kwiek-Osiowska</i> : Stylistyczno-lingwistyczna analiza tekstu literackiego w praktyce szkolnej szkół ponadpodstawowych (na wybranych przykładach z literatury współczesnej)	415
--	-----

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Jan Basara</i> : XI Międzynarodowy Kongres Słowistów (Bratysława 31.08-7.09.1993 r.)	424
---	-----

RECENZJE

<i>Jolanta Mędelska</i> : „Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR”, Wrocław-Warszawa- -Kraków 1992	428
<i>Władysław Miodunka</i> : „Vademecum lektora języka polskiego”, Warszawa 1992	431
<i>Stanisław Gajda</i> : „Čestina doma a ve svéte”	434

Redakcja: 00-497 Warszawa, ul Nowy Świat 4, tel. 625-43-50

Druk: Zakład Graficzny UW zam. nr 4/94

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Małgorzata Marcjanik



GRANICE POLSKIEJ GRZECZNOŚCI JĘZYKOWEJ

0240

Pytanie o zakres pojęcia obejmowanego terminem „grzeczność językowa”¹ jest jednym z pytań najbardziej podstawowych, na które musi odpowiedzieć badacz, podejmujący się opisywania językowych zachowań grzecznościowych w sposób całościowy.

Na ogół w obrębie grzeczności językowej, definiowanej przez odwołanie się do pozajęzykowych norm obyczajowych, umieszcza się akty mowy realizujące funkcje grzecznościowe, wyodrębniane zgodnie z założeniami gramatyki komunikacyjnej². Przyjęte jest więc utożsamianie grzeczności językowej z następującymi aktami (czy — precyzyjniej rzecz ujmując — gatunkami) mowy: powitaniami, pożegnaniami, podziękowaniami, przeproszeniami, życzeniami, gratulacjami, kondolencjami, pozdrowieniami, zaproszeniami, komplementami, toastami, przedstawianiem się, przedstawianiem kogoś komuś. Rejestr ten nie jest oczywiście kompletny (choć można go uznać za podstawowy). Różni badacze poszerzają go o takie akty, jak rady, prośby, pochwały, propozycje³, a także włączają do grupy form grzecznościowych wyrażenia nie mające mocy predykatywnej, służące jedynie grzecznościowej obudowie innych aktów⁴.

¹ Termin ten utożsamiam z terminem „etykieta językowa” (używanym przeze mnie w dotychczasowych pracach), który ma tę wadę, że wywołuje skojarzenia z zachowaniami językowymi o charakterze wyłącznie ceremonialnym.

² Zob. np.: A.A. Akiszina, N.I. Formanowska, *Russkij rieczewoj etikiel (Posobije dla studentow-inostrancew)*, Moskwa 1986; K. Ozóg, *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej (na materiale języka mówionego mieszkańców Krakowa)*, Warszawa-Kraków 1990 — tam też, na s. 5-11, omówienie prac innych autorów.

³ Zob. np. M. Pelsert, *Etykieta językowa i jej wyznaczniki*, [w:] *Język a kultura*, t. 1, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1988, s. 207-208.

⁴ Zob. M. Marcjanik, *Typologia polskich wyrażeni językowych o funkcji grzecznościowej*, [w:] *Język a kultura*, t. 6: *Polska etykieta językowa*, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wrocław 1992, s. 27-31.

Z analizy różnych systemów klasyfikacyjnych aktów grzecznościowych (także innych wyrażen o funkcji grzecznościowej) wynika, że kryteria, według których autorzy włączają jakieś zjawisko językowe w obręb grzeczności, nie są wystarczająco sprecyzowane.

Oczywiste jest, że kryteria te nie mogą być wyłącznie formalnojęzykowe; wydaje się jednak, że takie kryteria funkcjonalne, według których wydziela się funkcje powitania, pożegnania, gratulacji itd., są również niewystarczające. Powstaje więc problem, jak rozstrzygać, czy dany akt mowy (ograniczę się w tej pracy do wyrażen o mocy predykatywnej) jest w języku polskim aktem grzecznościowym, czy nie jest.

Zauważmy, że wymieniony zbiór aktów (wykształconych ze względu na funkcję w rozwoju polskich obyczajów i języka) jest zamkniętym w istocie zbiorem tekstów minimalnych, które mimo ciągle dokonywanych modyfikacji formalnych łatwo są przez użytkowników języka rozpoznawane i — co ważne — nazywane⁵. Akty te określam jako *a k t y g r z e c z n o ś c i o w e z d e f i n i c j i*.

Oprócz nich jest w języku bardzo wiele takich wyrażen, które mają funkcję grzecznościową nie z definicji, lecz — jeśli można tak powiedzieć — z u ż y c i a. One to sprawiają największy kłopot w opisie, gdyż ich znaczenia słownikowe nie mają na ogół nic wspólnego z grzecznością; także ich forma nie nawiązuje do minimalnych tekstów grzecznościowych. Użytkownicy języka na ogół mają kłopot z nazwaniem takich na przykład aktów, mających w wielu sytuacjach funkcję grzecznościową: *Cieszę się, że cię widzę, Jak tam poszło synowi na egzaminie?, Miło mi się z tobą rozmawiało*. Tego rodzaju aktami chcę się zająć w dalszej części pracy.

Przed rozpoczęciem ich charakterystyki konieczne wydaje się zdefiniowanie nadrzędnej funkcji grzecznościowej (co nie było niezbędne w odniesieniu do aktów grzecznościowych z definicji). W największym skrócie można powiedzieć, że funkcję grzecznościową pełnią te wyrażenia językowe, których mówiącemu w konkretnych sytuacjach mówienia nie wypada nie użyć. Sformułowanie „nie wypada nie użyć” odsyła też do takich szczegółowych wypadków, w których mówiący uważa, że ze względów towarzyskich lepiej będzie, jeśli danego wyrażenia użyje⁶.

Jakim wyrażeniom językowym mogą nadawać Polacy funkcję grzecznościową, przedstawię na materiale dialogów przebiegających w sytuacji — nazwę to ogólnie — spotkania.

⁵ O takiej cesze, jak możliwość nazwania aktu grzecznościowego, wspominałam w artykule *Typologia polskich wyrażen językowych o funkcji grzecznościowej*, op. cit., s. 28.

⁶ Problem wyboru przez mówiącego określonego zachowania grzecznościowego związany jest z charakterem norm obyczajowych (którym podlegają normy grzecznościowe) i z rodzajem sankcji przewidywanych na wypadek ich nieprzestrzegania. Szerzej pisałam o tym w pracy *Normy regulujące językowe zachowania grzecznościowe*, „Przegląd Humanistyczny” 1990, nr 7, s. 77-82.

W związku z tym, że szczególne nagromadzenie aktów grzecznościowych występuje zawsze w części początkowej i końcowej każdego kontaktu słownego, omówię tutaj akty rozpoczynające i kończące spotkanie.

Spotkaniu, oprócz powitania (które jest aktem grzecznościowym z definicji), mogą towarzyszyć:

— AKTY MÓWIĄCE O RADOŚCI Z POWODU SPOTKANIA; bywa, że akty te występują samodzielnie, bez powitania — wtedy kumulują w sobie także jego funkcję:

- (1) — *Cześć! Ale miłe spotkanie!* (Z)
- (2) — *Sie masz, stary! Co za niespodzianka!* (Mak Król 43)
- (3) — *Dzień dobry, Halino. Co za spotkanie!* (F1 M 102)
- (4) *Chwycił rękę dziewczyny w obie dłonie i mówił uradowany.*
— *Jak się cieszę, że jesteś.* (...)
— *Dzień dobry, bałam się, że się spóźnię* (Rus Raj 85)
- (5) *[ojciec do syna, odwiedzającego go w szpitalu]*
— *Tak cieszę się, że jesteś* — tak powiedział.
— *I ja⁷ — odparłem. — I ja bardzo się cieszę, że ci lepiej* (Dzi S 252).

— AKTY BĘDĄCE PYTANIEM O OGÓLNA INFORMACJĘ DOTYCZĄCĄ PARTNERA⁸; rzadko występują samodzielnie, wtedy kumulują funkcję powitania:

- (6) — *Cześć! Co tam u ciebie?*
— *A, stara bida* (Z)
- (7) — *cześć! co u ciebie ciekawego?*
— *cześć, a u ciebie?* (Oż Z 118)
- (8) — *o witam, witam pana, co słychać?*
— *dziękuję* (Oż Z 112)
- (9) — *Dzień dobry* — powiedział lekkim tonem (...) — *Co słychać?*
— *Cześć! Siadał pan!* — powiedział inspektor (Bie U 40)
- (10) — *Dobry wieczór, panie Szuta. Jak idzie?*
— *A tak sobie, pomalutku, panie redaktorze. Jakoś musi iść* (Bąd H 79).

— AKTY BĘDĄCE PYTANIEM O ZDROWIE PARTNERA:

- (11) — *Cześć! Jak tam zdrowko?*
— *A cześć, pomalutku* (Z)
- (12) — *dzień dobry panu, panie doktorze, jak tam zdrowie?*
— *o! jak najfatalniej, przeziębilem się* (Oż Z 117)
- (13) — *Kopę lat, stary! Jak zdrowie (...)?!*
— *Dziękuję, nieźle ...* (F1 M 416).

— AKTY BĘDĄCE PYTANIEM O SZCZEGÓŁ ZWIĄZANY Z REALIAMI SPOTKANIA:

⁷ Omawianiem replik grzecznościowych, stanowiących bardzo ważny składnik zdarzenia grzecznościowego, nie zajmuję się w tej pracy.

⁸ Akty te w literaturze przedmiotu nazywane są ogólnie pytaniami grzecznościowymi. W przedstawianym ujęciu chcę pokazać, o co szczegółowo pytamy partnera przy spotkaniu.

- (14) — *Cześć, jak handel idzie?*
Handlarz o twarzy opalanej na czerwony brąz odpowiedział:
— *W ogóle nie idzie (F1 M 349)*
- (15) [gospodarz domu do gościa z podróży]
— *Witam. Jak podróż?*
— *Fatalnie. Cały czas stałem (Z).*

— AKTY BĘDĄCE PYTANIEM O SPRAWY W DANYM MOMENCIE
WAŻNE DLA PARTNERA:

- (16) — *Cześć! Co z Basią? (żona oczekująca dziecka)*
— *Cześć. Jeszcze w domu (Z)*
- (17) [do pasażera uprowadzonego samolotu]
— *Witam pana, maestro. (...) — Jak się pan czuje? Doszedł pan już do siebie po tych wszystkich historiach?*
— *Dziękuję, doszedłem (Do Tr 218).*

— AKTY BĘDĄCE PYTANIEM O POTWIERDZENIE TEGO, CO W DANEJ
CHWILI ROBI PARTNER; służą na ogół zagajeniu rozmowy:

- (18) [znajoma do matki z dzieckiem w wózku]
— *Dzień dobry. Spacerek?*
— *A tak, trzeba (Z)*
- (19) — *Dzień dobry, Marylu! Wracasz ze szkoły? (...)*
— *Dzień dobry, ze szkoły. A pan na plechotkę? Nie szkoda nówek? (San A 18).*

— AKTY BĘDĄCE PYTANIEM O TO, CO ROBI PARTNER W MIEJSCU,
W KTÓRYM DOCHODZI DO NIEOCZEKIWANEGO SPOTKANIA:

- (20) — *Cześć Ala! Co ty tu robisz? (ulica w dzielnicy, w której adresat nie mieszkał)*
— *Cześć. Idę po Wojtka do babci (Z)*
- (21) — *cześć Kopernik! co tu porabiasz?*
— *serwus! a! odwiedzam stare progł (Oż Z 262).*

— AKTY BĘDĄCE OCENĄ WYGLĄDU PARTNERA; w obrębie tych aktów
mieszczą się tradycyjne komplementy⁹ adresowane najczęściej przez męż-
czyznę do kobiety (tych nie biorę pod uwagę jako aktów grzecznościowych
z definicji), ale też inne akty, świadczące o zainteresowaniu mówiącego
osobą adresata:

- (22) Teraz podchodził ku niemu szatniarz Mateusz.
— *Dzieńdoberek, uszanowańko dla kochanego profesora. Widzę, że wszystko o'key. Zdrowo wygląda nasz profesor, opalony.*
— *Niewiele było tego słońca (Rus Raj 326)*
- (23) [do koleżanki ubranej w modne spodnie]
— *Cześć. Widzę, że nadążasz za modą.*
— *Cześć. Robię, co mogę (Z)*

⁹ Zob. A. Wierzbicka, *Genry mowy*, [w:] *Tekst i zdanie, Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, E. Janus, Wrocław 1983, s. 130.

- (24) [koleżanki]
 — Cześć. *A coś ty taka blada?*
 — Wiesz, mały mi nie spał całą noc (Z).

— AKTY BĘDĄCE ZACHĘTĄ DO WEJŚCIA I/LUB ZAJĘCIA MIEJSCA SIEDZĄCEGO; realizowane są wtedy, gdy do spotkania dochodzi w pomieszczeniu, a jeden z partnerów występuje w roli gospodarza (właściciel mieszkania, pracownik instytucji itp.), drugi — w roli gościa (aktów tych nie należy utożsamiać z zaproszeniami, będącymi aktami grzecznościowymi z definicji¹⁰):

- (25) — Cześć wam!
 — Cześć! *Przechodźcie dalej* (Z)
 (26) — Dzień dobry.
 — Dzień dobry. *Wchodźcie, proszę. Rozbierajcie się* (Z)
 (27) — Cześć, Głenuś!
 — A witam! *Chodź do pokoju, siadaj* (Z).

Dalszy przebieg spotkania zależy — rzecz jasna — od takich parametrów pragmatycznych, jak jego cel, charakter, miejsce, ranga partnerów; one to wyznaczają zakres możliwych zachowań językowych, w tym grzecznościowych. Nie będę ich wszystkich — zgodnie z wcześniejszym założeniem — omawiać, wspomnę tylko o bardzo częstych we współczesnym życiu towarzyskim AKTACH CZĘSTOWANIA (NAPOJAMI, JEDZENIEM, rzadziej obecnie PAPIEROSAMI). Oto przykłady:

- (28) — *Kawę? Herbatę?* — spytał głośno gospodarz.
 — Herbatę, jeśli można prosić — odpowiedział rozcierając zgrabiałe ręce (Mik S 162)
 (29) — *Chcesz whisky?*
 — A masz? (Do Tr 103)
 (30) — (...) *Proszę, niech pan skosztuje winogron.*
 — Dziękuję, muszę już iść (F1 M 379)
 (31) — *Zapali pan?*
 — Nie palę przecież (Mat IV 214).

W zakres aktów częstowania wchodzi AKTY ZACHĘCANIA DO DALSZEGO PICIA, JEDZENIA:

- (32) — *Wypił pan. Może jeszcze?*
 — Nie, dziękuję. Doskonała herbata. Jeżeli można, chciałbym jechać (Do B1 152)
 (33) — *Wystarczy tego pieczywa? A może zapiec drugą porcję?*
 — Jeżeli chodzi o mnie, dziękuję. Nie potrzeba więcej (Rus Raj 32)
 (34) — *Proszę jeszcze spróbować sernika, teraz już takich nie robią, zapewniam pana. Przepis rodem znad Dźwiny, nie mam go komu przekazać.*
 — Pyszny, gratuluję (Ja Gdy 179).

¹⁰ Mimo że wyodrębnione tu akty zachęty mogą w swojej formie zawierać wyrażenie *zapraszam*. Np. [dzwonek do drzwi mieszkania, otwiera właściciel] — Dzień dobry!; — Dzień dobry! Co za niespodzianka! *Zapraszam do środka* (Z).

Koniec spotkania zapowiadany bywa przez AKTY SYGNALIZUJĄCE POŻEGNANIE¹¹; odpowiednie formuły są wypowiedziane przez gospodarzy (tak najczęściej w sytuacjach oficjalnych, ceremonialnych), bądź przez gości (tak na ogół w czasie spotkań towarzyskich), bądź wreszcie przez jednego lub drugiego partnera podczas spotkań przypadkowych:

- (35) — Która to godzina? *Na mnie już czas. Dobrej nocy życzę.*
— Dobranoc, dobranoc (Z)
- (36) — *nic, to ja lecę już sobie, cześć wam*
— *cześć Leszek, trzymaj się (Oż Z 33)*
- (37) — *Muszę już iść. Cześć.*
— *Róża, poczeka, muszę cię pocałować (Łoz St 110)*
- (38) — *Niech się pani kładzie i śpi. — Spojrzał na zegarek. — Idę do siebie. Mam zamówiony telefon. Dobranoc.*
— *Dobranoc panu. Dziękuję, że pan przyszedł (Do Tr 252)*
- (39) — *O rany! Wpół do szóstej! — przerwał mi nagle. — Muszę lecieć do tego kina, bo się bilety zmarnują i brat mnie ochrzani! Trzymaj się!*
— *Cześć! (Dom Koniec 94).*

Aktom pożegnania towarzyszą też — oprócz aktów podziękowania, życzeń, pozdrowień dla nieobecnych bliskich, ewentualnie przeproszeń (akty grzecznościowe z definicji) — AKTY MÓWIĄCE O PRZYJEMNOŚCI PŁYNAĆ Z PRZEBYWANIA RAZEM:

- (40) — *Do widzenia, pan doktor. Miło mi się z panią rozmawiało.*
— *Mnie również. Do widzenia (Z)*
- (41) — *no to do widzenia, dziękujemy ślicznie za miły wieczór i za kanapki też dziękujemy*
— *bardzo nam miło (Oż Z 148)*
- (42) *Na progu domu przełożona położyła rękę na ramieniu Teresy.*
— *Dziękuję ci, dziecko — powiedziała z serdecznością. — Było mi przyjemnie, że to właśnie ty byłeś ze mną. Niech ci Bóg wynagrodzi. Niech ci da dużo światła. Niech ci powie... (Do Tr 182)*
- (43) [rozmowa telefoniczna]
— *No nic, kończmy... Dziękuję bardzo, bardzo mi miło się rozmawiało.*
— *Kłaniam się.*
— *Do widzenia (Pis 214).*

Także AKTY MÓWIĄCE O PODTRZYMANIU KONTAKTU W PRZYSZŁOŚCI¹²:

- (44) — *Do widzenia, Dorotko! Czekaj na mnie!*
— *Do widzenia! — odkrzyknęła (Flesz Zat 173)*
- (45) — *Do widzenia — powiedział. — Będę za dwa, trzy dni.*
— *Ja też — powiedziałem (Ryb In 188-189)*

¹¹ K. Ożóg, *op. cit.*, s. 32, wyrażenia poprzedzające formuły pożegnalne (nie tylko akty predykatywne, ale też wyrażenia typu *no to* w zwrocie *no to cześć*) nazywa m. in. zwrotami wyciszającymi dialog.

¹² Często informacja o tym zawarta jest już w samej formie pożegnania, np. *No to do środy (Z)*, *Do zobaczenia na basenie (Z)*, *Pożegnajmy się na miesiąc (Z)*.

- (46) — No to cześć.
— Cześć. *O wpół do siódmej na dworcu* (Mak Noc 74)
- (47) — To dziękujemy i przepraszamy za ten bałagan [wizyta z małym dzieckiem].
Myślę, że niedługo przyjdziecie do nas.
— Jasne! Na urodziny Michała. Trzymajcie się! (Z).

Pożegnaniom towarzyszyć też mogą AKTY BĘDĄCE RADAMI, POUCZENIAMI, OSTRZEŻENIAMI¹³; wydaje się, że ich celem jest uświadomienie partnerowi, iż nasze zainteresowanie jego osobą wykracza poza czas spotkania:

- (48) — Jadę. Bądź zdrow.
— Bywaj. *Spraw się dobrze, a zobaczysz, że nie pożałujesz tego. Stary, gdy chce, potrafi całowikowi urządzić życie* (Do B1 186)
- (49) — To żegnam. *A uważaj par: co innego słaba kobieta, ale trafisz pan na silniejszego, to źle z panem będzie* (Krz O I 107)
- (50) — (...) Więc o drugiej w „Orbisie”.
— Tak, Ewo. Cieszę się.
— Ja też. Teraz trzymaj się mocno i rób głupstwa jak najoszczędniej. Pa! (Bąd H 101).

Przedstawione tu przykłady aktów mowy, które w sytuacji spotkania pełnią funkcję grzecznościową, nie mają prawie żadnych znamion formalnych, pozwalających badaczowi języka na przypisanie im tej funkcji. (Choćby formy typu *Miło mi...*, *Co słychać?*, *Jak tam zdrowie?* podlegają procesowi konwencjonalizacji). Nie ma też tradycji nazywania większości tych aktów — nazwy użyte przez mnie są umowne (i są w większości nieekonomiczne). Bez wątplenia jednak w przywołanych konkretnych sytuacjach mówienia wyróżnione akty motywowane były kryteriami grzeczności — mówiącemu nie wypadało nie zachować się w taki (nie: w ten) sposób. Z braku miejsca pomijam wskazywane w podręcznikach dobrego wychowania dość istotne rozróżnienie między grzecznością-szczerością a grzecznością-hipokryzją (czy — jak to dawniej nazywano — grzecznością serca a grzecznością udawaną). Przyjmuję, że *poszanie twarzy partnera* (bez względu na wewnętrzną motywację takiego postępowania), a tym samym *perspektywiczna troska o twarz własną*, jest nadrzędną motywacją zachowania grzecznościowego.

Ażeby móc w sposób kompleksowy ogarnąć wszystkie te rodzaje aktów mowy, które bez względu na formę (nieraz bardzo zindywidualizowaną) mogą przyjmować w określonych typach sytuacji funkcję grzecznościową, należałoby być może odwołać się do pozajęzykowych norm grzecznościowych, bardziej je uszczegóławiając.

¹³ Rady traktuję jako akty grzeczności „z użycia”. W omawianej grupie aktów obserwuję ponadto nieostrą granicę między niektórymi radami a życzeniami (akty grzeczności z definicji) oraz ostrzeżeniami (akty grzeczności „z użycia”).

W pracach dotyczących tego zagadnienia podawane są przeważnie takie zasady polskiego modelu grzeczności:

- przyjazne (życzliwe) traktowanie partnera dialogu,
- okazywanie wdzięczności za przysługę,
- okazywanie skruchy za nietakt (winę),
- współodczuwanie (razem z innymi się cieszyć, razem się smucić),
- okazywanie skromności,
- okazywanie szacunku dla każdego członka grupy, a szczególnego dla niektórych osób, np. dla kobiet, starszych wiekiem, przedstawicieli władzy¹⁴,
- okazywanie aprobaty dla poczynań partnera,
- demonstrowanie chęci przebywania w towarzystwie partnera,
- deklarowanie pomocy partnerowi,
- składanie dowodów pamięci (zwłaszcza w sytuacji oddalenia partnerów),
- poszanowanie suwerenności partnera, w tym zasada dyskrecji¹⁵.

Gdyby rozwinąć na przykład zasadę składania dowodów pamięci, wyszczególniając nie tylko sytuacje, w których realizowane są akty składania życzeń, przesyłania pozdrowień, a więc akty grzecznościowe z definicji, ale też sytuacje, w których zwykło pytać się o szczegóły dotyczące partnera (eliminując w ten sposób takie, o które pytać nie wypada), można by sporządzić rejestr typów językowych zachowań grzecznościowych realizujących tę właśnie zasadę.

Zsumowanie wszystkich typów językowych zachowań grzecznościowych — zróżnicowanych w największym stopniu ze względu na rodzaj kontaktu między partnerami¹⁶ — realizujących wszystkie zasady polskiej grzeczności wyznaczyłoby, jak myślę, teoretyczne granice grzeczności językowej.

Wyznaczenie tych granic nie jest oczywiście jednoznaczne z uznaniem wszystkich możliwych do zarejestrowania wyrażen o funkcji grzecznościowej za zbiór zamknięty. Językoznawca nie może bowiem w pełni przewidzieć, w jakiej formie językowej indywidualny użytkownik języka będzie się stosował do zasad polskiej grzeczności. Może jedynie rozstrzygać (i czynić to przedmiotem opisu), czy dana forma językowa w konkretnej sytuacji mówienia wystąpiła w funkcji grzecznościowej.

Źródła materiału przykładowego

Bąd H — Lech Bądkowski, *Huśtawka*, Olsztyn - Białystok 1984.

Bie U — Stanisław Bieniasz, *Ucieczka*, Warszawa 1991.

¹⁴ K. Ożóg, *op. cit.*, s. 12.

¹⁵ M. Marcjanik, *Typologia polskich wyrażen językowych o funkcji grzecznościowej*, *op. cit.*, s. 27-28.

¹⁶ Zob. A. Awdiejew, J. Labocha, K. Rudek-Data, *O typologii tekstów języka mówionego*, „Polonica” VI, 1980, s. 181-187.

- Do Bl — Jan Dobraczyński, *Błękitne hełmy na tamie*, Warszawa 1987, wyd. V.
Do Tr — Jan Dobraczyński, *Truciele*, Warszawa 1980, wyd. III.
Dom Koniec — Janusz Domagała, *Koniec wakacji*, Warszawa 1990, wyd. VIII.
Dzi S — Bohdan Dzitko, *Synek*, Warszawa 1983.
Fi M — Kornel Filipowicz, *Miejsce i chwila*, Kraków - Wrocław 1985.
Flesz Zat — Stanisława Fleszarowa-Muskat, *Zatoka Śpiewających Traw*, Gdańsk 1969, wyd. II.
Ja Gdy — Wiesław Jazdzyński, *Gdy pęka nieć*, Łódź 1982.
Krz O I — Jerzy Krzysztoń, *Oblęd*, tom I: *Tropiony i osaczony*, Warszawa 1979.
Łoz St — Józef Łoziński, *Statek na Hel. Poemat*, Wrocław 1988.
Mak Król — Andrzej Makowiecki, *Król Manhattanu*, Łódź 1989.
Mak Noc — Andrzej Makowiecki, *Noc saksofonów*, Łódź 1984.
Mat IV — *Matysiakowie*, t. 4, Warszawa 1976.
Mik S — Stanisław W. Mikke, *Słodkie cytryny*, Warszawa 1987.
Oż Z — Kazimierz Ożóg, *Zwroty grzecznościowe w języku mówionym mieszkańców Krakowa — studium socjolingwistyczne*, Kraków 1981, Instytut Filologii Polskiej UJ — praca doktorska.
Pis — Krystyna Pisarkowa, *Składnia rozmowy telefonicznej*, Wrocław 1975.
Rus Raj — Michał Rusinek, *Raj nie utracony*, Warszawa 1979.
Ryb In — Jan Rybowicz, *Inne opowiadania*, Kraków - Wrocław 1985.
Sau A — Tomasz Sauter, *A może na jeziorze...*, Gdańsk - Bydgoszcz 1979.
Z — *zastyszane*.

Grażyna Habrajska

STRUKTURA ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH

Jednym z obowiązujących i dość konsekwentnie przestrzeganych zachowań grzecznościowych w naszym kręgu kulturowym jest składanie życzeń. Życzenia składamy na ogół w momentach ważnych dla naszych bliższych czy dalszych znajomych. Składane szczerze, informują adresata o dzieleniu z nim przez nadawcę radości lub smutku, składane tylko ze względu na wymogi *savoir-vivre'u* tworzą „atmosferę grzecznościową”, stając się tym samym wypowiedziami performatywnymi [Grodziński 1980, 90]. Taki charakter mają na ogół życzenia świąteczne. Symboliczne odradzanie się, rozpoczynanie od nowa (w wypadku świąt Bożego Narodzenia związane z narodzinami, a w wypadku świąt wielkanocnych — ze zmartwychwstaniem Chrystusa), oparte na cyklicznym traktowaniu czasu, jest dla ludzi przyzwyczajonych do czasu linearnego zbyt odległe, by mogło wywoływać uczucia tak silne, aby skłaniały do dzielenia się nimi z innymi, przybierając postać życzeń. Upowszechnienie się życzeń jako wypowiedzi performatywnych, które nie informują o uczuciach osób je wygłaszających, ale jedynie ułatwiają stosunki międzyludzkie, umożliwiło używanie ich w znacznie szerszym zakresie [Grodziński 1980, 96]. Zewnętrznym objawem przeobrażenia się semantycznego i funkcjonalnego życzeń jest ich upraszczanie, według zasady „Im formuły [...] są krótsze, tym trudniej od nich wymagać, aby wyrażały one uczucia, o których niegdyś informowały” [Grodziński 1980, 97]. Możliwe stało się też wykorzystywanie gotowych uschematyzowanych formuł, które w pewnym sensie odindywidualizowały nadawcę i odbiorcę. Przekazywanie życzeń z okazji świąt nabrało charakteru konwencjonalnego.

Zaniedbanie obowiązku złożenia życzeń świątecznych, a zwłaszcza związanych z Bożym Narodzeniem i Nowym Rokiem, dalsi znajomi interpretują jako chęć zerwania kontaktu, a najbliżsi jako przejaw lekceważenia.

Znaczna część życzeń przekazywana jest w postaci pisanej, na specjalnie przygotowanych w tym celu kartach. Niebezpośrednia forma wypowiedzi powoduje, że komunikat musi być autonomiczny semantycznie i zupełny [Lalewicz 1974, 358-359]. Tam, gdzie kontakt z partnerem aktualizuje się przez słowa i obraz, oba te elementy muszą współgrać. Ilustracja umieszczona na karcie z życzeniami często umożliwia znaczne skrócenie tekstu, na

przykład przez opuszczenie nazwy świąt czy niektórych epitetów (wiadomo, że życzeń noworocznych nie przesyła się na karcie z pisankami). Nadawca stara się również dobrać ilustrację do charakteru i upodobań adresata wyrażając w ten sposób także własny do niego stosunek. Nieobojętny jest gatunek papieru, z jakiego wykonana została karta. Do osób, które darzymy szczególnym szacunkiem, wysyłamy życzenia na kartkach z gładkiego, twardego papieru, zwykle składanych w karnet i obowiązkowo w kopercie. Kartki z szarżółtego, matowego papieru wysyła się do znajomych, o których z góry wiadomo, że w dwa dni po świętach całą korespondencję zniszczą, nie przywiązują bowiem wagi ani do formy, ani do treści, a ważna jest dla nich wyłącznie pamięć.

W Polsce przyjęte jest pisanie życzeń ręcznie. Najładniejsze nawet życzenia prywatne napisane na maszynie odbierane są na ogół jako przejaw lekceważenia adresata.

Zwyczajowa obligatoryjność prowadzenia korespondencji świątecznej sprzyja schematyzacji tekstów umieszczanych na okolicznościowych karnetach. Na czym polega ta schematyzacja? Czy jej stopień jest taki sam w wypadku życzeń przesyłanych na Boże Narodzenie i na Wielkanoc? Czy życzenia składane nam przez najbliższych sąsiadów słowiańskich mają podobną konstrukcję? Czy sposób formułowania życzeń w języku polskim odbiega znacznie od pisanych po angielsku czy francusku? W poszukiwaniu odpowiedzi na te pytania zanalizowałam 800 tekstów polskich i 300 pisanych w językach obcych: angielskim, rosyjskim, czeskim, słowackim, rzadziej francuskim, z lat 1980-1990. Była to korespondencja i prywatna i oficjalna, prowadzona w grupie inteligencji. Nie uwzględniono kart pisanych przez dzieci na zlecenie rodziców.

Życzenia bożonarodzeniowo-noworoczne kierowane są do szerokiego, zróżnicowanego kręgu odbiorców. Piszemy wówczas nie tylko do rodziny i bliskich znajomych, ale również do osób, z którymi nasz kontakt ogranicza się do przesyłania raz lub dwa razy w roku życzeń świątecznych. Kartka wysłana w związku z nadchodzącym nowym rokiem staje się też okazją do podtrzymywania znajomości zawartych na gruncie oficjalnym, które później przerodziły się w „półprywatne”. Dotyczy to zwłaszcza kontaktów z cudzoziemcami. Korespondencję związaną ze świętami wielkanocnymi utrzymuje się raczej w obrębie Polski, w gronie osób najbliższych. Spodziewalibyśmy się zatem, że teksty życzeń wielkanocnych będą intymniejsze, mniej schematyczne. Tymczasem większe urozmaicenie cechuje życzenia składane na Boże Narodzenie i Nowy Rok. Bogactwo formy i treści pozostaje w związku ze stopniem oficjalności korespondencji, z wzajemnym stosunkiem nadawcy i adresata¹.

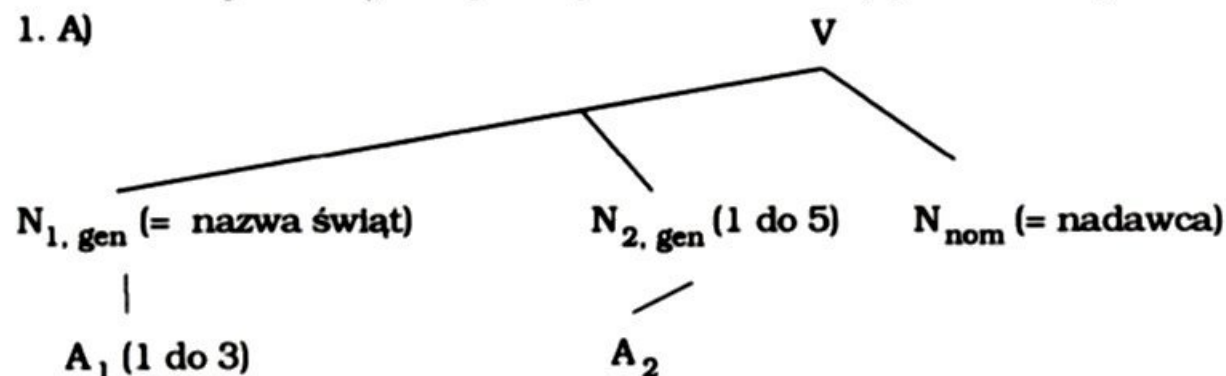
¹ Jest to jeden z elementów dialogowej struktury korespondencji, dający się obserwować w liście, a w życzeniach okolicznościowych bezpośrednio nie uwidaczniany. Nie występują tu też elementy charakterystyczne dla listu, jak nawiązanie do listu korespondenta przez rozpoczęcie tekstu od zawartego w otrzymanym liście tematu, nawiązanie do korespondencji przez wyrażenie

Życzenia kierowane do osób najbliższych są najbardziej schematyczne. Charakteryzuje je brak bezpośredniego zwrotu do adresata i występowanie czasownika w 3. osobie, zawsze na końcu tekstu, bezpośrednio przed podpisem, podczas gdy w życzeniach bardziej oficjalnych zwrot do adresata jest obligatoryjny, a czasownik, zwykle w formie 1. osoby, przyjmuje różne pozycje w zdaniu.

Wprowadzając, niezbędne ze względu na obfitość materiału, uproszczenia, strukturę tekstów życzeń okolicznościowych można ująć w postaci dwóch zasadniczych schematów: 1) z czasownikiem *życzyć* (rządzającym dopełniaczem) i 2) z czasownikami *ślać*, *przesyłać*, *zasyłać*, *składać* (rządzonymi biernikiem).

W korespondencji z najbliższymi stosowane były konstrukcje:

1. A)



Elementami obligatoryjnymi są: nazwa świąt ($N_{1,gen}$) poprzedzona przynajmniej jednym epitetem (A_1), czasownik (V) w 3. os. sg. lub pl. oraz nazwa własna wskazująca nadawcę/nadawców (N_{nom}). Dodatkowo mogą się pojawiać inne dopełnienia ($N_{2,gen}$), które zawsze są umieszczane po nazwie świąt i charakteryzują się większą różnorodnością. Nazwa świąt może być zredukowana do samego rzeczownika święta, bo grafika karty korespondencyjnej i czas jej wysłania wskazuje jednoznacznie na rodzaj świąt. Z tych samych względów może być pominięta data.

Przykłady:

- Wesołych Świąt życzy Ewka;
- Zdrowych i radosnych Świąt Wielkanocnych życzy Halina;
- Zdrowych, szczęśliwych, spokojnych Świąt Wielkiej Nocy² oraz smacznego jajka życzy Irka;
- Wesołych Świąt Wielkanocnych, dużo zdrowia i szczęścia życzy Zosia i Mietek;

nie przeprosin za wynikłą z winy nadawcy przerwę, nawiązanie do listu korespondenta przez podziękowanie lub potwierdzenie odbioru [Kałkowska 1982]. Nawiązanie przez potwierdzenie odbioru w zgromadzonym materiale zdarzyło się tylko w kilku wypadkach, gdy nadawcami byli cudzoziemcy, a kartka poza życzeniami zawierała także inne informacje.

² Sprzeczny z zasadami ortografii zapis *Święta Wielkiej Nocy* nie: *Wielkiejnocy*, powtarza się w korespondencji dość często. Niekoniecznie musi to jednak świadczyć o braku znajomości ortografii przez nadawcę. Wydaje się, że nadawca raczej stara się nadać obu słowom ich pierwotne znaczenie, podkreślając graficznie, że to właśnie ta *Noc* świąteczna, jedyna w roku, jest dla niego naprawdę ważna, czyli *Wielka*. Złamanie zasady pisowni w tym przypadku odświeża znaczenie.

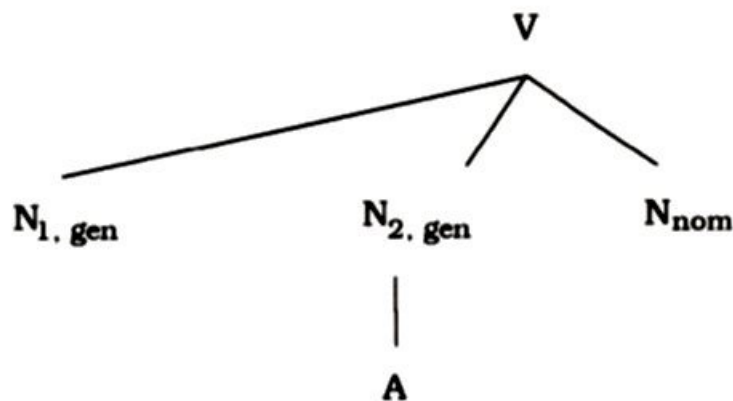
- *Wesołych Świąt, dużo zdrowia oraz smacznego święconego jajka życzy Józia;*
- *Wesołych i pogodnych Świąt oraz przyjemnego wypoczynku świątecznego życzą Stasia, Antosia i Kryśia;*
- *Miłych i radosnych Świąt Wielkanocnych a także zdrowia, szczęścia, wiele radości oraz wszelkiej pomyślności życzą Gajewscy;*
- *Wesołych Świąt i pomyślnego Nowego Roku życzy Jerzy;*
- *Zdrowych i pogodnych Świąt oraz dużo szczęścia w Nowym Roku 1980 życzy Jadwiga.*

Takie konstrukcje stanowiły ponad połowę życzeń składanych z okazji Świąt Wielkanocnych. Rzadko występowały w rodzimej korespondencji noworocznej. Podobna struktura pojawiała się także w tekstach angielskich, ale bez czasownika, często z nieczytelnym podpisem, por.

- Merry Christmas and best wishes for the new year;
- Merry Christmas and a Happy New Year;
- Merry Christmas and a Happy New Year full of Love, Memories, and Dreams Come True from ...;
- A Joyous Christmas and a Bright and Happy New Year;
- Christmas Joy and Happenness throughout the Year.

Wśród epitetów odnoszących się do Świąt dominował przymiotnik *zdrowy*, a za nim kolejno występowały (według częstości użycia): *wesoły, pogodny, szczęśliwy, radosny, spokojny, przyjemny, miły, słoneczny i uśmiechnięty*. Nieobligatoryjne dopełnienie przeważnie uszczegółowiło ogólne życzenia *jakichś* (z nacechowaniem dodatnim) Świąt, poprzez nawiązanie do symbolicznego elementu dla nich charakterystycznego, np. *smacznego jajka* albo *smacznego jajka i obfitego dyngusa*. Rzadziej pojawiały się życzenia *zdrowia* czy *pomyślności*.

1. B)



W tym schemacie nieobligatoryjne są tylko epitety odnoszące się do $N_{2,gen}$. Życzenia zawsze rozpoczyna wyrażenie przyimkowe z okazji wprowadzające nazwę świąt ($N_{1,gen}$), po takim wstępie pojawiają się właściwe życzenia czyli rzeczowniki ($N_{2,gen}$) i ich określenia (A), niosące ładunek semantyczny, skierowane do adresata, dalej występuje czasownik *życzyć* (V) i podpis nadawcy (N_{nom}).

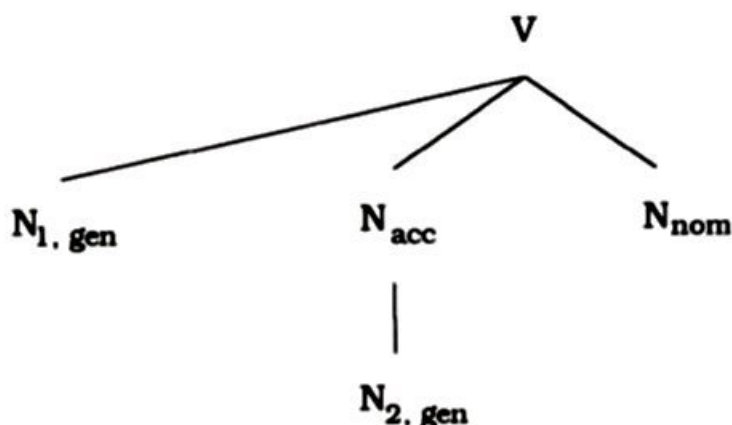
Przykłady:

- *Z okazji Świąt zdrowia i spokoju życzą Kowalscy;*
- *Z okazji Świąt wszelkiej pomyślności, zdrowia, szczęścia życzy Zosia i Mietek;*
- *Z okazji Świąt Wielkiej Nocy dużo zdrowia, słonecznych i szczęśliwych dni i lat oraz smacznego jajka dla całej rodziny życzą Krotowscy;*
- *Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1982 zdrowia, pokoju i pomyślności życzy Michalski.*

Najczęściej pojawiają się życzenia zdrowia, szczęścia i pomyślności.

Tego typu konstrukcje oraz podobne, zawierające czasownik *przesyła* (2.A), zajmują drugie miejsce pod względem częstości użycia. W naszych materiałach obcojęzycznych analogicznych struktur nie stwierdziliśmy.

2. A)

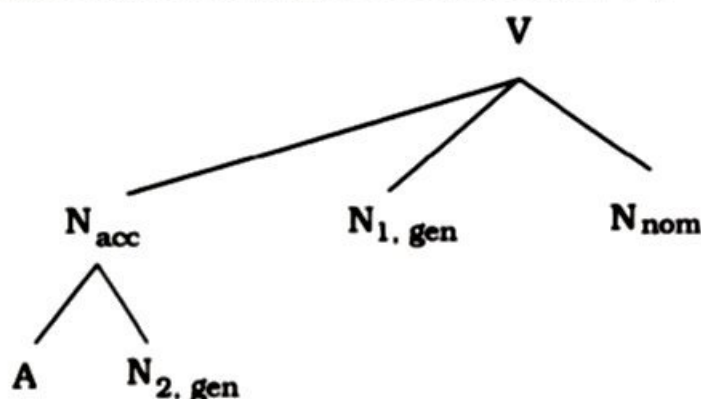


Obligatoryjnie występuje tu, tak jak w poprzednim schemacie, wyrażenie przyimkowe z okazji wprowadzające nazwę świąt ($N_{1, gen}$), w różnych postaciach rzeczownik *życzenia* (N_{acc}), czasownik (V) i podpis nadawcy (N_{nom}).

Przykłady:

- Z okazji Świąt Wielkiej Nocy życzenia zdrowia, szczęścia i spokoju przesyłają Gajdowie.
- Z okazji Świąt Wielkanocnych moc najserdeczniejszych życzeń i pocałunki przesyła Ada.

2. B)



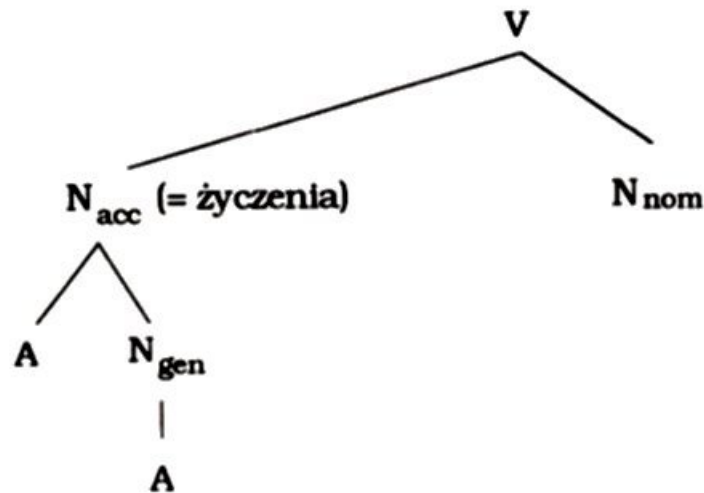
I w tym wypadku wyrażenie przyimkowe z okazji organizuje tekst, także sygnalizuje pojawienie się określenia świąt, ale już nie rozpoczyna komunikatu. Poza wyrażeniem przyimkowym wprowadzającym nazwę świąt ($N_{1, gen}$) elementami obligatoryjnymi są: rzeczownik *życzenia* (N_{acc}), czasownik (V) i podpis nadawcy (N_{nom}).

Przykłady:

- Życzenia z okazji Świąt przesyła Ojciec;
- Życzenia z okazji Świąt Wielkanocnych przesyłają Kowalscy;
- Najlepsze życzenia z okazji Świąt Wielkanocnych dużo zdrowia i pomyślności w życiu przesyłają Mirowscy;
- Serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia i wszystkiego najlepszego z okazji Świąt Wielkanocnych przesyłają Gajdowie;
- Najserdeczniejsze życzenia najlepszego zdrowia oraz wszelkiej pomyślności z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku przesyła Koliński;
- Moc serdecznych życzeń z okazji Świąt Wielkanocnych przesyła Zosia;

- Wiazankę najserdeczniejszych życzeń z okazji Świąt Wielkanocnych wraz z ucałowaniem przesyła Ewa;
- Moc najserdeczniejszych życzeń, zdrowia, szczęścia i pomyślności z okazji Świąt Wielkiej Nocy oraz smacznego jajka przesyłają Orscy;
- Moc najserdeczniejszych życzeń zdrowia oraz wszelkiej pomyślności z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego 1985 Roku przesyłają Danuta i Janusz.

2. C)



Elementami obligatoryjnymi są: organizujący tekst rzeczownik *życzenia* (N_{acc}) uzupełniony wskazaniem powodu ich składania, czyli rodzaju świąt, czasownik (V) i podpis nadawcy (N_{nom}).

Przykłady:

- Życzenia Świąteczne i Noworoczne przesyła Jagoda;
- Najpiękniejsze życzenia Świąteczne i Noworoczne spełnienia najskrytszych marzeń przesyła Wielbiciel;
- Serdeczne życzenia wesołych Świąt i pomyślności w Nowym Roku przesyła J.S.;
- Serdeczne życzenia Wielkanocne przesyła Leszek;
- Życzenia zdrowych i radosnych Świąt Wielkanocnych śle Kowalska;
- Najlepsze życzenia zdrowych, spokojnych Świąt Wielkiej Nocy przesyła Gawwiński;
- Najserdeczniejsze życzenia Wielkanocne — najlepszego zdrowia, spokoju i wszystkiego najlepszego przesyła Elżbieta;
- Moc najserdeczniejszych życzeń zdrowych, radosnych Świąt Bożego Narodzenia, wszelkiej pomyślności, szczęścia na każdy dzień Nowego 1989 Roku śle Hania.

Ten typ życzeń dominuje w korespondencji noworocznej.

Podobny schemat pojawiał się też w życzeniach angielskich, por.

- Best wishes for you and your husband from (podpis);
- Best wishes for a Joyous Holiday season to you and your family yours (podpis);
- Best wishes for the Holidays and Happiness throughout the New Year Sincere Wishes for a Joyous Christmas and a Happy and Peaceful New Year from (podpis).

W wypadku życzeń składanych osobom najbliższym zwroty skierowane do adresata pojawiają się bardzo rzadko i ograniczają się do kilku zaledwie określeń: *Zosiu, Droga Zosiu, Kochani, Kochani i Drodzy Moi, Kochana Rodzino*. Apostrofy także w listach są mało zróżnicowane [por. Data 1989].

Występowanie czasownika w 3. osobie stanowi swoistość tekstów polskich. W życzeniach obcojęzycznych albo w ogóle nie ma czasownika, jak często w angielskim, albo jest w formie 1. osoby, jak np. we francuskim, czeskim czy rosyjskim, por.

- All the best for all of you in 1985 (podpis);
- Dear Krystyna, Happy New Year, Sincerely (podpis);
- A l'occasion de la nouvelle Année 1980 je vous *souhaite* beaucoup de bonheur, de succes (podpis);
- Chere Krystyna, *Nous vous souhaitons* une bonne sante pour vous et votre famille. *Nous vous embrassons* (podpisy);
- *Přejeme* Vám příjemné prožití Vánočních Svátků a šťastný nový rok. Vaši (podpisy);
- Především Vám *posíláme* naše nejlepší přání do Nového Roku at' Vám rok 1988 přinese úspěchy v osobním i odborním životě. Srdečné Vaši (podpisy);
- *Желаем* от всего сердца всего хорошего, здоровья, счастья и успехов на работе. *Посылаем* большой привет (podpis);
- Дорогая Галина, от всего сердца *для* Тебе добрые поздравления к Новому Году. Ваша Таня;
- Дорогая Галина и Талеуш, сердечно *поздравляю* Вас с Новым Годом. *Желаю* Вам всего хорошего в этом году, много счастья, радости, успехов, семейного благолучия, исполнения всех Ваших желаний. Ваш Игор;
- Дорогая Галина! Всего наилучшего *желаю* Тебе и твоему мужу - счастья, успеха в работе и здоровья. Твоя Ева.

Forma 1. osoby zblíží tekst do wzorów klasycznych [por. Skwarczyńska 1937]. Podkreśla wspólnotę nadawcy i odbiorcy. Użycie czasownika w formie 3. osoby dystansuje nadawcę wobec przekazywanej treści. Tekst staje się skonwencjonalizowaną formułą wspieraną frazeologizmami, takimi jak: *zdrowych Świąt, radosnych Świąt, szczęśliwych Świąt, uśmiechniętych Świąt, gorące pozdrowienia, wysokie poważanie, miła pamięć.*

Konstrukcja życzeń może też być bliższa wzorom zalecanym przez „listowniki” jeszcze do XIX wieku. Według reguł na „salutatio” składało się nazwisko piszącego, zwrot imienny do adresata występujący w formie celownika oraz pozdrowienie łączące dzisiejszą inwokację i podpis w jedno zdanie rozwinięte [Skwarczyńska 1937, 216]. W średniowieczu „dołącza się coraz częściej pozdrowienia dla osób trzecich miłych adresatowi, dość rzadkie w listach starożytnych. [...] Formalnie celownikowy zwrot pozdrowienia z listu klasycznego utrzymuje się nadal, choć przez amplifikację traci ekspresję swojej prostoty; stąd dążność do wyłowienia zeń samego komplementu i nadania mu zwężonej formy, poza rygorem pełnego zdania; taka, zdaje się, geneza dzisiejszej apostrofy w formie wokatywnej. Był, oczywiście, moment, kiedy obie formy pozdrowienia istniały obok siebie” [Skwarczyńska 1937, 220-221]. Wtedy też imię autora przesunięte zostaje na koniec tekstu [Skwarczyńska 231]. W 1856 r. „Wzorowy sekretarz” proponował na przykład takie życzenia:

- Miłością dla Ciebie przejęte serce moje, wynurza Ci w tym Nowym Roku, Drogi Ojczy (Matko), życzenia: ażebyś w najlepszym zdrowiu i stałej pomyślności długie lata przeżył;
- Ponieważ oddalenie moje nie pozwala mi ustnie wyrazić mych życzeń tego rozpoczynającego się roku nowego, więc takowe składam na piśmie — obyś jeszcze niezliczoną ilość dni takich, jak dzisiejszy uroczysty obchodzony Nowy Rok, w zdrowiu i szczęściu oglądał;
- Niech lepszy los, na jaki zasługujesz Drogi Przyjacielu (Przyjaciółko), w tym roku Cię nie minie, a serce moje radować się będzie, gdy ujrzę Cię więcej szczęśliwym... itp.

Z dawnego salutatis, poza obligatoryjnym dla wszelkiej korespondencji podpisem, pozostaje czasownik w 1. osobie, nawiażujący bezpośrednio do

nadawcy. Bywa najczęściej umieszczany w środku tekstu, stanowiąc oś wypowiedzi. Przed czasownikiem znajduje się informacja o okazji, która skłoniła nadawcę do wysłania życzeń, a po czasowniku jest sprecyzowana ich treść, por.

- Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i nadchodzącego Nowego Roku *przesyłam* serdeczne życzenia dobrego zdrowia, pomyślności w domu i w pracy oraz wielu udanych i słonecznych dni. Hanka z Wiesławem.

Pozycja czasownika nie jest tu jednak obligatoryjna. Może on pojawiać się zarówno na początku, przed właściwymi życzeniami, jak i na końcu, bezpośrednio przed podpisem, por.

- *Przesyłam* wiele najserdeczniejszych życzeń świątecznych i noworocznych. Głzowscy;
- Najlepsze życzenia z okazji Nowego Roku wraz z podziękowaniem za miłą pamięć *posyłam* (nieczytelny podpis);
- Moc serdecznych życzeń świątecznych i pozdrowień dla całej Rodziny *przesyłam* Hala. Podobne konstrukcje funkcjonują w języku czeskim i słowackim, por.
- *Posílám* Vám co nejsrdečnější pozdravy s přáním všeho nejlepšího do Nového Roka Vaši (podpis);
- Zdravie a osobnú spokojnosť v roku 1981 Tebe a p. manželovi úprimne *prajú* (podpis).

Natomiast w języku rosyjskim czasownik zawsze inicjuje życzenia, najczęściej jednak poprzedza go apostrofa do adresata, por.

- *Желаю* Вам всего хорошего, счастья и крепкого здоровья!
- Дорогая Галина! *Поздравляю* с Новым 1988 годом! Примите наилучшие пожелания, счастья, здоровья, успехов!
- Дорогая Галина и дорогой Тадеуш! *Желаем* Вам всего хорошего в новом году — много радости, здоровья и успехов в работе. С большим приветом Ева.

Pozostaje również celownikowy zwrot do adresata, który może towarzyszyć bezpośrednio czasownikowi albo stanowi nagłówek, por.

- *Życzę Państwu* szczęśliwego i zdrowego Nowego Roku a wszystkiego najlepszego na święta Bożego Narodzenia (nieczytelny podpis);
- *Życzę Tobie i Małżonkowi* zdrowych i pogodnych Świąt. Jadwiga;
- *Życzę Wam* zdrowych, szczęśliwych i przyjemnych Świąt Wielkiej Nocy. Całuję Was serdecznie Hala;
- *Spieszę Pani* złożyć najserdeczniejsze życzenia, dużo pomyślności. Kozłowska;
- Najlepsze życzenia świąteczne, zdrowia w każdym dniu Nowego 1982 Roku *życzę Wam* Natalia;
- Zdrowia, pokoju, spokoju, wytrwałości, radości i trochę zadowolenia ze wszystkiego co robicie i robicie będziecie w zbliżającym się Nowym Roku tego życzymy *Wam* z całego serca. Kaźmierczakowie;
- Z okazji Nowego Roku *życzę Państwu* dużo zdrowia, szczęścia i radości (podpis);
- Z okazji Świąt i Nowego Roku 1982, oby dobrego! Szanowanej *Pani Profesor i Panu Profesorowi* składam wiele najserdeczniejszych życzeń. Ewa.

Celownikowy zwrot do adresata towarzyszący czasownikowi często pojawia się też w życzeniach naszych słowiańskich sąsiadów, por.

- Zdravie, osobnú spokojnosť a klúd v Novom roku 1985 úprimne *praje Tebe* a p. manželovi (podpis);
- С наступающим новым годом *желаю Вам и вашей семье* всего доброго, крепкого здоровья, счастья и много успехов. С приветом *Вам* (podpis).

Celownikowa apostrofa jest nagłówkiem przede wszystkim w korespondencji oficjalnej, np. *Wielce Szanownym i Drogim Państwu, Wielce Szanownej i Drogiej Pani Profesor i Panu Profesorowi, Szanownemu Panu Profesorowi...*

Często pojawia się podwójny zwrot do adresata: najczęstsza forma czasownika i forma wokatywna stanowiąca nagłówek, por.

- *Droga Basiu, drogi Tadeu!* Z okazji nadchodzącego Nowego Roku przesyłamy *Wam* moc najlepszych życzeń, zdrowia i spełnienia wszystkich pragnień. Tonla, Tadek;
- *Kochaniu!* Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i nadchodzącego Nowego Roku ślemy *Wam* najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności. Filip;
- *Kochana Basiu, Tobie, Tadeu i Twojej Rodzinie* serdeczne życzenia „Wesołych Świąt i szczęśliwego 1986 Dosiego Roku”. Życzę przede wszystkim zdrowia. Całuję serdecznie. Zocha;
- *Basiu! Tobie i Mężowi* wiele Serdeczności na Boże Narodzenie i rok 1982 przesyłam w imieniu całej czwórki. Całuję. Zocha.

Podobne konstrukcje spotykamy także w innych językach, por.

- *Dear Halina + Tadeusz, wish you a Merry Christmas and a happy New Year* (podpis);
- *Drahá Halina! Prajem Tebe a Tvojmu manželovi zdravie, kl'ud a osobnú spokojnosť v Novom roku 1982 Tvoja* (podpis);
- *Milý starý příteli Těbě a Tvé milé paní manželce* přeji hezké svátky Vánoční a hlavně zdraví, štěstí, spokojnosti úspěchu v roce 1988! Tadeášku, zůstaň hlavně zdraví!! Moc pěkně Tě zdraví Tvůj (podpis);
- *Milý Tadeu, Tobě a Tvé milé paní manželce* vše nelepší!! Tvůj (podpis);
- *Уважаемая Профессор! Искренне поздравляю Вас с наступающим Новым Годом, Желаю Вам и Вашему мужу крепкого здоровья, общего настроения, творческих успехов! Целую.* Борис;
- *Глубокоуважаемые дорогие мои пани и пан Шимчик!* От всего сердца поздравляю Вас с праздником весны, желаю Вам здоровья, успехов и радости. Вава (podpis).

Same apostrofa wokatywna pojawia się sporadycznie w zdaniu, w którym czasownik jest w 1. (informuje o czynności nadawcy) lub 2. osobie (jest prośbą skierowaną do adresata), np.

- *Szanowna Pani Profesor!* Z okazji Świąt i Nowego Roku 1987 *przesyłam* najlepsze życzenia zdrowia i pomyślności. Szczerze oddana Danuta Mirowska;
- *Drogi Tadeuszu!* Z okazji zbliżającego się Nowego 1980 Roku *przesyłam* życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności. Glenek;
- *Szanowna i Droga Halino!* Z okazji Świąt i Nowego Roku *przyjmij* dla Ciebie i Rodziny najlepsze życzenia oraz serdeczne pozdrowienia od (podpis);
- *Kochaniu!* Z okazji Świąt i Nowego 1988 Roku *przyjmijcie* od całej naszej rodziny najserdeczniejsze życzenia zdrowia, spokoju, nieustającej serdeczności ludzkiej i przyjaźni oraz spełnienia wszystkich marzeń w nadchodzącym roku. Tosla, Tadek.

Natomiast obligatoryjnie występuje apostrofa wtedy, gdy umieszczony jest po niej zwrot *proszę przyjąć*, por.

- *Szanowna i Droga Pani Profesor!* *Proszę przyjąć* najlepsze życzenia zdrowia i pomyślności z okazji Świąt i Nowego 1989 roku. Zawsze szczerze oddana Danuta Malajska;
- *Wielce Szanowna i Droga Pani Profesor.* Najserdeczniejsze życzenia wesołych Świąt i pomyślnego Nowego Roku uprzejmie *proszę przyjąć* z wyrazami mojego najgłębszego poważania i stałej wdzięczności (podpis);
- *Kochana Pani Grażyno, Proszę przyjąć* ode mnie najserdeczniejsze życzenia wszystkiego najlepszego, łatwości pióra, wspaniałych tematów i dużo czasu, a także takiej atmosfery w domu, jaką tylko można sobie wymarzyć, ucałowania Basia.

Do wyjątków należą formuły z prośbą o przyjęcie życzeń bez apostrofy, np.

- *Proszę o przyjęcie* najlepszych Życzeń Noworocznych 1981. Tadeusz Buś;
- Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku *proszę przyjąć* serdeczne życzenia dobrego zdrowia, spokoju, radości, pomyślności dla Pani i najbliższych od Krystyny Z.

Od stopnia zażyłości nadawcy i adresata zależy również sposób podpisywania życzeń. Karty od najbliższych podpisują się imieniem lub imionami, a od dalszych znajomych imieniem lub skrótem imienia i nazwiskiem. Gdy znajomą osobą jest tylko jeden ze współmałżonków, pojawiają się podpisy: *Tadeusz z żoną, Zosia z mężem lub Krystyna z mężem i dziećmi*. W wypadku życzeń składanych przez małżeństwo do rzadkości należą formacje kolektywne od imienia lub nazwiska (w całym materiale 6 przykładów), np. *Władkowie, Kazikowie, Skułowię, Mroziakowie, Gajewscy, Krotowscy*.

Nieczęsto pojawiają się życzenia, w których nadawca usiłuje wyrwać się ze schematu, wyeksponować inne treści. W życzeniach wielkanocnych bywają nawiązania do zmartwychwstania Chrystusa, np.

- Serdeczne życzenia na Dni Zmartwychwstania Pańskiego przesyłamy wraz z ucałowaniem. Stachu i Zocha;
- Na radosne Święta Zmartwychwstania Pańskiego dużo zdrowia, wiele dobroci od ludzi i wszelkiej pomyślności całej Rodzince życzą Jasia i Maryla;
- Serdeczne życzenia z okazji Świąt Wielkanocnych, zdrowia oraz wszelkiej pomyślności, a także wiele łask od Zmartwychwstałego Pana Jezusa przysyłają i życzą A. i T. Gajewscy;
- Najobfitszych łask i błogosławieństw od Chrystusa Zmartwychwstałego oraz pełnych radości i pokoju Świąt z radosnym Alleluja życzą Jasia i Maryla.

Czasem wskazuje się w życzeniach na elementy tradycji świątecznej, np.

- Miłych i tradycji pełnych Świąt życzy T.K.;
- Miłego świątecznego wypoczynku przy tradycyjnym polskim stole wielkanocnym życzy T.K.;
- Zdrowych i pogodnych Świąt oraz tradycyjnie „smacznego jajka” życzą Państwu i Rodzinie A. i St. Skrobiszowie;
- Serdeczne pozdrowienia z tradycyjnymi Wielkanocnymi życzeniami wszelkiej pomyślności śle Szanownej Pani Profesor z Małżonkiem Helena K.

Bywa też niekiedy podkreślana w życzeniach pora roku, z którą Wielkanoc się wiąże, np.

- Zdrowych, radosnych, wiosennych Świąt Wielkanocnych oraz smacznego jajka życzą Jasia, Maryla;
- Zdrowych, radosnych, ożywionych tchnieniem wiosny i śpiewem skowronka Świąt Wielkanocnych całej rodzinie życzą Jasia, Maryla;
- Świąteczno-wiosenne życzenia, wszystkiego co dobre, piękne i prawdziwe śle Halina;
- Wiosennej pogody ducha w te Święta wiosenne T.K.

Wśród życzeń bożonarodzeniowo-noworocznych do wyróżniających się należą następujące przykłady:

- Niech Boża Dziecina ześle Wam szczęście, zdrowie i spokój na Gody i cały 1988 rok. Zocha z Mietkiem;
- Zanim „12” wybije na zegarze historii, zanim ludzie zaczną sobie padać w objęcia, zanim rozpoczną się toasty i wiaty śpieszę Pani złożyć najserdeczniejsze życzenia, dużo pomyślności. Zielińska.

Wśród stosunkowo mało zróżnicowanych życzeń, które składamy sobie z okazji świąt, przytoczone tu oryginalniejsze formuły stanowią margines. Niezmiernie ubogo prezentują się teksty coraz częściej drukowane w polskich karnetach świątecznych. W zgromadzonym materiale znajdujemy tylko takie przykłady:

- Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku;
- Najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt i Pomyślnego Nowego Roku;
- Wesołych i zdrowych Świąt Wielkanocnych życzą...;

oraz na kartce przysłanej ze Stanów Zjednoczonych:

- Najserdeczniejsze życzenia szczęścia i zdrowia
to są moje dla Ciebie życzenia
w Dzień Bożego Narodzenia (podpis).

Wierszyki o podobnym charakterze drukowane były w zbiorach powinszowań wydawanych pod koniec XIX wieku i krążących w licznych odpisach³.

Drukowanie wierszyków w karnetach świątecznych upowszechniło się przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych. Poza rymowanymi drukowanymi są tam także fragmenty tekstów literackich i wyjątki z Biblii, na przykład:

- All lovely things
That Christmas brings
Combine in wishes here
May best of health
Bring golden wealth
All through the coming year;
- Be through my lips to unawakened earth
The trumpet of a prophecy! Oh wind,
If winter comes can spring be far behind? (Percy Bysshe Shelley);
- For ye shall go out with joy, and be led forth with peace (Isaiah 55:12).

Z wierszami i cytataми konkurują schematy życzeń o bardzo urozmaiconej strukturze, por. *May Peace Good Will and Happiness be with you today and throughout the year, Wishing you peace and you at Christmas and throughout the coming year* itd.

Życzenia składane w języku angielskim są najbardziej zróżnicowane.

Czesi i Rosjanie w osobistej korespondencji czasem kierują również życzenia do wszystkich Polaków, utożsamiając w ten sposób adresata z narodem, do którego należy, por.

³ W starych notatkach rodzinnych odnalazłam m.in. takie:

Niech Wam Rok Nowy rozpędzi zmartwienia
I los przeciwny zmieni w stały,
Byście szczęśliwie przyżyli wiek cały,
Oto są moje najszczęśliwsze życzenia;

Niechaj się spełni co sobie życzycie,
By Wam młოდowo upływało życie.
Każdy dzień pełen pociech i uroku
Zszedł tak pomyślnie do przyszłego roku;

W tym Nowym Roku
Niech Ci szczęście przy boku
Towarzyszy jak cień własny
Czy w noc ciemną czy w dzień jasny!
Niech Ci płynie z drój słodczy długie lata,
To Ci życzy — kochający Cię...;

Niech Wam sprzyja szczęście, los,
czerstwe zdrowie, pełny trzos;

Śmiejcie zawsze się wesolo —
czegoż jeszcze życzyć więcej?
Niech fortuny ślepe koło,
Wam przytoczy 100 tysięcy!;

Rok stary skończony,
Więc życzeń miliony,
Niesiemy Wam na ten Rok Nowy.
O Panie, Panowie
Niech szczęście i zdrowie
Nie daje Wam nigdy odmowy.

Ten ostatni wierszyk prawdopodobnie spisany został z gazety, na co wskazuje zwrot *Panie Panowie*, obcy korespondencji o osobistym charakterze.

- Milý Tadku, Tobé, Tvé milé manželce — i všem Polákům přeji hezké Vánoce a hlavně lepší rok 1989! Chci zůstat optimistou, chci věřit v lepší budoucnost Vaší i naší! Objímá Tě Tvůj starý přítel (podpis);
- Поздравляю Вас дорогая Галина и Вашего мужа с новым годом и желаю здоровья, счастья и успеха в работе в *вашей стране* успешного разрешения сложных проблем. Ваша Света;
- Поздравляем Вас с наступающим 1981 годом и желаем больших успехов в работе, счастья и здоровья. *Польше* желаем чтоб она стала умна. После вихра будет и солнце (podpis).
- Разрешите поздравить Вас с Новым Годом! Очень хотела я чтобы вы были здоровы и счастливы чтобы *наши народы* процветали, а *наши страны* всегда жили в мире и дружбе (podpis).

Życzenia składane w języku rosyjskim charakteryzuje ponadto obligato-ryjne występowanie apostrofy wokatywnej, która w przypadku korespondencji oficjalnej zwykle bywa bardzo rozbudowana, por. *Дорогая Галина и уважаемый Талеуш!*, *Уважаемая пани Галина!*, *Многоуважаемая профессор Галина!*, *Дорогой профессор!*, *Дорогая семья Шимчак!* itp.

Przed podpisem często umieszczane są powtórzone pozdrowienia, wyrazy szacunku, ucałowania, np. *С приветом;* *Всего Вам доброго;* *Просылаем большой привет;* *С уважением и любовью;* *С уважением и дружбой;* *С большим уважением* itp.

Tekst życzeń okolicznościowych jest bardziej skondensowany i skonwencjonalizowany niż list. Delimitatory w korespondencji Polaków z najbliższymi nie występują lub są znacznie ograniczone (inaczej niż w języku rosyjskim, w którym nie bywają opuszczane, często pojawiają się też w języku czeskim). Dialogowość korespondencji jest mniej wyrazista niż w liście, często nie ma żadnych odrębnych wyznaczników językowych. Wysłanie kartki informuje odbiorcę o tym, że nadawca o nim pamięta, że honoruje pewne zwyczaje ważne dla wspólnoty o określonej kulturze. Umiejętność zrozumienia intencji nadawcy narzuca formę słowną życzeniom. Do najbliższych można pisać najkrócej, najbardziej schematycznie, bo najłatwiej jest im odebrać intencję. Na przykład na kartce z pisankami i słowami *Wesołych Świąt* umieszczono życzenia: *Jak na odwrocie Obojgu Ojciec*. Natomiast przez osoby obce życzenia schematyczne mogą być odebrane jako nieszczerze. Czasem rzeczywiście wysłanie życzeń jest wyłącznie zachowaniem grzecznościowym wobec adresata obojętnego, a nawet wrolego nadawcy. Jeśli jednak przesłanie życzeń nie jest tylko podporządkowaniem się konwencji, to intencja nadawcy musi być w stosunku do dalszych znajomych sprecyzowana dokładniej, trzeba ich przekonać do tego, co dla najbliższych jest oczywiste.

W zasadzie można zgodzić się z S. Skwarczyńską, że korespondencja (poza służbową, która stanowi dokument) ma charakter zastępczy, nie istniałaby, gdyby była możliwość bezpośredniego kontaktu [por. Skwarczyńska 1937, 93]. Dziś po ponad pół wieku od czasu wydania tamtej rozprawy, gdy rozpowszechnione są telefony i inne środki szybkiego porozumiewania się, a pokonanie nawet dużych odległości powoli przestaje być problemem, w dalszym ciągu prywatna korespondencja, a zwłaszcza listowne składanie

życzeń, nie tylko nie zanika, ale rozwija się, ciągle wzbogacając swoje formy. Kolorowa kartka, często z pozytywką, którą można położyć na świątecznym stole, a potem długo jeszcze przechowywać, nie jest tylko „pośrednikiem” między nadawcą życzeń i ich odbiorcą, ale ma również wartość pamiątki, swolstego prezentu, „mówi” przede wszystkim: *pamiętam o Tobie*, a dopiero potem: *chcę/pragnę aby....*

Bibliografia

- Data Krystyna, *Struktura tekstu listowego*, „Język Polski” 1989, s. 147-148.
Grodziński Eugeniusz, *Wypowiedzi performatywne*, Wrocław 1980.
Kałkowska Anna, *Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982.
Lalewicz Janusz, *Komunikacja językowa i literatura: Formy komunikacji językowej*, [w:] *Společne funkcje tekstów literackich i paraliterackich*, Wrocław 1974.
Skwarczyńska Stefania, *Teoria listu*, Lwów 1937.

Grzegorz Dąbkowski

KOMPUTEROWE BADANIA POPRAWNOŚCI JĘZYKOWEJ

Pakiet Mini-Mikro CDS/ISIS, udostępniony polskiej nauce przez UNESCO do bezpłatnego użytku¹, wykorzystywany jest od kilku lat głównie przez bibliotekoznawców jako podstawa do tworzenia baz danych — różnego typu katalogów publikacji. Może on jednak służyć do wielu innych celów, na przykład do badań językoznawczych.

W roku akademickim 1992/93 studenci II roku zaocznych studiów polonistycznych Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach przeprowadzili ankietę mającą sprawdzić świadomość poprawności językowej wśród mieszkańców swojego regionu. Ankietę zawierała pięć zdań, do których należało wpisać właściwe formy podanych w nawiasach wyrazów (w jednym wypadku liczebnika zapisanego cyfrą). Oto one:

1. Dzieci bawią się kolorowymi (liście).
2. Lubię książki (Rodziewiczówna).
3. W klasie nie było (2) dzieci.
4. Beatyfikacja (Maksymilian Kolbe).
5. Zwykle (kąpać się) codziennie.

Za poprawne uznano odpowiedzi: *liśćmi, Rodziewiczówny, dwójga, Maksymiliana Kolbego, kąpię się.*

W ankiecie należało podać następujące dane:

1. płeć (kobieta, mężczyzna);
2. wiek (do 25 lat, 26-50 lat, powyżej 51 lat);
3. wykształcenie (podstawowe, niepełne średnie, średnie, niepełne wyższe, wyższe);
4. miejsce zamieszkania (miasto, wieś);
5. województwo (kieleckie, inne).

Informacje ze zgromadzonych ankiet zostały wprowadzone do specjalnie w tym celu utworzonej bazy danych. Sposób wpisywania danych uprosz-

¹ Skrót CDS/ISIS pochodzi od angielskich słów *Computerized Documentation System/Integrated Scientific Information Service*. Pakiet jest rozpowszechniany przez Instytut Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej, Warszawa, ul. Jasna 14/16.

czono do minimum. Wprowadzając ankietę do formularza na ekranie komputera, należało jedynie wstawić cyfrę „1” w odpowiednich rubrykach. W punktach dotyczących uzupełnianych przez respondentów zdań jedynki odpowiadały błędnym odpowiedziom (np. *liściami* = 1), natomiast w punktach związanych z danymi socjologicznymi — właściwemu parametrowi socjologicznemu (np. wykształcenie podstawowe = 1). W związku z tym, że w niektórych rubrykach niewpisanie jedynki jednoznacznie wskazywało przeciwną wartość parametru, zredukowano ich liczbę, np. uwzględniono tylko rubryki: „mężczyzna” (brak jedynki = „kobieta”), „wieś” (brak jedynki = „miasto”), „województwo kieleckie” (brak jedynki = „inne województwo”). Nie było to oczywiście możliwe w wypadku wieku (3 możliwości) i wykształcenia (5 możliwości).

Po wpisaniu danych bazę wykorzystano do uzyskania odpowiedzi na wszystkie interesujące pytania. W tym celu utworzony został (automatycznie) tzw. zbiór odwrócony, to znaczy zbiór przyporządkowań danych parametrów do konkretnych ankiet. Mówiąc prościej, zakodowane zostały informacje: w których ankietach jest jedynka przy pierwszym, drugim... błędzie, w których — przy parametrze „mężczyzna” itd. Dzięki temu można było szybko uzyskać odpowiedź na proste pytania: ilu było mężczyzn, ile osób nie odmienia nazwiska *Kolbe*, i na wszystkie bardziej skomplikowane, o ile można było je zadać, posługując się pojęciami logicznymi: sumy, iloczynu i negacji. Można więc było na przykład zapytać: ile osób popełniło przynajmniej 1 błąd (suma zbiorów osób, które popełniły pierwszy, drugi, trzeci, czwarty albo piąty błąd) albo: ile osób spośród nie odmieniających nazwiska *Kolbe* stanowią:

1. mężczyźni (iloczyn zbioru osób nie odmieniających nazwiska *Kolbe* i zbioru mężczyzn),
2. mężczyźni ze wsi (iloczyn zbiorów z punktu 1. i zbioru mieszkańców wsi),
3. mężczyźni ze wsi z wykształceniem innym niż wyższe (iloczyn zbiorów z punktu 2. i zbioru osób nie mających wyższego wykształcenia) itd.

Oto odpowiedzi na pytania o dane dotyczące parametrów socjologicznych ankietowanych.

W ankiecie wzięło udział 1441 osób:

1. mężczyzn	— 603
kobiet	— 838
2. w wieku do 25 lat	— 537
w wieku 26-50 lat	— 806
w wieku powyżej 51 lat	— 98
3. z wykształceniem podstawowym	— 264
niepełnym średnim	— 340
średnim	— 426
niepełnym wyższym	— 168
wyższym	— 243

4. mieszkających na wsi	— 967
w mieście	— 474
5. z województwa kieleckiego	— 948
z innych województw	— 493

Duża liczba osób z wykształceniem wyższym i niepełnym wyższym jest związana z tym, że ankietę przeprowadzana była często w środowisku nauczycielskim.

Ogółem popełniono 2831 błędów, co stanowi 39% możliwych (wzięto tu oczywiście pod uwagę tylko błędy założone w programie, pominięto natomiast inne, na przykład ortograficzne). W 123 ankietach nie było żadnego błędu. 328 ankiet zawierało po 1 błędzie, 573 — po 2 błędy, 326 — po 3 błędy, 76 — po 4 błędy, 15 — po 5 błędów.

Formy *liściami* użyło 166 osób (12%), formy *Rodziewiczównę* — 487 osób (34%), innych form niż *dwojga*² — 890 osób (62%), nie odmieniło nazwiska *Kolbe* 1095 osób (76%). Piąte zdanie — ze względu na regionalny charakter form typu *kapę* — ujęto statystycznie niezależnie od innych.

Oto szczegółowe dane. Dla oszczędności miejsca podany został tylko wskaźnik procentowy dla danego zbioru w zaokrągleniu do 1 (przykładowo: liczba 14 w wierszu „mężczyźni” w pierwszej kolumnie oznacza, że około 14% badanych mężczyzn użyło formy *liściami*).

	Błąd w zdaniu			
	1. (<i>liście</i>)	2. (<i>Rodziewiczówna</i>)	3. (<i>dwoje</i>)	4. (<i>Kolbe</i>)
1. mężczyźni	14	38	66	76
kobiety	10	31	58	76
2. w wieku do 25 lat	11	32	54	75
26-50 lat	10	35	65	77
powyżej 51 lat	24	35	82	75
3. z wykształceniem				
podstawowym	20	36	62	76
niepełnym średnim	14	39	71	79
średnim	9	35	65	80
niepełnym wyższym	7	28	57	67
wyższym	7	25	44	70
4. mieszkających na wsi	12	34	64	75
w mieście	10	33	57	78

² Podawano różne odpowiedzi: *dwoje, dwóch, dwójki, 2.*

5. z województwa kieleckiego	12	33	60	71
z innych województw	11	35	66	85

Wnioski:

1) Niepoprawna forma *liściami* występuje częściej w pokoleniu starszym (24%) niż w młodszym (11%) i średnim (10%), częściej wśród mężczyzn (14%) niż wśród kobiet (10%), częściej wśród osób z wykształceniem podstawowym (20%) i niepełnym średnim (14%, w pozostałych grupach: 9 i 7%), częściej na wsi (12%) niż w mieście (10%).

2) Niepoprawna forma *Rodziewiczównę* występuje częściej wśród mężczyzn (38%) niż wśród kobiet (31%); nieco mniej błędów wystąpiło w młodszym pokoleniu (32%) niż w średnim i starszym (po 35%); liczba błędów na ogół spada wraz ze wzrostem wykształcenia.

3) Poprawnej formy *dwojga* nie użyło 82% osób starszych, 65% w średnim wieku i 54% młodych; nieco więcej błędów zrobili: mężczyźni, mieszkańcy wsi, mieszkańcy innych województw niż kieleckie; mniej błędów zauważyć można u osób z wyższym wykształceniem.

4) Tendencja do nieodmianiania nazwiska *Kolbe* okazała się prawie niezależna od jakichkolwiek parametrów socjologicznych (odmianę stosowali częściej ludzie z wykształceniem wyższym i niepełnym wyższym oraz mieszkańcy województwa kieleckiego).

Formy *kąpę się* użyły 193 osoby (168 z nich to mieszkańcy Kielecczyny). Jej występowanie w związku z regionalnym charakterem zostało ujęte w zestawieniu tylko w odniesieniu do mieszkańców Kielecczyny (948). Oto wyniki obliczeń (w procentach):

	Błąd w zdaniu 5. (<i>kąpać się</i>)
1. mężczyźni	— 20
kobiety	— 16
2. w wieku do 25 lat	— 24
26-50 lat	— 13
powyżej 51 lat	— 18
3. z wykształceniem podstawowym	— 32
niepełnym średnim	— 24
średnim	— 11
niepełnym wyższym	— 16
wyższym	— 4
4. mieszkających na wsi	— 18
w mieście	— 17

Wnioski:

Zdecydowanie najmniej błędów w odmianie czasownika *kąpać się*

popęłniły osoby z wyższym wykształceniem (4% wobec 11, 16, 24 i 32% w pozostałych grupach); częściej błąd *kąpę się* popełniali mężczyźni (20%) niż kobiety (16%); lepiej wypadli ludzie w średnim wieku (13%) niż starsi (18%) i młodsi (24%); miejsce zamieszkania (wieś, miasto) nie miało znaczenia.

Opisane tu — stosunkowo proste — zastosowanie pakietu Mini-Mikro CDS/ISIS jest jednym z wielu możliwych. Pakiet ten został zaprojektowany do zarządzania strukturalnymi, nienumerycznymi bazami danych, to znaczy takimi, których głównym składnikiem jest tekst. W związku z tym jest bardzo przydatny do tworzenia wszelkiego typu katalogów czy wykazów prac badawczych. Można go też wykorzystać do gromadzenia i klasyfikowania materiału językowego ekscerpowanego z literatury lub zbieranego na żywo.

Zamiast gromadzić, a następnie wielokrotnie przekładać sterty fiszek, mozolnie grupując materiał, znacznie wygodniej jest wprowadzić dane do bazy, aby następnie zlecić komputerowi dokonanie dowolnej ich klasyfikacji.

Zalety omawianego pakietu są bezsporne:

1) Pakiet można zainstalować na każdym komputerze kompatybilnym z IBM (nawet na XT, który odpowiednio wolniej wykonywałby wszystkie operacje).

2) Rozmiary materiału, który można wprowadzić do jednej bazy, znacznie przekraczają potrzeby przeciętnego badacza. Wynosi on 16 milionów jednostek informacyjnych³, tzw. rekordów, z których każdy można podzielić na 200 jednostek zawierających dane elementarne, tzw. pól (w wypadku katalogu bibliotecznego rekord odpowiada karcie katalogowej, a pola — informacjom typu: autor, tytuł, miejsce wydania, data wydania, wydawnictwo, format itp.). W opisanej wyżej bazie rekord odpowiadał jednej ankiecie, której pola stanowiły informacje o popełnionych błędach i o parametrach socjologicznych badanej osoby.

3) Pakiet jest całkowicie polskojęzyczny: można wpisywać teksty po polsku i sortować je zgodnie z polskim alfabetem, po polsku są również wyświetlane wszystkie komunikaty.

4) Technika wpisywania i modyfikacji rekordów jest bardzo prosta (wlicząc umiętności wymaga wyszukiwanie danych, ich sortowanie i drukowanie)⁴.

³ Przypomnę, że kartoteka Słownika Doroszewskiego zawierała 6 milionów fiszek.

⁴ Utworzenie 1441 rekordów opisanej bazy na komputerze typu IBM-PC 386SX-25 zajęło mi około 15 godzin (w wypadku bazy tekstowej czas ten byłby oczywiście dłuższy). Nieporównanie krócej trwało uzyskiwanie informacji. Od zadania pytania do wyświetlenia odpowiedzi upływało od 22 do 35 sekund.

WTÓRNE PRZYIMKI LOKATYWNE W JĘZYKU POLSKIM

Zadaniem tego artykułu jest opis występowania i użycia wtórnych przyimków lokatywnych od czasów najdawniejszych do chwili obecnej. Zwraca się w nim szczególną uwagę na pochodzenie tych przyimków oraz na czas ich występowania w polszczyźnie. W kręgu zainteresowań są zarówno przyimki wtórne zleksykalizowane (*wewnątrz+D.*, *wśród+D.*) oraz przyimki złożone (*pomiędzy+N.*, *spodnad+D.*), a także wyrażenia pełniące funkcję przyimków, nie zleksykalizowane jako przyimki (*w stronę+D.*, *w kierunku+D.*).

Na temat wtórnych przyimków nie pisano zbyt wiele. Należy tu wymienić pracę A. Pasoń¹, w której autorka w sposób szczegółowy omawia pochodzenie i rozwój wtórnych przyimków przyczynowych.

Sporo uwagi wtórnym przyimkom poświęca także I. Wątor², ale jego zainteresowania dotyczą przede wszystkim kwestii przekształcenia się przysłówka w przyimek.

O niektórych wtórnych przyimkach lokatywnych we współczesnym języku polskim pisze również A. Weinsberg³, który koncentruje się na ich szczegółowej analizie semantycznej.

1. PRZYIMKI WTÓRNE UKSZTAŁTOWANE NA BAZIE RZECZOWNIKA KOŁO

dokoła+D.*, *dookoła+D.*, *naokoło+D.*, *wokoło+D.*, *wokół+D.

Są to przyimki, które powstały w wieku XVIII i trwają do dziś. Składają

¹ Por. A. Pasoń, *Syntaktyczne sposoby wyrażania przyczyny w historii języka polskiego*, Wrocław 1976, s. 30-60.

² Por. I. Wątor, *Rozwój funkcji wyrazów i wyrażeni polskich od przysłówkowej do przyimkowej*, Rzeszów 1976.

³ Por. A. Weinsberg, *Przyimki przestrzenne w języku polskim, niemieckim i rumuńskim*, Wrocław 1973.

się z przyimków pierwotnych (właściwych): *do*, *na*, *w* oraz rzeczownika *koło* w odpowiednim przypadku. Oznaczają, że czynność przebiega wzdłuż jakiegoś obszaru okrażając obiekt lub miejsce wskazane w dopełniaczu rzeczownika. Oto przykłady: XVIII w. — „Idąc drożyną między winnicami, *wokoło morgu* sadzonymi, mierzyłem kilka morgów” (StaszDzien 69), „wszystkie *naokoło* tych bagnisk góry Apeninu są gołe” (StaszDzien 156), „Obchodząc *dokoła klasztoru*, spostrzegłem [...] napis” (StaszDzien 87); XIX w. — „Kareta, zatoczywszy krąg *wokół dziedzińca* wtoczyła się w bramę” (SD s. v. *wokół*), „Kama [...] goniła *naokoło stołu* małego białego bonończyka” (ReymZiem I 174-175), „w pokoju [...] było z dziesięć osób, siedzących *dokoła wielkiego stołu*” (ReymZiem I 129); XX w. — „Miała zieloną chustkę luźno owiniętą *wokół szyi*” (SD s. v. *wokół*), „*Dookoła (dokoła) klombu* posadzono bukszpany” (SPP s. v. *dokoła*), „Biegali *wokoło (wokół) klombu*” (SPP s. v. *wokoło*).

wokoło+D.

Wyrażenie przyimkowe *wokoło+D.* występuje w języku polskim od XVII wieku do chwili obecnej. Przykłady: XVII w. — „Z świętym błogosławieństwem *wokoło stołu* siędę” (JurkUtw 151), „[niedźwiedź] biega *wokoło objazdu*” (JurkUtw 224); XVIII w. — „*Wokoło* tego pałacu widziałem, że ziemia [...] obrysuje się” (StaszDzien 86); XIX w. — „Splatała włosy moje w warkocze i okręcała mi je *wokoło głowy*” (SD s. v. *wokoło*).

Obecnie *wokoło+D.* ustępuje wyrażeniom przyimkowym *dookoła+D.*, *wokół+D.* i najczęściej używane jest w funkcji przysłówkowej, np.: „Pies *w koło* obległ dom” (SPP s. v. *w koło*).

około+D.

Wyrażenie to jest złożone z przyimka pierwotnego *o* oraz rzeczownika *koło* i oznacza, że akcja rozgrywa się *dookoła* jakiegoś przedmiotu czy miejsca. Występuje w polszczyźnie od XIV do XIX wieku. Przykłady: XIV-XV w. — „ychodźciez bødø *ocolo masta*” (Pfl 58, 7), „a *około* koscyola boszego bidlyly wstroszach swich” (BZ 132 d, w. 22); XVI w. — „planety niebieskie, które się [...] toczą, *około* tej małej a okrągłej *ziemie*” (RejZwierc I 36); XVIII w. — „braci lube stado, Które *około* księżny zawsze igrac rado, Chowa się” (TrembPis I 45), „Oprowadzał mię *około domostw* przy kościele zbudowanych” (SL s. v. *około*); XIX w. — „Siedzieliśmy wszyscy [...] *około* długiego *stołu* przy podwieczorku” (SD s. v. *około*), „[majster] widząc [...] ludzi zbitych *około trupa* krzyknął” (ReymZiem I 190), „Zaczęła krzątać się *około pieca*” (OrzeszkCham 152).

W wieku XX wyrażenie przyimkowe *około+D.* w tym znaczeniu uważa się już za przestarzałe, np. zamiast „siedzieli *około stołu*” (SPP s. v. *około*), powiedzielibyśmy dziś siedzieli „*dokoła stołu (naokoło stołu) wokół stołu*”.

koło+D.

Przyimek ten w konstrukcji z dopełniaczem oznacza, że coś dzieje się w pobliżu czegoś, obok czegoś. Jest używany od XVI wieku do chwili obecnej. Oto przykłady: XVI w. — „Piwonija która *koło Rzymu* rosła miała tę moc” (SP XVI w. s. v. *koło*), „A tak nawłoczywszy się *koło oney skały* Nie dostał swego bydła” (KlonWor 22, SP XVI w. s. v. *koło*); XVII w. — „Tatarowie są *koło Bełżyc*” (PasPam 461), „Pies [...] *koło domu* szczeka” (PotMor I 93); XVIII w. — „przejeżdżiliśmy po drodze *koło ogromnej wieży*” (StaszDzien 142), „Gościu mój miły, ślądź bliżej *koło mnie*” (SD s. v. *koło*); XIX w. — „twarz [...] pocięła się w długie fałdy *koło nosa*” (ReymZiem II 83), „Spotkałem ją *koło ogrodowej cysterny*” (SD s. v. *koło*); XX w. — „*Koło* umówionej furtki stał ktoś” (DąbrNoce IV 143), „Miejsce *koło niej* było wolne” (DąbrNoce II 207).

Wyrażenie przyimkowe *koło+D.* ma także inne znaczenie, a mianowicie 'wokół, dokoła', np.: „Ani się tak bluszcz *koło drzewa* wije Jak Dorant *koło Klimentnej szyje*” (TrembPis I 32), „Dwie wielkie ćmy uganiały się *koło lampy* coraz węższymi kołami” (SD s. v. *koło*).

2. PRZYIMKI WTÓRNE UKSZTAŁTOWANE NA BAZIE RZECZOWNIKA ŚRÓD 'ŚRODEK'

pośród+D., pośrodku+D., spośród+D., wśród+D., wśród+D.

Te przyimki oznaczają, że czynność dzieje się wewnątrz jakiegoś obszaru, miejsca, przedmiotu lub grupy ludzkiej. Składają się z przyimków właściwych: *po*, *w*, *z* oraz rzeczownika *śród* lub *środek*.

Wyrażenie przyimkowe *pośród+D.* trwa nieprzerwanie od XIV wieku do chwili obecnej. Przykłady od XIV do XX wieku: „Ipadali *sø poszrod* grodow gich” (Pfl 77, 32), „vczynyło szye yest szyercze moye yako wosk [...] *poszrod* szyercza mego” (Ppuł 21, 15), „[cesarz] kazał słup *pośzród* rynku wkopać” (RejZwierc I 242), „Mieszkały pszczoły *pośród* lipowego ula” (TrembPis I 21), „straszydło [...] stanęło [...] Jak kamień *pośród* cmentarza” (MickDzP III 36), „zmarłam *pośród* kwiecia” (Staff 56).

Obecnie wyrażenia przyimkowego *pośród+D.* używa się w znaczeniu 'będąc otoczonym kim lub czym, wśród czego', np.: „Pałac stał *pośród* parku. *Pośród* drzew rozbił namiot” (SPP s. v. *pośród*). Natomiast w znacze-

niu 'w środkowym miejscu' występuje przyimek *pośrodku+D.*, np.: „Stół stał *pośrodku sali*” (SPP s. v. *pośrodku*).

Wyrażenie przyimkowe *pośrodku+D.* ukształtowało się w funkcji okolicznika miejsca dopiero na początku XIX wieku i jest w tej funkcji spotykane do dzisiaj. Przykłady z XIX i XX wieku: „Chusteczka moja stąd niedaleka, *pośrodku gęstej leszczyny*” (SD s. v. *pośrodku*), „*Pośrodku góry stanęła*” (OrzeszkCham 16), „Nieco z boku, *pośrodku łąki*, stało przechylone auto” (Andrz 14), „*Pośrodku wspaniałej sali stały stoły*” (SD s. v. *pośrodku*).

Wyrażenie przyimkowe *śród+D.* powstało w XV wieku i jest używane do czasów obecnych. Oto przykłady od XV do XX wieku: „postawili y (ji) *srod domu*” (SSStp s. v. *śród*), „Gdy są veschly w szyen, namyeczyły ogyen *srod szyeny*” (SSStp s. v. *śród*), „Dzleclę *śród ludzi* stawil” (Grabow 15), „Właśnie się jako monstrum *śród Polski* zasadził” (JurkUtw 314), „bładzą *śród* clemnych *cyprysów...*” (Lenart 291), „gady pełzają *śród traw*” (WyspDram I 356).

W najnowszej polszczyźnie przyimek *śród* z dopełniaczem jest wyplerany przez *wśród*.

Wyrażenie *wśród+D.* pojawia się w XVII wieku i funkcjonuje do dziś. Przykłady od XVII do XX wieku: „kiedy mi na dobrowolnej drodze, *wśród lassa* zatąpiono, porabowano” (PasPam 210), „gołota kryje się *wśróż jedwabiu*” (NarSat 82), „szakale przestały skomleć *wśród wqwozów*” (SienkW pust 69), „chodźmy odpocząć *wśród parawanów chińskich*” (Pawlik 75).

Wyrażenie przyimkowe *spośród+D.* powstało w II połowie XIX wieku i znane jest do chwili obecnej. Oto przykłady jego użycia „[...] brzegi łąchy zakwitły jakby kwieciem Zaporozcami, którzy popowstawali *spośród traw*, między którymi leżeli ukryci” (SD s. v. *spośród*), „*Spośród chmur* wytrysnął nagle promień słońca” (SD s. v. *spośród*), „*Spośród kwitnących drzew* wychylał się mały domek” (SPP s. v. *spośród*).

3. PRZYIMKI WTÓRNE UKSZTAŁTOWANE NA BAZIE JUŻ NIE UŻYWANYCH RZECZOWNIKÓW DŁUŻA, DŁUG, DLE, DLA 'DŁUGOŚĆ'⁴

podłuż+D., wzdłuż+D., podług+D.

Wyrażenia przyimkowe *podłuż+D.*, *wzdłuż+D.* oznaczają, że czynność odbywa się równoległe do czegoś, co jest rozciągnięte na długiej powierzchni.

Podłuż+D. pojawia się w tej funkcji już w XVI wieku i trwa do XIX wieku włącznie; obecnie zostało zastąpione przez *wzdłuż+D.* Oto przykłady: „Budo-

⁴ Zob. Słownik etymologiczny języka polskiego A. Brücknera, Warszawa 1957, s. v. *dług*, *długi*, *podle*.

wanie ma stawiać *podłuż rolęj, nie przecz*" (Gostom 34), „Spustoszył on [...] znaczną część kraju *podłuż rzeki Drawy*" (SD s. v. *podłuż*), „[...] siedzi starzec przygarbiony, z szramą *podłuż tysej głowy*" (SD s. v. *podłuż*).

Wzdłuż+D. funkcjonuje jako przyimek w XIX i XX wieku. Przykłady: XIX w. — „trzej to rycerze jadą *wzdłuż parowa*" (SD s. v. *wzdłuż*), „*wzdłuż rzymskich wzgórz Mauzolea drzemlą*" (Lenart 293), „zawiadomę wszystkie załogi *wzdłuż Nilu*" (SienkW pust 58); XX w. — „Iskry [...] biegły *wzdłuż belkowań*" (Gałcz 242), „Całuje się fala z falą *wzdłuż pól oceanu*" (Pawlik 46).

Wyrażenie przyimkowe *podług*+D. w funkcji okolicznika miejsca występuje tylko w staropolszczyźnie. Oznacza, że akcja rozgrywa się obok jakiegoś miejsca czy przedmiotu; jest synonimem *podle*+D. Oto przykłady z XIV i XV wieku: „Ypadali sø [...] *podług stanow gich*" (Pfl 77, 32), „Stał anyol *podług ołtarza kosczelnego*" (ModWac 73), „*Podług brzega sedzocz*" (SStp s. v. *podług*).

***podle*+D., *podla*+D., *wedle*+D.**

Te przyimki oznaczają, że czynność przebiega w pobliżu jakiegoś miejsca, osoby czy przedmiotu nazwanego rzeczownikiem w dopełniaczu.

Wyrażenia *podle*+D., *podla*+D. pojawiają się w tej funkcji już w czasach najdawniejszych. *Podla*+D. wychodzi z użycia po XVI wieku, natomiast *podle*+D. trwa aż do XIX wieku włącznie. Przykłady: XIV-XV w. — „Ypowroszy rozpostrzely sø mne wysydo *podle drohy*" (Pfl 139, 6), „alew stal *podle cyala martwego*" (BZ 107 c, w. 16), „yrosbily søø stanl *podlya wod*" (BZ 34 c, w. 22), „ypogrzebl gesm yø *podlya drogy*" (BZ 22 c, w. 2); XVI w. — „szkapę *podla niego* Postawił" (RejZwierz 15), „[człowiek] *podle konia* śpieszno idąc padł" (GórnPis II 399); XVII w. — „[ksiądz] usiadł *podle mnie* za stołem" (PasPam 502), „Stał komln *podle pieca* w łzbie" (PotMor I 299); XVIII w. — „Im bliżej sączysz nurt swój *podle morza*" (SD s. v. *podle*); XIX w. — „Staneła *podle łóża*, lecz nie śmiała mówić" (SD s. v. *podle*), „Zasiadł *podle stołu*" (SD s. v. *podle*), „Spocznliemy *podle bramy*" (SD s. v. *podle*).

Wyrażenie *wedle*+D. dla oznaczenia miejsca pojawia się w końcu XVI wieku i jest używane nieprzerwanie do XIX wieku włącznie. Oto przykłady: XVI w. — „Jakob *wedle miasta* Porfiryonu obrał sobie pustynią" (SL s. v. *wedle*); XVII w. — „Siedziałem rano *wedle narożnej topoli*" (SL s. v. *wedle*), „Chodziliśmy bok o bok jeden *wedle drugiego*" (PasPam 312); XVIII w. — „Jedzie nasz luby pasterz, siedzi *wedle niego* Ojaśniona pobożność" (TrembPis I 111), „Znak jest literata, im cienie *wedle niego*" (SL s. v. *wedle*); XIX w. — „W [...] kościele jest *wedle kruchty* ławeczka dla dziada" (SD s. v. *wedle*), „Krzywe wierzby [...] rosną *wedle drogi*" (SD s. v. *wedle*).

Obecnie omawiane wyrażenie nie jest używane, zachowuje się w przysłowiu: „*Wedle stawu grobla*" (SPP s. v. *wedle*).

4. PRZYIMKI WTÓRNE UKSZTAŁTOWANE NA BAZIE PRZYSŁÓWKA BLIZ 'BLISKO'⁵

bliz+D., blizu+D., blisku+D., blisko+D., bliżej+D.

Te przyimki składają się z przysłówków w różnej formie i w połączeniu z dopełniaczem oznaczają, że akcja dzieje się w pobliżu jakiegoś miejsca czy przedmiotu nazwanego przez rzeczownik w dopełniaczu. Pojawiają się w polszczyźnie już w XV wieku i do XVI wieku włącznie występują we wszystkich wymienionych wariantach. Oto przykłady: XV w. — „Agdisz bli *bliz* egipta rzekl ku saray” (BZ 8a, w. 14-16), „Aon stogi v wyeblødow *bliszko* studnicey” (BZ 15 b, w.23), „Prisedw *blisku* masta Philipova, gemvsz dzano Cezaria” (SSStp s. v. *blisku*); XVI w. — „Klucznik, gdy młyn *blizu* dwora, młynarza ma mieć na pleczy” (Gostom 51), „mieszkamy *blisko* pogańskiej granice” (GórnpIs II 391), „[...] mieszkanie nie ma być na miejscu bagnistym *blisku* Jeziora albo błota” (SP XVI w. s. v. *blisku*).

Z początkiem XVII wieku wychodzą z użycia wyrażenia: *bliz+D.*, *blizu+D.*, *blisku+D.* a zachowują się jedynie *blisko+D.*, *bliżej+D.*, które są żywe również i w dzisiejszym języku polskim. Przykłady od XVII do XX wieku: „jedno [gęś] *bliżej* ula trawę szczyka” (PotMor I 88), „*Blisko* szopy oznaczone było miejsce” (SD s. v. *blisko*), „Piec znajdował się *blisko* drzwi” (OrzeszkCham 141), „chcąc się znaleźć *bliżej* źródła, [...] podążył do pani Barbary” (DąbrNoce IV 165).

W funkcji przyimka używane jest w XIX i XX wieku wyrażenie *w pobliżu+D.*, np.: „[kobieta] *w pobliżu* brzegu powyżej kostek w wodzie stała” (OrzeszkCham 8), „Drzewa rosły *w pobliżu* wody” (SPP s. v. *pobliże*).

5. POZOSTAŁE PRZYIMKI WTÓRNE

obok+D.

Wtórny przyimek *obok* z dopełniaczem powstał w XVII wieku z połączenia przyimka *o* i rzeczownika *bok* w bierniku. Oznacza znajdowanie się lub działanie się czegoś w bezpośredniej bliskości przedmiotu lub miejsca nazwanego rzeczownikiem w dopełniaczu. Oto przykłady jego użycia od XVII do XX wieku; XVII w. — „Stół przepyszny mieć będziesz *obok* mej osoby” (JurkTrag 92), „Miło iść w plekło *obok* Herkulesa mego” (SL s. v. *obok*); XVIII w. — „mąż poważny *obok* siebie miał syna” (StaszDzien 119); XIX w. — „*obok*

⁵ Tamże, s. v. *blizki*.

weselnego tłumy, Leżałem" (MickDzP III 81), „Dromader [...] biegał tuż obok wierzchowca Nel" (SienkW pust 73); XX w. — „przykucnął obok płaczącej dziewczynki" (IwaszkPas 507), „przechadza się [...] obok pieca" (Pawlik 205).

naprzeciw(ko)+D.

Przyimki te pochodzą z połączenia przyimka pierwotnego *na* oraz przysłówka (pierwotnie przyimotnika) *przeciw*, *przeciwko*⁶. Oznaczają, że czynność odbywa się po drugiej stronie jakiegoś miejsca, przedmiotu. Pojawiają się w tekstach dopiero od XVIII wieku. Oto przykłady ich występowania: XVIII w. — „Wbiegłem na górę *naprzeciwko* kościoła Westy wyniosła" (StaszDzien 221), „*naprzeciwko* tego obeliszka jest obraz" (StaszDzien 129); XIX w. — „*Naprzeciw* folwarku [...] widział okruch starego zamczyska" (SD s. v. *naprzeciw*), „płynął *naprzeciw* wschodzącej jutrzeńki" (OrzeszkCham 6); XX w. — „Mieszkać *naprzeciw* (*naprzeciwko*) szkoły" (SPP s. v. *mieszkać*).

spomiędzy+D.

Przyimek ten składa się z ubezdźwięcznionego przyimka *z* i przyimka *pomiędzy*, który z kolei jest połączeniem *po* i *między* pochodzącego od rzeczownika *miedza* (z wtórną nazalizacją)⁷. Przyimek *spomiędzy* oznacza, że czynność kieruje się od wewnątrz jakiegoś zbioru przedmiotów nazwanego rzeczownikiem w dopełniaczu na zewnątrz. Powstał w wieku XVIII i funkcjonuje do chwili obecnej. Przykłady: XVIII w. — „*spomiędzy* krzaków skrada się pomału" (Bogusł 18), „stoją cyprysy, *z pomiędzy* których [jest] wielki i piękny widok Florencyi" (StaszDzien 87); XIX w. — „z pugilaresu, *spomiędzy* rachunków i not wydobyl fotografie" (ReymZiem I 37); XX w.: „*Spomiędzy* dwu śrub żelaznych imadła wyzierał [...] grzbiet książki" (Dąbr- Noce IV 137), „Woda ciekła *spomiędzy* kamieni" (SPP s. v. *spomiędzy*).

między+N., między+B.

Przyimek *między* oznacza, że dany przedmiot jest otoczony innymi przedmiotami. Pojawia się w tej funkcji już w XVI wieku i jest używany nieprzerwanie do chwili obecnej. Połączenie przyimka *między* z biernikiem uwydatnia kierunek ruchu lub czynności, związek zaś przyimka *między* z narzędnikiem jest pozbawiony nacechowania kierunkowego. Oto przykłady użycia przyimka: XVI w. — „Szedł po tym Abraam na drugie miejsce *między*

⁶ Tamże, s. v. *przeciw*.

⁷ Tamże, s. v. *miedza*.

Betel a Hay" (SP XVI w. s. v. *między*), „Wąski strumień albo odnoga morska jako jest między Włoską a Sicilijską ziemią" (SP XVI w. s. v. *między*); XVII w. — „między gęste bory pędzi bydelko" (MorsztWier 137), „Czasem też i między pokrzywami lilla roście" (SL s. v. *między*); XVIII w. — „skryłem się między te pniaki" (Bogusł 61), „Szedłem drogą między winnicami" (StaszDzien 150); XIX w. — „Przepadli między kurhany i krzaki" (MickDzP II 33), „Niech pani nie tka palca między drzwiami" (KisDram 332); XX w. — „Wchodzi [...] między kwiatów płatkami" (Pawlik 18), „Wycelowały okiem w szparę między deskami" (SD s. v. *między*).

pomiędzy+N., pomiędzy+B.

Przyimek wtórny *pomiędzy* składa się z pierwotnego *po* i przyimka *między*. W funkcjach przestrzennych jest zbliżony z omówionym wyżej przyimkiem *między*.

Przyimek ten pojawia się w polszczyźnie od XVIII wieku i występuje do czasów obecnych. Oto przykłady: XVIII w. — „Rozum z naturą kładnie pomiędzy zwierzęta" (NarSat 61), „Pomiędzy kolumnami stały statui" (StaszDzien 234); XIX w. — „[upiór] daży pomiędzy ludźmi" (MickDzP III 7), „płynęliśmy po cieśninie pomiędzy łodem a wyspą" (SD s. v. *pomiędzy*); XX w. — „wyszedł w pole pomiędzy drzewa" (Staff 96), „Pomiędzy drzewami biegła droga" (SPP s. v. *pomiędzy*).

spod+D.

Jest to przyimek składający się z ubezdźwięcznionego przyimka *z* oraz przyimka *pod*. W funkcji okolicznika miejsca przyimek ten ma dwa znaczenia. Z jednej strony oznacza kierunek czynności zaczynającej się od jakiegoś obiektu lub miejsca, np.: „przyjechał spod Lwowa", z drugiej zaś — strony oznacza, że czynność kieruje się od przedmiotu znajdującego się pod czymś, np.: „włosy wymykały się jej spod chustki".

Pierwsze użycia omawianego przyimka notujemy w XVII wieku, np.: „Wojsko tedy, poszedszy z pod Kobrynia, złączyło się z hetmańskimi" (PasPam 185). Jednak dopiero od XVIII wieku uzyskuje on znaczne rozpowszechnienie. Przykłady: XVIII w. — „Drugieśmy spod pogan wydarli topora" (TrembPis I 159), „Nagle wokoło z pod twoich nóg wytryska straszna moc wody" (StaszDzien 132); XIX w. — „Rękę [...] wyciągnął spod stomy" (MickDzP III 147), „Baletnica spod stołu wzięła guldena" (KisDram 244); XX w. — „Zbierają [...] jaja spod kwoki" (Staff 135), „rodzina jego żony pochodziła [...] spod samego Błędmierza" (IwaszkPas 446).

znad+D.

Wyrażenie przyimkowe złożone z przyimków pierwotnych *z* i *nad* oznacza, że czynność kieruje się z miejsca położonego nad czymś, powyżej czegoś lub w pobliżu czegoś. Wykształciło się w XIX wieku i funkcjonuje w polszczyźnie do dzisiaj. Przykłady: XIX w. — „[Paweł] *znad* niskich wrót [...] popatrzył” (OrzeszkCham 123), „[Trawiński] co chwila podnosił głowę *znad* papieru” (ReymZiem I 204); XX w. — „wiatry *znad* morza omiatały ulice” (DąbrNoce V 116), „Zdjął obraz *znad* kominka” (SPP s. v. *znad*).

sponad+D.

Przyimek wtórny o charakterze książkowym, składa się z ubezdźwiczniłonego przyimka *z* i przyimka *ponad*, który z kolei jest złożeniem przyimków właściwych *po* i *nad*. Określa miejsce znajdujące się nad czymś, z którego dokonuje się jakaś czynność. Jest synonimiczny do przyimka *znad* z dopełniaczem. Powstał w XX wieku. Przykłady: „Nie wychylając się zbyt sponad płotu, posyłam tam snop światła” (SD s. v. *sponad*), „Przyglądał mu się *sponad* okularów” (SPP s. v. *sponad*), „*Sponad* gór wiały suche wiatry” (SPP s. v. *sponad*).

ponad+N., ponad+B.

Przyimek złożony z dwóch przyimków właściwych *po* i *nad* pisanych łącznie, rządził narzędnikiem lub biernikiem. Oznacza, że przedmiot lub osoba wznosi się powyżej czegoś, nad czymś. Połączenie rozpatrywanego przyimka z biernikiem tworzy konstrukcję o znaczeniu kierunkowym, połączenie zaś z narzędnikiem jest tego znaczenia pozbawione. Przyimek ten w funkcji lokatywnej występuje w języku polskim w XIX i XX wieku. Oto przykłady jego użycia: XIX w. — „[...] skrzętne pracownice miodu, *ponad* zboża, poza lasy, śpieszą” (SD s. v. *ponad*), „[...] wietrzyk pociągał *ponad* morzem i marszczył fale” (SD s. v. *ponad*); XX w. — „Dym płynie [...] *ponad* ziemią” (SD s. v. *ponad*), „Wznieść się *ponad* chmury, *ponad* drzewa” (SPP s. v. *ponad*).

zza+D.

Ten przyimek wtórny składa się z dwóch przyimków właściwych: *z* oraz *za* i oznacza kierunek czynności spoza jakiegoś obiektu przestrzennego. Pojawia się w polszczyźnie już w XVII wieku i trwa do czasów nam współczesnych. Oto przykłady: XVII w. — „drugie pułki jeszcze się *z za* gory pokazywały” (PasPam 124), „luźną czeladź wyprowadził *z za* gory na oko

nieprzyjacielowi" (PasPam 161); XVIII w. — „Kupiec twierdził, że to towar z za morza" (SD s. v. zza); XIX w. — „wypuścież go z za kraty!" (Lenart 181), „słońce [...] wybuchnęło z za obłoków jak słup ognia" (SienkW pust 73); XX w. — „Z za węgla podpatruje go złodziej" (JasUtw 71), „Świerszcz ćwierka z za przypiecka" (Staff 111).

spoza+D.

Przyimek synonimiczny do zza+D., złożony z ubezdźwięcznionego z i przyimka *poza*. Wskazuje na miejsce kogoś (czegoś) znajdującego się za kimś lub za jakimś przedmiotem czy miejscem. Powstał w początkach XIX wieku i jest używany do dziś. Przykłady: XIX w. — „Telmentie zdało się, że raz, spoza krzaka błyska [...] twarz Robaka" (SD s. v. spoza), „Spoza ostatnich drzew ujrzeli rychłą zieloną łąkę" (SD s. v. spoza); XX w. — „[Podgórski] wyprowadził wóz spoza zakrętu" (Andrz 14), „Spoza ściany dochodził płacz dziecka" (SPP s. v. spoza).

poza+N., poza+B.

Przyimek *poza* jest złożony z dwóch przyimków pierwotnych *po* i *za*. Łączy się z biernikiem i występuje po czasownikach oznaczających ruch, tworząc wyrażenia nazywające cel przestrzenny tego ruchu, oraz z narzędnikiem, ale wtedy nie ma nacechowania kierunkowego. Przyimek *poza* funkcjonuje w polszczyźnie od XVIII do XX wieku. Przykłady: XVIII w. — „Chodząc poza wsią z Panem Podstolim postrzegłem [...] drzewa" (SD s. v. poza); XIX w. — „Nie lepiej było to siedzieć w domu poza piecem" (SD s. v. poza), „Błąkał się samotny wzdłuż brzegów Wisły, hen, daleko poza most żelazny" (SD s. v. poza); XX w. — „Kapitan ujrział [...] dwa torpedowce, ukrywające się dotąd poza wielkim parowcem" (SD s. v. poza), „Wybiegł poza bramę. Stali poza bramą" (SPP s. v. poza).

sprzed+D.

Przyimek *sprzed* złożony jest z ubezdźwięcznionego z i przyimka *przed*. Oznacza miejsce, od którego rozpoczyna się czynność. Wykształcił się w tej funkcji w II połowie XIX wieku i używany jest do chwili obecnej. Oto przykłady: XIX w. — „Powozy ruszyły sprzed ganku i potoczyły się do oficy" (SD s. v. sprzed), „[Borowiecki] pierwszy ruszył sprzed kościoła" (ReymZiem II 323); XX w. — „Sprzed domu słyhać było rozmowy" (SPP s. v. sprzed), „Samochód ruszył sprzed ganku" (SPP s. v. sprzed).

wskroś+D.

Przyimek wtórny powstały z przyimka *wz i rzeczownika *kros 'przeciwieństwo'⁸; ma charakter książkowy. Oznacza, że czynność przechodzi na wyłot jakiegoś przedmiotu lub miejsca, poprzez coś. Przyimek ten ukształtował się w II połowie XIX wieku i funkcjonuje do dzisiaj. Przykłady: „[barwy] jakby pełzały *wskroś pokoju*” (ReymZiem I 66), „[pary] uciekały *wskroś murów*, poprzez wszystkie otwory” (ReymZiem I 14), „Patrzył na dalekie szczyty gór i białe puszyste obłoki. *Wskroś tych obłoków* [...] szybował samolot” (SD s. v. *wskroś*), „Przedzierać się *wskroś krzaków*” (SPP s. v. *wskroś*).

wewnątrz+D.

Przyimek wtórny pochodzący z połączenia przyimka *wn oraz rzeczownika *qtr 'wnętrze, wnętrzości'⁹; oznacza, że czynność odbywa się w środku, w głębi jakiegoś miejsca, przedmiotu. Przyimek ten funkcjonuje od XVIII do XX wieku. Przykłady: XVIII w. — „Strój nie czyni, ale częstokroć oznacza, co się *wewnątrz człowieka dzieje*” (KrasPodst 284), „*Wewnątrz tej samej ziemi* [...] może są utajone skarby kruszców” (SD s. v. *wewnątrz*); XIX w. — „Franka stała *wewnątrz chaty*” (OrzeszkCham 28); XX w. — „*Wewnątrz pokoju szaro było od dymu papierosów*” (Andrz 41), „*Wewnątrz samochodu, wewnątrz pudła*” (SPP s. v. *wewnątrz*).

mimo+D., mimo+B.

Przyimek *mimo* wywodzi się z przysłowka *mimo* 'obok'¹⁰ i tworzy z rzeczownikiem w dopełniaczu lub bierniku okoliczniki miejsca oznaczające przedmioty mijane w ruchu. Oto przykłady: XIV-XV w. — „Byorø yø [winnicę] wszyscy gysz chodzø *mymo yø*” (SStp s. v. *mimo*), „ysz przeorano nya mey panyey dziedziny *mymo granyczq*” (SStp s. v. *mimo*); XVI w. — „cesarz jechał *mimo dom* jednego” (RejZwierz 59), „Wisła ciecze *mimo Warszawę*” (SP XVI w. s. v. *mimo*); XVII w. — „Tobie z ust, a jemu *mimo* uszy szust” (SL s. v. *mimo*), „jechał do domu *mimo* swój las” (PasPam 78); XVIII w. — „Przeszedłem *mimo* kolumn wysokich” (StaszDzien 184); XIX w. — „Młody hrabia lekceważąco przeszedł *mimo* swojego kolegi” (SD s. v. *mimo*), „Lekki powozik przetoczył się dość szybko *mimo* jego dorożki” (SD s. v. *mimo*).

Obecnie wyrażenie przyimkowe *mimo+D.* używane jest w funkcji okolicz-

⁸ Tamże, s. v. *skrós*.

⁹ Tamże, s. v. *wnętrze*.

¹⁰ Tamże, s. v. *mimo*.

nika przyzwolenia, np.: „*Mimo niepogody* wybrałem się na spacer”; w funkcji okolicznika miejsca nie występuje.

Na zakończenie rozważań warto wspomnieć i o tym, że w II połowie XIX wieku oraz w wieku XX funkcjonuje wiele przyimków wtórnych i wyrażeni o znaczeniu przestrzennym (nie zleksykalizowanych) w funkcji przyimków. Są to: *na zewnątrz+D.*, *na prost+D.*, *na wprost+D.*, *nie opodal+D.*, *od strony+D.*, *poniżej+D.*, *powyżej+D.*, *w poprzek+D.*, *wprost+D.*, *w stronę+D.*, *w kierunku+D.*, *w głębi+D.*, *w obrębie+D.*, *z głębi+D.* Oto przykłady: XIX w. — „rybak *w stronę* kobiety twarz obrócił” (OrzeszkCham 9), „[Baum] zamknął się *w obrębie* fabryki” (ReymZiem II 83), „*Na wprost* Szai [...] było wielkie narożne okno” (ReymZiem I 152), „[winda] zapadła się *w głębi ściany*” (ReymZiem I 31), „*Na prost* okien stał wielki [...] budynek” (ReymZiem I 22), „Chory jestem — szepnął wskazując na nogi [...] leżące na taburecie, *wprost* ognia” (ReymZiem I 98); XX w. — „przyszedł nagle *z głębi* mieszkania” (DąbrNoce IV 159), „*w poprzek* trotuaru leżały zabite konie” (Andrz 33), „Zabici leżeli *nie opodal* wozu” (Andrz 16), „Wszyscy zwrócili oczy *w kierunku* brzegu” (Brand 78), „Zwiesić nogi *na zewnątrz* okna” (SPP s. v. *zewnątrz*), „*Poniżej* lasu płynęła rzeczka” (SPP s. v. *poniżej*), „*Rękawy* zawinęte *powyżej* łokcia” (SPP s. v. *powyżej*).

Jak widać z przebadanego materiału, w języku polskim licznie są reprezentowane okoliczniki lokatywne wyrażone przyimkami wtórnymi. Przyimki takie pojawiają się z rzadka już w najdawniejszej polszczyźnie, ich liczba stopniowo wzrasta przez XVI i XVII wiek, a w XIX i XX wieku uzyskują one tak znaczne rozpowszechnienie, że często wypierają przyimki pierwotne z tradycyjnych obszarów użycia. Przyimki wtórne są precyzyjniejsze znaczeniowo, pełnią bowiem najczęściej jedną funkcję, rzadziej dwie — stąd ich przewaga na wielofunkcyjnymi i wieloznacznymi przyimkami właściwymi.

Warto też podkreślić, że większość wtórnych przyimków lokatywnych wiąże się z dopełniaczem, rzadkie natomiast są w tekstach przyimki łączące się z biernikiem i narzędnikiem.

Wykaz cytowanych źródeł i objaśnienia ich skrótów

- Andrz — J. Andrzejewski, *Popiół i diament*, Warszawa 1962.
 Bogusi — W. Bogusławski, *Henryk VI na łowach*, Wrocław 1964.
 Brand — K. Brandys, *Obywatele*, Warszawa 1955.
 BZ — *Biblia królowej Zofii (szaroszpaćka)*, wyd. S. Urbańczyk i V. Kyas, Wrocław 1965-1971.
 DąbrNoce — M. Dąbrowska, *Noce i dnie*, t. I-V, Warszawa 1963.
 Gałcz — K.I. Gałczyński, *Wybór poezji*, Wrocław 1973.
 Gostom — A. Gostomski, *Gospodarstwo*, Wrocław 1951.
 GórniPis — Ł. Górnicki, *Pisma*, t. I-II, Warszawa 1961.
 Grabow — S. Grabowiecki, *Rymy duchowne* (1590 r.), Kraków 1893.
 IwaszkPas — J. Iwaszkiewicz, *Pasje błędmierskie*, Warszawa 1958.
 JasUtw — B. Jasiński, *Utwory poetyckie, manifesty, szkice*, Wrocław 1972.

- JurkTrag — J. Jurkowski, *Tragedia o polskim Scylurusie*, Wrocław 1958.
- JurkUtw — J. Jurkowski, *Utwory panegiryczne i satyryczne*, Wrocław 1968.
- KisDram — J.A. Kisielewski, *Dramaty*, Wrocław 1969.
- KlonWor — S.F. Klonowic, *Worek Judaszów*, Wrocław 1960.
- KrasPodst — I. Krasicki, *Pan Podstoli*, Kraków 1927.
- Lenart — T. Lenartowicz, *Wybór poezji*, Wrocław 1972.
- MickDzP — A. Mickiewicz, *Dzieła poetyckie*, t. I-IV, Warszawa 1965.
- ModWac — *Modlitwy Wacława (XV w.)*, Kraków 1875.
- MorsztWier — Z. Morsztyn, *Wybór wierszy*, Wrocław 1975.
- NarSat — A. Naruszewicz, *Satyry*, Wrocław 1962.
- OrzeszkCham — E. Orzeszkowa, *Cham*, Warszawa 1954.
- PasPam — J.Ch. Pasek, *Pamiętniki*, Kraków 1929.
- Pawlik — M. Pawlikowska-Jasnorzewska, *Wybór poezji*, Wrocław 1972.
- Pfl — *Psalterz floriański łacińsko-polsko-niemiecki*, Lwów 1939.
- PotMor — W. Potocki, *Moralia*, t. I-III, Kraków 1915-1918.
- Ppuł — *Psalterz puławski*, Warszawa 1916.
- PutPól — J. Putrament, *Pół wieku*, t. I-III, Warszawa 1969.
- RejZwierc — M. Rej, *Zwierciadło*, t. I-II, Kraków 1914.
- RejZwierz — M. Rej, *Zwierzyniec*, Kraków 1895.
- ReymZiem — W.S. Reymont, *Ziemia obiecana*, t. I-II, Warszawa 1978.
- SD — *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I-XI, Warszawa 1958-1969.
- StenkW pust — H. Stenkiewicz, *W pustyni i w puszczy*, Warszawa 1958.
- SL — S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I-VI, Lwów 1854-1860.
- SłowDz — J. Słowacki, *Dzieła*, t. II, VII, IX, Wrocław 1959.
- SobList — J. Sobieski, *Listy do Marysienki (z lat 1665-1883)*, Warszawa 1962.
- SP XVI w. — *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I-XVIII, Wrocław 1966-1989.
- SPP — *Słownik poprawnej polszczyzny*, red. W. Doroszewski i H. Kurkowska, Warszawa 1973.
- SStp — *Słownik staropolski*, t. I-IX, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1953-1990.
- Staff — L. Staff, *Wybór poezji*, Wrocław 1963.
- StaszDzien — *Dziennik podróży Stanisława Staszica (1789-1805)*, Kraków 1931.
- TrembPis — S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, t. I-II, Warszawa 1953.
- WyspDram — S. Wyspiański, *Dramaty wybrane*, t. I-II, Kraków 1972.
- ZapList — G. Zapolska, *Listy*, t. I-II, Warszawa 1970.
- ŻerPrzed — S. Żeromski, *Przedwiośnie*, Warszawa 1964.

STYLISTYCZNO-LINGWISTYCZNA ANALIZA TEKSTU LITERACKIEGO W PRAKTYCE SZKOLNEJ SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH (na wybranych przykładach z literatury współczesnej)

Głównym celem nauczania języka polskiego w szkole średniej jest wyposażenie uczniów w wiedzę o dorobku literackim i kulturalnym narodu oraz o języku ojczystym i jego roli w życiu społecznym, a także w dziele literackim.

Program języka polskiego dla klasy czwartej (w obu wersjach) poleca do realizacji temat: *Charakterystyka językowa i stylistyczna tekstów literackich okresu wojennego i powojennego*. Temat ten daje możliwość ukazania uczniom swoistych cech literatury współczesnej przez pryzmat języka jako tworzywa literatury.

W niektórych utworach pewne środki językowe są tak znamienne, że wybijają się na plan pierwszy i skłaniają do potraktowania ich jako „klucza” do właściwej interpretacji utworu. Wówczas to odczytywanie tekstu literackiego najlepiej jest rozpocząć od tzw. analizy stylistyczno-lingwistycznej.

Poddając utwór takiej analizie, należy mieć na uwadze pewne fakty.

„Wśród nauk o języku i literaturze (bowiem) stylistyka zajmuje miejsce pośrednie między językoznawstwem a literaturoznawstwem. Z tego względu przeciwstawia się ostatnio stylistykę językoznawczą (lingwistyczną), kładącą nacisk na badania stylistycznej funkcji środków językowych (zwłaszcza emocjonalnie nacechowanych), jakimi rozporządza język narodowy, stylistyce literackiej, badającej styl konkretnych utworów, poszczególnych pisarzy, gatunków i kierunków literatury pięknej”¹.

„Stylistyka językoznawcza zazwyczaj ogranicza się do sklasyfikowania nacechowanych stylistycznie elementów językowych (słownikowych, frazeologicznych, składniowych) daje ona tekstowe narzędzia analizy, ale i na tym kończy. Taka stylistyka dotycząca również dzieła literackiego, nie wchodząc w świat przedstawiony przez autora tekstu, nie usiłuje wnikać w szersze znaczeniowe, ideowe struktury rzeczywistości kreowanej w utworze. Nie interpretuje więc dzieła literackiego właściwie. Stylistyka literaturoznawcza natomiast mając pozornie większe ambicje, ogarniając swym badaniem całą płaszczyznę docelową, tj. interpretację ideowo-artystyczną badanego utworu, bardzo często zawieszona jest w próżni, skazuje się bowiem na zbytnią intuicyjność, nie mając dostatecznie wyrobionych lingwistycznych narzędzi analizy.

Właściwie pojęta analiza stylistyczna powinna [...] łączyć w sobie obydwa wyróżnione typy [...] Najważniejsze jest to, aby przy stylistycznym opisie dzieła literackiego wyodrębnione właściwości językowe tekstu ukazać w ich istotnej artystyczno-ideowej funkcji”².

Stylistyka lingwistyczna, zazębiając się ze stylistyką literacką, a nawet wzajemnie się z nią przenikając, musi jednak być oparciem dla niej. Każda analiza stylistyczna powinna kończyć się oceniającą syntezą. Tak pojęta stylistyka umożliwia lepsze poznanie dzieła literackiego i jego

¹ *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 340.

² Grzegorz Walczak, *Językowo-stylistyczna kreacja świata S. Mrożka („Na pełnym morzu”)*, „Poradnik Językowy” 1982, z. 1, s. 1/2.

twórcy, pozwala także głębiej wniknąć w strukturę języka artystycznego i dostrzec ogromne bogactwo środków ekspresji językowej³.

Kluczem do interpretacji wielu współczesnych utworów literackich mogą być np. użyte w nich związki frazeologiczne, co najwyraźniej widoczne jest w poezji. Odgrywają one dużą rolę w tworzeniu semantycznej struktury utworu, np. jako źródło i motywacja metafory. Frazeologizm może zostać wprowadzony do tekstu literackiego w znaczeniu kodowym, bez żadnych modyfikacji formalnych i semantycznych, ale jego użycie może być też jednym ze sposobów odwołania się do konkretnego życiowego, do określonych sytuacji i środowisk, czasem zaś może służyć jedynie zmniejszeniu dystansu między mową poetycką a potoczną. W tym właśnie celu potoczne związki frazeologiczne wprowadza np. Jan Twardowski w wierszu *Oda do rozpaczy*:

Biedna rozpaczy	a przecież bez ciebie
uczciwy potworze	byłbym stale uśmiechnięty jak prosię w deszcz
strasznie ci tu dokuczają	wpadałbym w cielecy zachwyty
moralści podstawiają ci nogę	nie ludzki
asceci kopią	okropny jak sztuka bez człowieka
święci uciekają jak od jasnej cholery	niedorosły przed śmiercią
lekarze przepisują proszki żebyś sobie poszła	sam obok siebie ⁴ .
nazywają cię grzechem	

Rozpaczy (moralści, asceci, święci, lekarze) *strasznie dokuczają, podstawiają jej nogę, uciekają od niej jak od jasnej cholery*, (chcą) *żeby sobie poszła, nazywają (ją) grzechem*. Użycie tych potocznych frazeologizmów w odniesieniu do pojęcia rozpaczy, w połączeniu z wyrazami nazywającymi ludzi cieszącymi się autorytetem ze względu na swoje możliwości zwalczania różnego rodzaju zła, ma uzmysłwić, że rozpacz, która nie omija nikogo, nie może być przez nikogo pokonana.

Związki potoczne *uśmiechnięty jak prosię w deszcz, wpadłbym w cielecy zachwyty* uświadamiają wyraźnie to, że bez rozpaczy życie ludzkie nie byłoby pełnym życiem, a człowiek nie znający rozpaczy nie byłby pełnym człowiekiem.

Na uwagę zasługuje wykorzystanie frazeologii przez Antoniego Słonimskiego w wierszu *Lamus*:

Słownik naszej młodości, mowa lat dojrzałych
 To stryżek, gdzie wśród kurzu, na stosach rupieci,
 Wśród gratów i pamiątek minionych stuleci
 Leżą słowa zniszczone o barwach spłowiałych.
 „Pług i miecz” rdzą pokryty już nie zda się na nic,
 Nie zaorze straconych „rubieży” i granic.
 Zwodzi mądrość ludowa i prawdy odwieczne.
 „Królestwem Morfeusza” włada barbiturat,
 Przysłowia sens straciły, bo właśnie akurat
 „Piąte koło u wozu” stało się konieczne,
 Lew, „gniewny król pustyni”, to tchórzliwa owca
 Wobec czołgu. Antyczna czym jest „siła gromu”,
 „Piorunów tysiąc” wobec energii atomu,
 „Orla lotów potęga” wobec odrzutowca?
 Są słowa, co umarły, jak wszystkie śmiertelne,
 Inne nam splugawiono, z pamięci wydarto.
 Patrz, jak szuler zagrywa sfalszowaną kartą

³ Szerzej na ten temat w: Eugeniusz Pawłowski, *O stylistyce lingwistycznej i o stylistyce literackiej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 58, Prace Językoznawcze III, Kraków 1976, s. 41-54.

⁴ Ryszard Matuszewski, *Wiersze polskich poetów współczesnych*, Warszawa 1981, s. 169.

Kryjąc gestem sakralnym oszustwo bezczelne.
 Ach, wrócić do lamusa, wrócić na poddasze.
 Wydobyć z zapomnienia, ze stosu starzyzny
 Pocziwe słowa „prawość” i „miłość ojczyzny”.
 Pozostać w słowach dawnych, bo to słowa nasze,
 Jak w ubraniach ubogich, czystych, choć niemodnych.
 Kto chce, niech rzuca garścią w alchemiczne tygły
 Słowa pstre lub układa semantyczne figle.
 Jajowa to potrawa dla naszych ust głodnych⁵.

Autor podejmuje polemikę z powszechnie przyjętą prawdą, że „w przysłowia, sentencjach czy maksymach zawarta jest mądrość ludu”. Stara się wykazać, że wraz z rozwojem cywilizacji „zawodzi mądrość ludowa i prawdy odwieczne”, a „przysłowia sens straciły”. Przytacza znane związki frazeologiczne typu *plug i miecz, stracone rubieże, królestwo Morfeusza, piąte koło u wozu, gniewny król pustyni, siła gromu, piorunów tysiące* odwołujące się do starożytnych mitów, do literatury polskiej okresu romantyzmu, czy języka potocznego i ukazuje ich dewaluację we współczesnym świecie, która rodzi potrzebę powrotu do słów takich, jak *prawość i miłość ojczyzny* nazywających wartości najcenniejsze i nieprzemijające.

Metaforyczne związki wyrazowe dotyczące języka: *słownik młodości, słowa zniszczone, słowa o barwach spłowiactych, słowa, co umarły, słowa pstre, semantyczne figle* — podkreślają moc słowa w utworach literackich.

Działania poetyckie w obrębie frazeologizmów mogą polegać także na odświeżaniu ich struktury⁶ albo na wprowadzaniu w nowe konteksty. Zwielokrotnieniu sensów służą np. modyfikacje frazeologiczne w wierszu Jerzego Ficowskiego *Cogito ergo*:

Myślę więc nie ma mnie
 na forum mój adres
 skonfiskowano Mówię
 tak to ja jeszcze ja Poznaję
 Co słyhać Ano po staremu
 słyhać ciszę coraz bezgłośniej
 pod batutą tranzystorów
 i bardzo wesołych miasteczek
 Ona ma nadciśnienie broczy

w niej każda kropla
 ma prawo mojego głosu
 odmierza mnie
 To moja rzecz bo pospolita
 uczę się sylabizować ją
 niemą polszczyznę
 arsenał dobitnie milczący
 do mnie do ciebie
 do czasu⁷.

Już w tytule wiersza występuje niepełny, skrócony, urwany związek frazeologiczny. Z *cogito ergo sum* — *myślę więc jestem* (słowa Kartezjusza) pozostało tylko *Cogito ergo*, a jego polski odpowiednik — *Myślę więc* w pierwszym wersie został wprowadzony w nowy kontekst przeciwstawny tradycyjnemu: *nie ma mnie / na forum*. Inne związki w wierszu są rezultatem różnorodnych modyfikacji: a) wymiany składników, np. *adres skonfiskowano* (por. *skonfiskowano mienie*), *słyhać ciszę* (por. *słyhać dźwięki, głosy*, zwroty, które nasuwają skojarzenie z frazeologizmem *cisza aż dzwoni*); b) rozszerzenia związku o dodatkowy element, np. (*bardzo*) *wesołe miasteczka, prawo (mojego) głosu*; c) kontaminacji, np. *to moja rzecz, bo pospolita* (por. *moja rzecz i rzecz pospolita*); d) wprowadzenia do tradycyjnej konstrukcji czasownika *mówić* (do kogo) jego antonimu *milczeć* (por. *arsenał ... milczący do mnie do ciebie do czasu*).

Za pomocą tych zabiegów autor stara się pokazać konsekwencje tego, że myśli: ponieważ myśli, staje się osamotniony, otacza go milczenie nawet ludzi mu bliskich (por. *Mówię / tak to ja jeszcze ja Poznaję / co słyhać Ano po staremu*). Milczenie to się wzmacnia (por. *słyhać ciszę*

⁵ Tamże, s. 44.

⁶ Na temat innowacji frazeologicznych obszerniej w: Stanisław Bąba, *Twardy orzech do zgryzienia, czyli o poprawności frazeologicznej*, Poznań 1986, s. 13-31.

⁷ R. Matuszewski, op. cit., s. 235.

coraz bezgłośniejszej; ma nadciśnienie). Trzeba nauczyć się z nim żyć i starać się je zrozumieć.

Rozważań nad sytuacją życiową twórcy, pisarza dotyczą związek frazeologiczne w wierszu Czesława Miłosza *Piosenka wielkopostna*:

Ręce moje zamknięte,
Nogi snem ovladnięte,
Wzrok i słuch już nie kłamią
Smak, dotyk, węch nie łakomią.
Nie ma daleko i blisko.
Wielkie i małe wszystko.
Długo biegłem po ziemi,
Ziemskich znalazłem płomieni,
Innych osądzający,
O sobie nic nie wiedzący.

Z żalem i nawet rozpaczą.
Że nie wiem, co znaki znaczą,
Że zbudzonemu wśród nocy
Słowa nie dają pomocy.
Lustra, na płótnach cienie,
Całe moje widzenie.
Twarz moja niby pocziwa,
Ale jej zaraz ubywa,
Buchnęło światło i zgasło
Nad ciemną miłością własną⁸.

Już związek *piosenka wielkopostna*, stanowiący tytuł wiersza, sugeruje, że będą to rozważania nad losem człowieka, bo czas wielkiego postu to czas kontemplacji, refleksji, rachunku sumienia, pokuty, rozrachunku z samym sobą. Nie będą to jednak rozważania pesymistyczne, gdyż nie jest to pleśń, lecz piosenka.

Poeta tworzy liczne oryginalne związki wyrazowe: *ręce zamknięte* (por. *ręce złożone, związane, splecione*), *nogi snem ovladnięte* (por. *ciało snem ovladnięte*), *wzrok i słuch nie kłamią* (por. *wzrok i słuch zwodzą, zawodzą*), *smak, dotyk, węch nie łakomią* (por. *smak, węch wywołują łakomstwo*). Związki te służą charakterystyce człowieka dojrzałego, który widzi świat we właściwych rozmiarach (por. *nie ma daleko ni blisko, wielkie i małe wszystko*).

„Płomieniom piekielnym” przeciwstawia *ziemskie płomienie*, przez które musi przejść człowiek, aby zdobyć doświadczenie. Mąk tych znalazł sam autor i dlatego ma inne niż w młodości spojrzenie na życie i na swoją twórczość. Obawia się, czy zdoła w niej wyrazić to, co ma do powiedzenia, ponieważ nie wie, *co znaki znaczą*, a *słowa nie dają* (mu) *pomocy*, *lustra* (to tylko) *na płótnach cienie*. Dwa ostatnie związki odkrywają tajemnicę warsztatu twórczego: tworzywem dla poety są słowa i tylko od nich, od ich pomocy zależy, czy potrafi przekazać swoje myśli, uczucia, doznania, przeżycia. Jego twórczość nie może jednak być tylko lustrem, zwierciadłem świata, lecz tego świata kreacją, cieniem na płótnie jak w teatrze cieni.

Poeta musi się strzec *ciemnej miłości własnej*, która zabija twórczość. Świadomość tej słabości skłania go do samokrytycznych rozważań wielkopostnych.

Zastanówmy się z kolei nad charakterem związków frazeologicznych występujących w wierszu *Ocalony* Tadeusza Różewicza. Stara się on przedstawić zło wojny i wykazać, że prawdy moralne, odwiecznie akceptowane straciły wskutek wojny swój sens — nawet takie, jak „nie ma zbrodni bez kary”.

Mam dwadzieścia cztery lata
ocalałem
prowadzony na rzeź.

To są nazwy puste i jednoznaczne:
człowiek i zwierzę
miłość i nienawiść
wróg i przyjaciel
ciemność i światło.

Człowieka tak się zabija jak zwierzę
widziałem:
furgony porąbanych ludzi
którzy nie zostaną zbawieni.

prawda i kłamstwo
piękno i brzydota
męstwo i tchórzostwo.

Jednakowo waży cnota i występki
widziałem:
człowieka który był jeden
występny i cnotliwy.

Szukam nauczyciela i mistrza
niech przywróci mi wzrok słuch i mowę
niech jeszcze raz nazwie rzeczy i pojęcia
niech oddzieli światło od ciemności.
Mam dwadzieścia cztery lata

⁸ Tamże, s. 163.

Pojęcia są tylko wyrazami:
cnota i występpek

ocalałem
prowadzony na rzeź⁹.

T. Różewicz odwołuje się w utworze przede wszystkim do wyrażen szeregowych złożonych z rzeczowników tego samego typu i połączonych spójnikiem *i*. Takie wyrażenia funkcjonują najczęściej na mocy następstwa, np. *zbrodnia i kara* — jest zbrodnia, powinna więc być w jej następstwie kara; *noc i dzień* — po nocy następuje dzień; *wiosna i lato* — po wiosnie przychodzi lato itp. Ale co czyni poeta? Tworzy on wyrażenia szeregowe, w których skład wchodzi rzeczowniki wzajemnie się wykluczające: *człowiek i zwierzę, wróg i przyjaciel, ciemność i światło, cnota i występpek, prawda i kłamstwo, piękno i brzydota, męstwo i tchórzostwo*. Połączenia te nawiązują do sytuacji wojennej, kiedy to człowiek nie był prowadzony na śmierć, lecz na rzeź, widział furgony porąbanych ludzi nie zwierząt. Odpowiednio zestawione składniki wyrażen szeregowych zwracają uwagę na największe zło, jakie powoduje wojna: zmiany w dziedzinie moralności i w psychice człowieka, które wymagają tworzenia na nowo norm postępowania i kształtowania stosunków międzyludzkich.

Są wśród utworów literackich takie, których powstanie opiera się na związkach frazeologicznych. Jako przykład może posłużyć wiersz Zbigniewa Herberta *Pan Cogito a ruch myśli*:

Myśli chodzą po głowie
mówi wyrażenie potoczne
wyrażenie potoczne
przecenia ruch myśli
większość z nich
stoi nieruchomo
pośrodku nudnego krajobrazu
szarych pagórków
wyschłych drzew
czasem dochodzą
do rwącej rzeki cudzych myśli
stoja na brzegu
na jednej nodze
jak głodne czaple

ze smutkiem
wspominają wyschłe źródła
kręcą się w kółko
w poszukiwaniu ziaren
nie chodzą
bo nie mają
nie chodzą
bo nie ma dokąd
siedzą na kamieniu
załamując ręce
pod chmurnym
niskim
niebem
czaszki¹⁰.

Frazeologizm rozpoczynający utwór, stanowi jednocześnie punkt wyjścia poetyckiej polemiki ze stereotypami postrzegania świata i myślenia o nim, ze stereotypami w pewien sposób uwarunkowanymi językowo. Dzięki umieszczeniu — w bliskim sąsiedztwie wspomnianego związku — wyrazu *ruch*, którego znaczenie jest komponentem semantycznym członu werbalnego *chodzą*, ożywa metaforyczność połączenia. Przedstawienie procesów mentalnych w kategoriach przemieszczania się w przestrzeni (*myśli chodzą po głowie*) zostaje natychmiast zanegowane. Stanowi utrwalonemu w języku przeciwstawia się stan faktyczny, ruchowi — bezruch. Kolejne obrazy, w których zostały wyzyskane inne elementy pola znaczeniowego *ruch*: *stać, nieruchomo, odchodzić, rwący, kręcić się, zająć, siedzieć* pokazują, jak daleka jest rzeczywistość od aktywności intelektualnej.

Konsekwentnie, przez ciągle nawiązywanie do frazeologizmu wyjściowego, poeta tworzy wizerunek współczesnego człowieka, coraz częściej wątpliwego w trafność określenia *homo sapiens*. Przeżycie historycznego kataklizmu, z jego niewiarygodnym przemieszczeniem dobra i zła, z jego kryzysem tradycyjnych wartości, przyniosło również załamanie wiary w rozum, w sensowność myślenia (*nie chodzą/ bo nie mają/ nie chodzą/ bo nie ma dokąd*), utratę autorytetów i źródeł inspiracji (*ze smutkiem/ wspominają wyschłe źródła*). Tylko zdarzają się

⁹ Tamże, s. 67.

¹⁰ Zbigniew Herbert, *Wiersze zebrane*, Warszawa 1982, s. 215/216.

próby nawiązania kontaktu z drugim człowiekiem. Niestety, nie kończą się powodzeniem — zamiast aktywności myślowej następuje zagubienie, gest rozpacz i rezygnacji¹¹.

Związki frazeologiczne mogą też pełnić funkcję elementów stylizacji gwarowej, zwłaszcza w prozie. Wprowadzenie do utworu połączeń wyrazowych, przede wszystkim stałych, idiomów, nie utrudnia jego odbioru, ponieważ ich znaczeń łatwiej jest się domyślić niż znaczeń pojedynczych wyrazów gwarowych.

Dialektyzacja za pomocą środków frazeologicznych może lepiej oddawać zachodzącą w samym folklorze ludowym, np. w wierzeniach, magii czy przypowieściach, symbiozę różnych genetycznie elementów kulturowych. Taka dialektyzacja pozwala o wiele wyraziściej zarysować tło zdarzeń, ukazać swoisty koloryt lokalny i osobliwe cechy wewnętrzne poszczególnych postaci czy grup etnicznych. Stosowanie frazeologii w stylizacji gwarowej utworu literackiego wymaga jednak doskonałej znajomości danego dialektu.

Analizę utworów w ten sposób stylizowanych należy rozpoczynać od wyłowienia typowych i kluczowych dla utworu związków frazeologicznych. Na przykład zapoznając uczniów z tekstem Tadeusza Nowaka *A jak królem, a jak katem będziesz*, należy uświadomić im to, że Nowak „bardzo często posługuje się ludową frazeologią czy tylko samym schematem frazeologicznym gwarowym, co doskonale harmonizuje z chłopskim typem wyobraźni, plastycznym i symbolicznym myśleniem bohatera, a tego cechą najznamienitszą jest — jak dla folkloru ludowego w ogóle — synkretyzm, czyli globalne, zatem i wielostronne ujmowanie określonego faktu, np. *głos miałem dźwięczny i czysty, jak hartowane w białej glinie żelazo* (5,8)¹² [...] Sporo związków frazeologicznych, wśród których z oczywistych powodów przeważają właściwe mowie potocznej porównania, odzwierciedla wspomnianą symbiozę elementów kultury ludowej z chrześcijańską: *ojcowie raczej pójdą na kolanach do Rzymu, niż zgodzą się na to* (19); *pod wierzbami, jak w noc wigilijną, stała łuna* (29); *z tym suchym drewnem pod pachą, jak z ogromną woskową gromnicą, szedłem ścieżką* (43); *leżeliśmy jak odpustowe niedźwiedzie na dach domu* (58); *był w niej spokój jak po modlitwie* (51); *pókiby [...] za tobą jak za świętym, jak za czarodziejem, wzdychając nie poszła* (79); *od Jezusa Pana, od cysarza tnij, tnij ich od Witosza* (103) [...] Nowak świadomie modyfikuje, przerabia utarte wyrażenia i zwroty¹³, np. *muszę z nim sporo wódki wypić i jeszcze więcej wyćmić samosiejki* (7), *wyspać się do syta* (74), *strusia mieć 'bać się'* (96). Konsekwentnie jednak zmierza do uzyskania ogólnej wymowy ideowej utworu w obrębie języka powieści, stwarzając iluzję zmieszania baśniowości z rzeczywistością, odwiecznego mitu z poetycką metaforą, podobnie jak to czynił w samej fabule i jak się to dzieje w folklorze i ludowej tradycji¹⁴.

Podobną jak frazeologizmy rolę w dziele literackim mogą odgrywać i inne środki językowe.

We współczesnej prozie często jest stosowana stylizacja na język potoczny. Aby utwór tak stylizowany został odebrany właściwie, należy — jeszcze przed jego lekturą — przypomnieć uczniom główne cechy języka potocznego, występujące w mówionej odmianie polszczyzny, zwłaszcza cechy z zakresu słownictwa i składni. Oto ich wykaz: częste używanie wyrazów nacechowanych emocjonalnie, onomatopelcznych, wieloznacznych w określających ich znaczenie kontekstach, stosowanie skrótów i skrótowców, nagromadzenie tzw. wyrazów sytuacyjnych, zrozumiałych w połączeniu z gestem, powtarzanie pewnych słów w bliskim sąsiedztwie, wprowadzanie synonimów dla podkreślenia lub sprecyzowania myśli, posługiwanie

¹¹ Analizy przytaczam za: Anna Pajdzińska, *Frazeologizmy jako tworzywo poezji*, „Poradnik Językowy” 1988, z. 2, s. 96-105 i Janina Kwiek-Ostrowska, *O neologizmach we współczesnej poezji polskiej*, [w:] *Wybrane zagadnienia literatury współczesnej w nauczaniu języka polskiego*, Instytut Kształcenia Nauczycieli — Oddział Doskonalenia Nauczycieli w Krakowie, Kraków 1984, s. 105-125.

¹² Lokalizacja przykładów oparta jest na wydaniu: Tadeusz Nowak, *A jak królem, a jak katem będziesz*, Warszawa 1972.

¹³ Szerzej na ten temat w: Anna Krawczyk, *Frazeologia w powieści Tadeusza Nowaka „Diabły”*, „Poradnik Językowy” 1975, z. 1, s. 14-24.

¹⁴ Jerzy Treder, *Frazeologia jako środek stylizacji gwarowej*, „Język Polski” LIX, 1979, z. 2, s. 101-103.

sę wyrazami modnymi, utartymi środkami artystycznymi oraz związkami frazeologicznymi; częste używanie równoważników zdań, a także zdań niepełnych, urwanych, eliptycznych, rozmaite konstrukcje składniowe, jak zdania wykrzyknikowe, pytające, rozkazujące, parentetyczne, powtarzanie pewnych partii wypowiedzi, zwłaszcza w tzw. głośnym myśleniu, częste stosowanie szyku przestawnego, tzw. potok składniowy itp.

W całości stylizowany na język potoczny mówiony jest *Pamiętnik z powstania warszawskiego* Mirona Białoszewskiego. Twórca uwzględnił w nim wszystkie cechy tej odmiany polszczyzny, co uwidoczniła się już w pierwszych akapitach utworu¹⁵. Przytoczmy trochę wybranych przykładów. Znajdujemy wśród nich:

— anakoluty, np. *Tyle, że to pamiętam odwrócony w Chłodną w stronę Kercelaka; Więc — ale ten żółty kolor musiał w czymś być — światło tej niepogody z odbijaniem się (i jednak z przebitką) słońca na tramwajach czerwonych jak to w Warszawie; Będę szczery, przypominający sobie siebie tamtego w fakcikach, może za dokładny, ale za to tylko prawda będzie; Jest, i to takie z „hurraaa” i tłumem na łubudu;*

— zdania urwane, np. *Bo że wtedy kwitną i nawet przekwitają, bo dojrzewają...; A tu raptem...;*

— równoważniki zdań, np. *I na jakim skojarzeniu słońca?*

— wtrącenia, np. *W południe chyba wyszedłem na Chłodną (moja ulica wtedy, numer 40);*

— wylczenia, np. *byłem naiwny, sentymentalny, nie wycwaniony; po czemu i czasy były, naiwne, pierwotne, nieco beztroskie, romantyczne, podziemne, wojenne...;*

— przytoczenia, np. [...] *i pomyślałam sobie chyba słowami: „1 sierpnia święto słońca”; To „hurraaa” i łubudu to było zdobycie Sądów od Ogrodowej;*

— powtórzenia różnego rodzaju, np. *było niestoncznie, mokro, nie było za bardzo ciepło; To był front. I to był chyba 2 września 1939;*

— konstrukcje określające precyzyjnie czas, np. *1 sierpnia we wtorek, jest październik, noc, 67 rok;*

— słownictwo potoczne (wyrazy i związki frazeologiczne, zdrobnienia, elementy gwary warszawskiej), np. *wycwaniony, Kercelak, przebitka, fakciki, kocie łby, co i raz;*

— wyrazy dźwiękonaśladowcze, np. *hurra, łubudu.*

Zacytujmy jeszcze parę dłuższych fragmentów tekstu oddających typowy dla mowy potocznej potok składniowy:

„W 1942 roku po likwidacji małego getta pamiętam Łotyszów. Z karabinami. Całi na czarno. Stali wzdłuż Siennej. Gęsto. Na aryjskim chodniku. I całymi dniami wypatrywali w oknach żydowskiej strony Siennej. To były resztki szyb w futrynach, zatłkane pierzynami. Trupie muchy.

Ulicą — tą jedną ulicą — szedł od Żelaznej do Sosnowej nie mur ale druty kolczaste. Wzdłuż. Jezdnia, kocie łby — po tamtej stronie miały wysokie badyle i komosy — zdążyły zeschnąć i zszarzyć na węgiel. A jednak ci aż przykucali. Tak mlerzyli. I pamiętam, jak jeden co i raz strzelał. W te okna”.

Na pozostałe cechy języka mówionego oraz na wyrazy typowe dla okupacji (np. *esman*) uczniowie zwrócą uwagę przy dalszej lekturze utworu.

Na podobnej zasadzie co *Pamiętnik z powstania warszawskiego*, ale nie tak samo, został skonstruowany tekst *Konopielki* Edwarda Redlińskiego. Choć stylizacja obejmuje tu wszystkie poizomy języka i stwarza iluzję odmiany mówionej, to jednak jest to iluzja języka nie istniejącego, lecz będącego tworem pisarza, swoistą kontaminacją cech gwarowych i cech charakterystycznych dla mówionego języka ogólnego. W powieści Redlińskiego został zastosowany „pseudofonetyczny zapis wielu cech brzmieniowych gwary podlaskiej z okolic Suraża, gdzie toczy się akcja powieści. Chodzi tu przede wszystkim o beznosówkową wymowę końcówek, np. *Jedzo, przepychają się* (17)¹⁶, o wymowę typu *chiba, chitry* i inne zjawiska fonetyczne.

¹⁵ Przykłady z tekstu *Pamiętnika z powstania warszawskiego* M. Białoszewskiego z roku 1987, s. 3-5.

¹⁶ Lokalizacja przykładów oparta jest na wydaniu: E. Redliński, *Konopielka*, Warszawa 1975.

Jednakże tego rodzaju zapis jest niekonsekwentny, bo z jednej strony mamy ortograficznie poprawne zapisy: *krzyż, przedstawić, zatrzymawać* itp., z drugiej zaś zaznaczone upodobnienia w wyrazach: *męszczyzny, piersze, dźwi*, a także nieortograficzny zapis słowa *pułdópek*, co można by uznać za naśladowane błędy zapisującego. Stąd można założyć, że albo powieść jest zbudowana w formie pamiętnika napisanego przez głównego bohatera, albo, co bardziej prawdopodobne i na co wskazuje charakter narracji, Kaziuk Bartoszewicz dyktował swoje wspomnienia komuś, kto rzadko sięgał po pióro i nie bardzo sobie radził z zapisem. Czyli byłaby to narracja wielopoziomowa, w której występowałby: 1. narrator opowiadający, 2. narrator zapisujący i 3. autor ujawniający się na karcie tytułowej, przy czym narrator opowiadający przytacza często wypowiedzi z jeszcze niższego poziomu narracji. Z językiem mówionym mamy tu do czynienia na pierwszym poziomie, a z jego transpozycją na drugim. [...] Autor *Konopielki* wykorzystuje w celach stylizacji tzw. gesty foniczne i dostarcza wielu urozmaiconych ich przykładów: [...] *oj nie chce sie z gniazda ciepłego wyłazić* (6); *A na przypiecy chrz, uchch, chrz, uchch szum taki ...* (8); *Yy, ja tam wole mleko pić ...* (52) itd. Oprócz zacytowanych wyżej przykładów znajdujemy w *Konopielce* wyrazy onomatopelczne, naśladowujące dźwięki wydawane przez zwierzęta, które także można do tej kategorii zaliczyć, np. [...] *ta bez ogona inaczej, przeciwnie sie, ona, kro, kro, krak! Kro, kro, krak! Znaczy, że ta z biało szyją zniosta, to ona kokudakcze kot, kot, kodak! Kot, kot, kodak!* (21). Wyrazy te potęgują stylizację na język mówiony. [...] Możemy w nich znaleźć aprobatę, pogardę, lekceważenie czy zastanawianie się. Stanowią one wstęp do dalszej wypowiedzi, w której emocjonalność bywa wyrażana środkami leksykalnymi i składniowymi. [...] Słownictwo powieściowe jest ekspresywne, zawiera wiele wyrazów gwarowych, np. *konopielka, zapluszczony, pietuch, szczelubina, plejta, stryk, uczycielka, bezogoniasta, śmieciata* itd. Składnia także typowa dla gwary, a tym samym i dla języka mówionego: przewaga parataksy nad hipotaksą, z dominacją zdań parataktycznych, dodawanych, łącznych, np. *Na stołku przed pieco siadam, wyjmuję z kieszenia papierkę złożony w ośmioro, naddzieram rąbek, z drugiego kieszenia biore szczypkę machorki, skręcam ośliniwszy brzeżek, żeb trzymało się, nu i mam papierosa* (9)¹⁷.

Analiza stylistyczno-lingwistyczna tekstu literackiego może być pomocna w definiowaniu pojęcia groteskowości, czyli tego szczególnego rodzaju komizmu, w którym deformacja obrazu rzeczywistości wykracza poza przyjęte zasady prawdopodobieństwa.

Typowym przykładem utworów utrzymanych w konwencji groteski są utwory Sławomira Mrożka.

„Typowość, konwencjonalność, zamierzona sztuczność zabiegu stylizacyjnego zgodne są ze znamioną dla S. Mrożka tendencją do stylizowania. Określają ją treści jego utworów. Głównym problemem twórczości S. Mrożka jest wszelki schemat, wszelki szablon, więc i szablon językowy oraz sprzeczności zawarte w nieustannie schematyzującej się rzeczywistości. Nic więc dziwnego, że stylizacja jest w jego twórczości zasadniczym chwytem artystycznym, podstawowym czynnikiem stylotwórczym. [...] Język jest u Mrożka nadrzędnym czynnikiem determinującym świat przedstawiony i to, co się w tym świecie dzieje. Dlatego rolę szczególną w opisie twórczości Mrożka ma do odegrania analiza językoznawcza”¹⁸. Cechy tej twórczości można prześledzić, analizując np. opowiadanie *Półpancerze praktyczne*. Można w nim wyróżnić wyrazy i zwroty typowe dla:

— języka handlu: *subiekt, towar niechodliwy, paczki z transportu, dystrybucja i planowanie, Dom Towarowy, towar jest towarem, specjalista od reklamy, wystawa, sprzedany, nikt nie żądał, klienci, wygrywać w charakterze premii, okres remanentów, udostępnienie kupna, podjąć się sprzedaż, lada, proszę, sprzedajemy tylko po dwie sztuki, potrzebuję, przerwa obiadowa, sprzedać partię (towaru), zapas (jest) na wyczerpaniu, kupić prywatnie, kosztuje, PeDeT,*

— języka potocznego ogólnego: *diabli wiedzą co się stało, pociągnięcia 'poczynania', posępny blondyn ze złamanym nosem, tłumek, tandeta, wymykać się, nima.*

¹⁷ Alicja Nowakowska, *Stylizacja na język mówiony w polskiej powieści współczesnej*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław 1978, s. 254-259.

¹⁸ Grzegorz Walczak, *Językowo-stylistyczna kreacja...*, s. 2.

W tę szarą handlową codzienność, podkreśloną wymienionymi wyżej wyrazami i zwrotami, wprowadzone zostają przedmioty zaskakujące:

półpancerze (używane w XVI w. przez landsknechtów),
czapeczki krakowskie z pawim piórem,
piórniki z napisem „Pamiętka z Zakopanego”

(przeciwstawione zwyklemu czajniczce do herbaty), a także „niewłaściwe” epitety: „plastyczne i elastyczne półpancerze” — a przecież *pancerz* to „część dawnej zbroi rycerskiej osłaniająca piersi i plecy, składająca się z dwóch blach umocowanych rzemykami”¹⁹, *półpancerz* to „pancerz mniejszy od normalnego”²⁰, *praktyczny* (dziś) w odniesieniu do półpancerzy będących częścią uzbrojenia rycerzy w XVI w. — oraz bezsensowne slogany handlowe:

Półpancerz w każdym domu,
Jeśliś harcerz — kup półpancerz,
Nie pomoże koń ni wieża — jeśli nie masz półpancerza

(hasło dla szachistów — a nie dla rycerzy).

Wszystkie te fakty językowe podkreślają deformację rzeczywistości dla określonego celu — pokazania absurdalnych sytuacji panujących w naszym handlu i chyba nie tylko handlu, ujawniają cechy groteski²¹.

Analizie stylistyczno-językowej poddawać można przede wszystkim wybrane utwory z lektur szkolnych, w których jakaś cecha językowa dominuje, ale także i pozycje spoza lektur, które pomogą w realizacji przewidzianych przez program nauczania tematów z nauki o języku.

Janina Kwiek-Osiowska

¹⁹ *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. VI, Warszawa 1964, s. 66.

²⁰ Tamże, s. 1377.

²¹ Omawiam tekst z: Sławomir Mrozek, *Opowiadania*, Kraków 1974, s. 7-9. Szerzej na temat języka S. Mrożka [w:] Krystyna Pisarkowa, *Funkcje i sposoby stylizacji językowej u S. Mrożka*, *Język Polski* XLI, 1965, z. 3, s. 164-177.

XI MIĘDZYNARODOWY KONGRES SŁAWISTÓW (Bratysława 31.08 — 7.09.1993 r.)

Organizatorem XI Międzynarodowego Kongresu Sławistów, który przejdzie do historii sławistyki jako Kongres Bratysławski, był Słowacki Komitet Sławistów, a osobą, która inspirowała prace i kierowała nimi — jego przewodniczący Ján Dorul'a. Wykonawstwo, zgodnie z decyzją władz Słowackiej Akademii Nauk, przejął Jazykovedný ústav L'. Štúra SAV.

Kiedy w 1988 r., na X Międzynarodowym Kongresie Sławistów w Sofii Międzynarodowy Komitet Sławistów (dalej MKS) wybierał swoje nowe władze, nie przewidywano, że w roku następnego kongresu zamiast Czechosłowacji będą dwa odrębne suwerenne państwa. Wówczas na przewodniczącego MKS wybrano Slavomíra Wollmana z Pragi, a jako miejsce zjazdu Bratysławę. Po rozpadzie Czechosłowacji, na zasadzie wzajemnego porozumienia ustalono, że S. Wollman będzie kierował pracami MKS, a członek prezydium Komitetu (wybrany w Bonn w 1990 r. na plenarnym posiedzeniu MKS), zarazem przewodniczący Słowackiego Komitetu Sławistów — J. Dorul'a weźmie odpowiedzialność za organizację kongresu.

Na młode państwo słowackie spadł olbrzymi ciężar, przede wszystkim finansowy. Z drugiej jednak strony możliwość przyjęcia uczonych sławistów niemal z całego świata była nie lada okazją, by zaprezentować swoją kulturę, naukę, zabytki itp. Słowaccy sławiści, a w szczególności J. Dorul'a, potrafili przekonać odpowiednie władze o konieczności zorganizowania kongresu sławistów i zdobyć na to odpowiednie środki. „Zjazd można było zorganizować — czytamy we wstępie do programu naukowego — dzięki finansowej dotacji rządu Słowackiej Republiki, dzięki pomocy i wsparciu Ministerstwa Kultury Słowackiej Republiki oraz Ministerstwa Szkolnictwa i Nauki SR”. Wydział Elektrotechniczny Słowackiej Politechniki udostępnił w swoim gmachu pomieszczenia na obrady zjazdu.

XI Międzynarodowy Kongres Sławistów w Bratysławie odbywał się pod patronatem prezydenta Słowackiej Republiki Michala Kováča, który osobiście przybył na inaugurację zjazdu i wygłosił niekonwencjonalne przemówienie.

Na inauguracyjnym posiedzeniu referaty wygłosili:

- V. Blanár (Słowacja), *Jazykovedné dielo L'udovíta Štúra v slovanskom kontexte*
Н.И. Толстой (Rosja), *Роль великоморавской традиции в славянской культуре*
H. Rothe (Niemcy), *Zum Humanismus bei den Slaven. Stand und Aufgaben der Forschung*
F.V. Mareš (Austria), *Staré slovanské písemnictví v světle objevu na hoře Sinaj.*

W kongresie uczestniczyło około 1000 osób z 36 krajów świata. Referatów wygłoszono około 760.

Tematykę kongresu zaproponowało prezydium MKS na spotkaniu w Bonn w 1990. Dotyczyła ona kilku grup problemowych, które łączyły wszystkie dyscypliny sławistyki:

- I. Wielka Morawa i Słowianie w kontekście historii i kultury Europy.
- II. Humanizm, Renesans i Barok u Słowian.
- III. Słowiańskie Odrodzenie Narodowe w XVIII — XIX w..
- IV. Słowiańskie narody, ich języki, literatury, folklor, kultura i nauki humanistyczne w XX w..
- V. Sławistyka w systemie nauk humanistycznych, jej przedmiot, historia, metody i wyniki.

Te sztandarowe tematy miały wiele szczegółowych podpunktów, według których został ułożony program naukowy zjazdu. Na przykład punkt V obejmował następującą tematykę:

„Rozwój naukowych koncepcji. Sławiastyka jako kompleks naukowych dyscyplin. Metodologia sławiastyki na dziesięciu dotychczasowych zjazdach sławistów. Perspektywy rozwoju sławiastyki w krajach słowiańskich i niesłowiańskich”.

Pierwszego dnia kongresu, oprócz inauguracji, odbyło się 15 plenarnych posiedzeń sekcji z referatami naukowymi. Na przykład w sekcji „Leksykologia i leksykografia” wystąpił prof. S. Karolak (WSP Kraków) z referatem: *Opozycja Aspekt/Aktionsart w semantycznym modelu języków słowiańskich (na materiale rosyjskim, bułgarskim, macedońskim i polskim)*.

Tegoż dnia obradowały 24 komisje działające przy MKS. Szkoda, że ich zebrania odbywały się jednocześnie, co utrudniało wysłuchanie różnych wystąpień. Ponadto wielu uczonych należy do kilku komisji i musiało wybrać uczestnictwo tylko w jednej z nich.

Organizatorzy kongresu wydawali codziennie biuletyn „Sprawy a informacje”, w którym m.in. podawano wszystkie zmiany w programie, dzięki czemu można było bez „niespodzianek” uczestniczyć w wybranych posiedzeniach.

Program naukowy kongresu przewidywał dwie półdniowe sesje/obradę przy okrągłym stole. Tematy pierwszych obrad (2.09.93) brzmiały: „Etnogeneza Słowaków, wielkomorawska tradycja w historii narodów słowiańskich” oraz (druga sala) „Stosunki słowacko-czeskie w rozwoju historycznym”. Natomiast obrady w dniu 7.09.93 dotyczyły tematów: „Ján Kollár a Słowackie Odrodzenie Narodowe (idea panslawizmu)” i „Słowacka literatura emigracyjna w kontekście międzynarodowym”.

Jeśli chodzi o zawartość naukową referatów, to nie sposób ich nawet krótko streścić, a co dopiero szczegółowo omówić. Ich bogactwo i różnorodność przerastają możliwości percepcyjne jednej osoby, poza tym fizyczną niemożliwością było wszystkich wysłuchać. Paralelnie odbywało się 19 posiedzeń w różnych salach. Dociekliwy czytelnik może dotrzeć do wydawnictw poświęconych kongresowi. Dla przykładu podam: „Z polskich studiów sławistycznych”, seria 8, 1992; „Slavica slovaca”, rocznik 28, 1993; „Славянское языкознание”, Москва 1993. Ciekawą lekturą może być też: *Medzinárodný Zjazd Slavistov. Zborník resumé*, Bratislava 1993, gdzie są streszczenia wszystkich referatów.

Spośród wielu wystąpień, których miałem możliwość wysłuchać, mnie osobiście bardzo się podobały następujące: Z. Topolińskiej — *Pozycja dialektologii wśród dyscyplin sławistycznych*, ponieważ nobilituje dialektologię jako badanie niekontrolowanego rozwoju języka; N.I. i S.M. Tolstojów — *Słowo w tekście obrzędowym (semantyka kulturowa słow. *vesel-)*, gdzie autorzy rozpatrują funkcję słowa *vesel- w związku z Bożym Narodzeniem, wiosną, weselem, a nawet śmiercią w zwyczajach i obrzędach narodów słowiańskich; J. Dudášovej-Kriššákovéj — *Rozwój i dzisiejszy stan góralskich dialektów*, w którym jest omówione pochodzenie nazwy góralskie dialekty i obiektywny opis stosunków polsko-słowackich w zakresie rozwoju dialektów na Spiszu i Orawie. To po prostu w formie przykładu. Referatów ciekawych, pouczających, wręcz nowatorskich było dużo.

Dyskusje nad referatami były ożywione i bardzo interesujące, jednak czasu na nie było zbyt mało (dziesięć minut, jeśli autor nie przekroczył limitu czasowego wyznaczonego na referat).

Polski udział w kongresie był znaczny. W programie naukowym umieszczono 72 referaty z Polski. Z tego 60 — do wygłoszenia, a 12 pisemnych. W związku z tym, że wiele osób nie przyjechało na zjazd, większość referatów zakwalifikowanych jako pisemne mogło być wygłoszonych. Polskie wystąpienia przyjmowane były z aplauzem i wywoływały ożywioną dyskusję. Jeśli chodzi o proporcje udziału polskich instytucji w zjeździe, to, jak zwykle, najwięcej delegatów wysłały: Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Jagielloński i Polska Akademia Nauk. Z pozostałych uniwersytetów i wyższych szkół pedagogicznych uczestniczyło od 1 do 4 osób.

Również polska część wystawy książek sławistycznych była, na tle innych, pokaźna. W kuluarach słyszało się słowa uznania dla liczebności, różnorodności i interesującej problematyki naszych wydawnictw. Niestety, lokal przeznaczony na wystawę był zbyt mały, aby można było wszystkie książki odpowiednio wyeksponować.

Szóstego dnia kongresu (w niedzielę) odbyło się w Piešťanach plenarne posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Sławistów. Jego zadaniem było m.in. omówienie działalności Komitetu między kongresami (Sofia 1988 — Bratysława 1993), ocena przebiegu Kongresu

Bratysławskiego, dyskusja nad zmianą statutu MKS, dokonanie zmian personalnych i wysłuchanie sprawozdania z prac komisji przy MKS.

Sprawą kluczową był wybór nowego przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Słowistów i kraju, w którym odbędzie się następny kongres. Prof. Janusz Siatkowski, powołując się na uzgodnienia z odpowiednimi władzami w Polsce, zgłosił gotowość do zorganizowania XII Międzynarodowego Kongresu Słowistów w 1998 r. w Polsce. W ślad za tym jednogłośnie wybrano prof. Janusza Siatkowskiego (UW) na przewodniczącego MKS w latach 1993-1998. Jako zastępcę prof. Siatkowski zaproponował prof. Lucjana Suchanka (UJ), a jako sekretarza dr Hannę Dalewską-Greń (Instytut Sławistyki PAN), co zostało z aplauzem przyjęte. Również na wniosek prof. Siatkowskiego przedłużono na następną kadencję mandat pełnienia funkcji sekretarza-kuratora Komisji MKS prof. Janowi Basarze (Instytut Języka Polskiego PAN). W dowód wielkiego uznania — wybitnego sławistę — prof. Stanisława Urbańczyka obdarzono honorowym członkostwem MKS.

Sprawozdanie z prac komisji przy MKS przedstawił sekretarz-kurator Jan Basara. Ponieważ rozesłał on na początku roku szczegółowe sprawozdanie wszystkim członkom MKS, ograniczył się tu do ogólnych stwierdzeń: 1) w okresie sprawozdawczym (między kongresami) odbyło się ok. 50 zebrań naukowych. Częstotliwość i liczba zebrań w poszczególnych komisjach była różna. Komisje z reguły kontynuowały wcześniej rozpoczęte prace. Wydano nowe tomy atlasów językowych, monografie, zbiory artykułów pokonferencyjnych, 2) większość przewodniczących komisji skarży się na trudności w pracy i organizowaniu konferencji ze względu na coraz gorsze warunki finansowe, 3) w okresie sprawozdawczym powołana została Komisja Biblijna i w ten sposób do zjazdu w Bratysławie w sumie pracowały 24 komisje. Na posiedzeniu w Piešťanach powołano trzy nowe komisje:

1. Archeologiczną — przewodniczący D. Čaplovič (Słowacja)
2. Atlasu Kultury Ludowej Słowian — przewodniczący M. Benža (Słowacja)
3. Bałkańskiej Lingwistyki — przewodniczący H. Schaller (Niemcy).

Tak więc obecnie jest 27 komisji działających przy MKS. Komisje te skupiające kilkuset najwybitniejszych uczonych z wielu krajów świata, są bodaj najcenniejszą częścią organizacji zwanej MKS. Trzeba dodać, że polscy uczeni przewodniczą aż siedmiu komisjom (por. załączony wykaz).

Uczestnicy kongresu nie mogli też narzekać na brak rozrywek kulturalnych. Pierwszego i drugiego dnia zjazdu odbyły się w Domu Związkowym Intropolis wieczorne występy słowackiego ludowego zespołu artystycznego oraz artystów teatralnych, baletowych i operowych. Drugiego września można było zwiedzić zamek Devín pod Bratysławą, a w niedzielę (5.09.) zorganizowano dwie całodienne wycieczki. Pierwsza prowadziła przez Piešťany-Nitrę-Trnavę (po ważnych i ciekawych słowackich miejscach archeologicznych), druga wiodła przez Mošovce (strony rodzinne Jána Kollára) — Martin (Etnograficzne Muzeum, Słowackie Narodowe Muzeum Literatury, skansen).

Prezydium Międzynarodowego Komitetu Słowistów przyjęte zostało przez Ministra Kultury Republiki Słowackiej Dušana Slobodníka. Polskich uczestników kongresu przyjął natomiast Ambasador Polski w Bratysławie Jerzy Korolec. Na przyjęciu tym obecny był również Ambasador Polski w Pradze Jacek Baluch.

Bardzo miłym akcentem zjazdu był — pierwszego dnia koktajl, połączony ze zwiedzaniem wystawy płócien akademika Mikulaša Klimčaka, tuż po inauguracji oraz — na jego zakończenie — bankiet w foyer Intropolis z udziałem Marszałka Sejmu Republiki Słowackiej.

Kongres Bratysławski, jak i dotychczasowe kongresy sławistów, przyniósł wiele nowych rozwiązań w zakresie sławistyki, zainicjował nowe prace, zachęcił do dalszych badań sławistycznych i wpisal się jako wydarzenie światowe w historię sławistyki.

Skład Międzynarodowego Komitetu Słowistów

Prezydium: przewodniczący J. Siatkowski; zastępcy przewodniczącego: L. Suchanek, J. Dorul'a, G. Borgi Bercoff, I. Frangeš, H. Rothe, D. Worth, S. Wollman. Т. БОЯДЖИЕВ; Н.Н. ТОЛСТОЙ; sekretarz H. Dalewska-Greń; sekretarz-kurator Komisji J. Basara.

Członkowie honorowi MKS: M. Altbauer (Izrael), W.B. Edgerton (USA), S. Graciotti (Włochy), B. Kreft (Słowenia), S. Urbańczyk (Polska).

Członkowie MKS: P. Cubberley (Australia), R. Katičić, R. Neuhäuser (Austria), F.J. Thomson (Belgia), М.Р. Судник (Białoruś), Т. Бояджиев, Б. Ничев (Bułgaria), S. Damjanović (Chorwacja), S. Wollman (Czechy), E. Steffensen (Dania), M. Sibinović (Jugosławia), V.J. Kolar (Finlandia), M. Aucouturier, P. Garde (Francja), A.-E.A. Tachlaos (Grecja), W.R. Veder (Holandia), A. Mauria (Indie), W. Moskovich (Izrael), Jun-ichi Sato (Japonia), T. Priestly (Kanada), Б. Видоески (Macedonia), K. Gutschmidt, H. Kelpert, H. Rothe, H. Schuster-Šewc (Niemcy), T. Mathiassen (Norwegia), H.P. Stoffel (Nowa Zelandia), J. Siatkowski, L. Suchanek (Polska), G. Mihállá (Rumunia), И.И. Толстой (Rosja), J. Dorul'a, J. Kačala (Słowacja), F. Zadavec (Słowenia), J.P. Locher (Szwajcaria), S. Gustavsson (Szwecja), В.М. Русановский, П.Т. Тронько (Ukraina), G. Grabowicz, D. Worth (USA), I. Nyamárkay (Węgry), J.A. Dunn (Wielka Brytania), G. Brogi Bercoff, G. Dell'Agata (Włochy).

Komisje przy MKS i ich przewodniczący

1. Ogólnosłowiańskiego Atlasu Językowego — В.В. Иванов (Rosja)
2. Badań Słowiańskiego Folkloru — В.Е. Гусев (Rosja)
3. Biblijna — А.А. Алексеев (Rosja)
4. Badań Stosunków Bałtosłowiańskich — W. Mažiulis (Litwa)
5. Budowy Gramatycznej Języków Słowiańskich — S. Karolak (Polska)
6. Kontaktów Językowych — S. Siatkowski (Polska)
7. Onomastyki Słowiańskiej — K. Rymut (Polska)
8. Bibliografii Lingwistycznej — F. Sławski (Polska)
9. Socjolingwistyki — W. Lubaś (Polska)
10. Edytorsko-Tekstologiczna — J. Pelc (Polska)
11. Słowiańskiej Poetyki i Stylistyki — J. Trzynadłowski (Polska)
12. Leksykologii i Leksykografii — H. Schuster-Šewc (Niemcy)
13. Słowiańskiej Frazeologii — J. Matešić (Niemcy)
14. Wydawania Zabytków Muzyki Starosłowiańskiej — Ch. Hannick (Niemcy)
15. Bałkańskiej Lingwistyki — H. Schaller (Niemcy)
16. Słowiańskich Języków Literackich — J. Bosák (Słowacja)
17. Terminologii Lingwistycznej — J. Horecký (Słowacja)
18. Archeologiczna — D. Čaplovič (Słowacja)
19. Atlasu Kultury Ludowej Słowian — M. Benza (Słowacja)
20. Fonetyki i Fonologii Języków Słowiańskich — J. Hůrková-Novotná (Czechy)
21. Bibliografii Literaturoznawczej — J. Vacek (Czechy)
22. Badań Historii Myśli Społecznej Narodów Słowiańskich — М. Вълчаров (Bułgaria)
23. Transkrypcyjna — В.Станков (Bułgaria)
24. Badań Porównawczych Literatur Słowiańskich — В. Ничев (Bułgaria)
25. Słownika Języka Cerkiewnosłowiańskiego — F.V. Mareš (Austria)
26. Historii Sławistyki — G. Brogi Bercoff (Włochy)
27. Badań Kultur Słowiańskich Wczesnego Średniowiecza — vacat.

Jan Basara

MNIEJSZOŚCI POLSKIE I POLONIA W ZSRR, pod red. HERONIMA KUBIAKA, TADEUSZA PALECZNEGO, JAROSŁAWA ROKICKIEGO, MAŁGORZATY WAWRYKIEWICZ, WROCŁAW — WARSZAWA — KRAKÓW 1992, 492 s.

Okazały i starannie wydany tom studiów to pokłosie ogólnopolskiej konferencji zorganizowanej w dniach od 6 do 9 grudnia 1990 r. przez Instytut Badań Polonijnych. Jak piszą autorzy, pracami kierował „imperatyw moralny i indywidualnie przeżyte poczucie powinności, zobowiązania i długu. Powinności wobec doświadczeń milionów Polaków, których habitantem były i są ziemie kresowe. Zobowiązania wobec represjonowanych, zsyłanych i przesiedlanych. Długu prawdy wobec poległych na nieludzkiej ziemi”.

Prezentowany tom ma charakter interdyscyplinarny, jako że studia nad losami Polaków w ZSRR nie mieszczą się w jednej dyscyplinie naukowej. Artykuły rozmieszczono w kilku działach: *Problemy ogólne*; *Życie religijne*; *Język i szkolnictwo polskie*; *Życie kulturalne, literatura i książka polska*; *Represje, deportacje, repatriacja*; *Kwestie regionalne i inne problemy* oraz *Wybór dokumentów*. Tom zamyka obszerny indeks nazwisk, nazw geograficznych, nazw organizacji i instytucji, a także tytułów czasopism (s. 453-492) oraz kolorowa mapka obrazująca polską granicę wschodnią w okresie XVIII-XX w. Wszystkie prace winni dokładnie przestudować lingwiści zainteresowani stanem języka Polaków z byłego ZSRR, badania bowiem nad językiem jednostek bi- i polilingwalnych, a takimi są przedstawiciele polskiej mniejszości narodowej, nie mogą się rozwijać bez uwzględnienia sytuacji społeczno-kulturalnej jego użytkowników. Omawiana książka zawiera mnóstwo pasjonujących informacji i najświeższych danych, do których dostęp otwiera się z wolna dopiero w ostatnich latach.

Omówię tu pokrótce jedynie prace o charakterze językoznawczym. Zajmują one początkowe strony (125-161) w dziale *Język i szkolnictwo polskie*.

Cykl otwiera artykuł Zofii Kurzowej *Język polski na kresach wschodnich po II wojnie światowej*. Autorka, dziś bodaj najwybitniejsza, najbardziej płodna i nieustrudzona badaczka polszczyzny kresowej, podaje i interpretuje najnowsze dane liczbowe dotyczące akcji repatriacyjnych, składu społecznego przesiedlanych Polaków, asymilacji narodowej i językowej polskiej ludności pozostałej w ZSRR. Opierając się na wynikach badań historycznych, socjolingwistycznych i lingwistycznych, Z. Kurzowa podkreśla różnice w składzie etnicznym Polaków z Litwy, Łotwy i Białorusi z jednej strony i Ukrainy — z drugiej. W artykule autorka skupia uwagę na polskim środowisku na Litwie i określa najistotniejsze jego cechy. Ustosunkowując się do znów podnoszonej niezwykle delikatnej kwestii pochodzenia Polaków na Litwie, Z. Kurzowa stwierdza, że o polskiej tożsamości tych ludzi nie decyduje rodowód, lecz tylko ich wola i poczucie narodowe.

Zofia Rudnik-Karwatowa charakteryzuje prace badawcze dotyczące północno-wschodniej gwarowej polszczyzny kresowej (*Główne kierunki badań północno-wschodnich polskich gwar kresowych*). Autorka dostrzega wyraźny wzrost zainteresowania gwarami północnokresowymi w ostatnich dwóch dekadach, znaczne rozszerzenie terenu badań oraz zmianę problematyki i metod badawczych: stopniowy zwrot w kierunku studiów socjolingwistycznych.

Z ogromną ciekawością i entuzjazmem sięgnęłam po artykuł Alicji Nagórko *Wpływy rosyjskie na język polskiej inteligencji wileńskiej*. Jest to praca podwójnie pionierska. Po raz pierwszy zajęto się polszczyzną nowej inteligencji, inteligencji o chłopskim rodowodzie, urodzonej, wychowanej i wykształconej na Litwie Radzieckiej, odizolowanej od Polski nie tylko geograficznie, ale i politycznie; inteligencji, która wyniosła z domu znajomość gwar północnokresowych, była osłuchana z północnokresowym dialektem kulturalnym, władała językiem rosyjskim na poziomie bilingwizmu, znała — słabiej niż rosyjski — język litewski, a jednocześnie była pozbawiona kontaktu z żywą dzisiejszą polszczyzną ogólną. Po raz pierwszy też

zajęto się oddziaływaniem języka rosyjskiego na polszczyznę z za północno-wschodniej granicy etnicznej. Mimo bowiem widocznych gołym okiem skutków długotrwałego kontaktu języka polskiego z rosyjskim, mimo licznych nawoływań do podjęcia stosownych badań, wpływy rosyjskie na współczesną polszczyznę na Litwie nie doczekały się odrębnego studium. (Nie ma zresztą dotąd ani jednej pracy traktującej o wpływach języka rosyjskiego na polszczyznę północnokresową w żadnej z jej odmian ani też w żadnym ze stadiów jej historycznego rozwoju).

Alicja Nagórko analizuje polszczyznę potoczną i jej bardziej staranne formy pisane. Badaniem objęła mowę wileńskich nauczycieli, uczniów starszych klas szkół średnich, studentów polonistyki, dziennikarzy, naukowców oraz język prasy polskojęzycznej głównie z lat 1989-1990.

Autorka zwraca uwagę na znaczne osłabienie poczucia językowego Polaków, któremu sprzyja genetyczna i strukturalna bliskość polszczyzny i rosyjskiego. Bardzo często dochodzi do mieszania afiksów przy stabilności wspólnych obu językom rdzeni (*napominać* 'przypominać', *sadzeniak* 'sadzonka'). Bliskość genetyczna prowadzi też do przesunięć semantycznych w obrębie polskich wyrazów pod wpływem ich wieloznacznych rosyjskich odpowiedników (*tylko* 'dopiero', *karować* 'opiekować się').

Zdarzają się też kalki akcydentalne (*chwytać* 'starczać'). Polacy z Litwy nie znają zazwyczaj tej części ogólnopolskiego słownictwa, która pojawiła się po II wojnie światowej (np. *zajezdnia*, *urlop macierzyński*) i zastępują ją leksyką rosyjską (odpowiednio: *автомарк* — *автомарк*, *dekret* — *декрет*). Mają poważne kłopoty ze słownictwem dotyczącym realów. Do silnych interferencji dochodzi też w zakresie składni.

Opracowując wstępnie ten pasjonujący temat, autorka nie ustrzegła się pewnych nieścisłości. Otóż badając wpływy rosyjskie na współczesny język polski na Litwie, trzeba bardzo ostrożnie interpretować wszelkie fakty, a nasuwające się wnioski poddawać drobiazgowej weryfikacji. Chodzi o skomplikowane uwarunkowania historycznojęzykowe, które powodują, że w wielu wypadkach trudno dziś ustalić źródło osobliwości języka polskiej inteligencji. Dialekt północnokresowy będący dziś jeszcze na Litwie w obiegu kształtował się przecież pod wpływem białoruskim, a kontakt z białoruszczyzną dawał oparcie licznym polskim archaizmom. Po zaborach dialekt północnokresowy uległ silnej rusyfikacji, wpływy rosyjskie zaś podtrzymały w nim większość białorutenizmów, sprzyjały także dłuższemu przechowywaniu polskich archaizmów. W dzisiejszym języku Polaków z Litwy dochodzą do głosu liczne reminiscencje północnokresowe (białorutenizmy, lituanizmy, XIX-wieczne rusycyzmy, polskie archaizmy), na które nakłada się silne powojenne oddziaływanie języka rosyjskiego. Poza tym w polszczyźnie inteligencji z Litwy występują bez ograniczeń pewne formy językowe, które w powojennej Polsce wyszły już z obiegu bądź funkcjonują jedynie na obrzeżach. Często mają one oparcie w rosyjskim. Na pewno więc nie każda osobliwość badanego języka, której odpowiada analogiczny element rosyjski, jest rusycyzmem.

Alicja Nagórko wymienia np. wśród spotykanych współcześnie rusycyzmów o XIX-wiecznym rodowodzie konstrukcję *pytać* u... Konstrukcja ta ma jednak w polszczyźnie północnokresowej dłuższą niż XIX-wieczną tradycję. Notowano ją już na przełomie XVII i XVIII w., występowała także m.in. w języku preromantyków i romantyków, filomatów i filaretów, Adama Mickiewicza, Władysława Syrokomli. Ma nie rosyjską, lecz białoruską proveniencję. Dziś rzeczywiście może już być rusycyzmem, zwłaszcza w niektórych idiolektach, ale przecież nie mamy pewności, że nie jest to dziedzictwo poprzednich epok.

Nie przekonuje mnie także zaliczenie do rusycyzmów rzeczownika *naruszyciel*. Przede wszystkim A. Nagórko myli się twierdząc, że tego wyrazu nie rejestrują słowniki języka polskiego. *Naruszyciel* był wyrazem hasłowym już w SL, jest także w SWiL i SW. SJPDor notuje go jeszcze bez kwalifikatorów (!), dopiero SJPSzymcz zrezygnował z tego hasła. *Naruszyciel* to w języku inteligencji z Litwy element przestarzały, który zawdzięcza swą normalną frekwencję oddziaływaniu rosyjskiego odpowiednika *нарушитель*. Nazywanie go rusycyzmem jest chyba jednak pomyłką. Ostrożniej też trzeba traktować rzeczownik *paszport* 'dowód osobisty'. Autorka zalicza go do rusycyzmów i ma prawdopodobnie rację, ja jednak i tu zalecałabym powściągliwość. *paszport* bowiem, jak zgodnie poświadczają SJPDor i SJPSzymcz, to 'dawniej też dowód osobisty'.

Artykuł Alicji Nagórko czytałam z wielkim zainteresowaniem i ogromną przyjemnością.

Jeśli autorka podejmie i rozwinie sygnalizowaną problematykę badawczą, udoskonali warsztat i wzbogaci materiał językowy, to na pewno uda jej się zapłacić kompromitującą lukę w naszej wiedzy o dzisiejszej polszczyźnie nowej inteligencji z Litwy. Wówczas także zweryfikuje zapewne niektóre konstatacje (np. *detektyw* to w języku Polaków z Litwy nie tylko 'film kryminalny', ale też 'powieść kryminalna', czyli, krótko mówiąc, nasz potoczny ogólnopolski *kryminał*).

Iryda Grek-Pabisowa i Irena Maryniakowa dzielą się swoimi obserwacjami o poziomie znajomości polszczyzny wśród polskiej ludności wiejskiej z pogranicza białorusko-litewskiego (*Współczesne gwary polskie na Litwie*). Okazuje się, że polskie poczucie narodowościowe nie wiąże się ze stopniem władania polszczyzną. W niektórych miejscowościach znajomość języka polskiego jest powszechna, w innych znają go wszyscy starzy mieszkańcy, w jeszcze innych nie mówi się po polsku.

Irena Maryniakowa (*Związki gwar polskich Wielkopolczyzny z gwarami na terenie Polski*) postuluje zmianę podejścia w badaniach gwar północnokresowych, a mianowicie opisywanie ich w łączności z gwarami na zwartym obszarze języka polskiego. Pozwoliliby to zweryfikować niektóre powszechne dziś twierdzenia o wpływach wschodniosłowiańskich na polskie kresowe gwary północno-wschodnie.

Zamykający cykl artykułów językoznawczych przegląd Ewy Gazdeckiej (*Stan badań nad północno-wschodnią polszczyzną kresową*) bardzo mnie rozczarował. Autorka ograniczyła się do omówienia opracowań języka pisarzy kresów północno-wschodnich. Mimo tak wąskiego pola obserwacji popełniła wiele błędów, omyłek i nieścisłości. Prawdopodobnie jest ona osobą młodą, może nawet debiutantką, tym bardziej jednak — jak sądzę — trzeba wymagać od Niej sumienności i rzetelności już na początki drogi. Tymczasem autorka do kilku omawianych przez siebie pozycji chyba nawet nie zajrzała. Gdyby było inaczej, czyż mogłaby nazwać artykułem liczącą 159 stron książkę Stefana Hrabca *Elementy kresowe w języku niektórych pisarzy polskich XVI i XVII w.*, pozycję należącą w dodatku bezsprzecznie do kanonu lektur badaczy polszczyzny kresowej? Wiedziałyby także, że książka S. Hrabca dotyczy języka tzw. „poetów czerwono-ruskich”, a więc nie polszczyzny północnokresowej, lecz południowokresowej. Do dorobku badaczy polszczyzny południowokresowej należy też praca W. Doroszewskiego o języku T.T. Jeża, nie powinna więc być brana pod uwagę przy ocenie stanu badań nad polszczyzną północno-wschodnią. Z kolei obszerna książka S. Świrki *Z kręgu filomackiego preromantyzmu* to pozycja o charakterze literaturoznawczym, traktuje nie o języku preromantyków, lecz o ich twórczości. Poza tym, jeżeli Ewa Gazdecka omawia stan badań nad językiem pisarzy kresów północno-wschodnich, to włączając do swych rozważań pracę B. Smolińskiej o języku stolnika J.W. Poczobuta Odlanickiego (na marginesie: tak pisze się to nazwisko) i starosty A.K. Sapiehy, posuwa się stanowczo za daleko.

Dokonując przeglądu prac o polszczyźnie pisarzy kresów północno-wschodnich autorka pominęła kilka ważnych pozycji, m.in. książkę T. Brajerskiego *O języku „Pieśni” Konstancji Benisławskiej*, obszerne studium T. Beśty o polszczyźnie romantyków, miejscami może nieco tendencyjną książkę S. Stankiewicz o pierwiastkach białoruskich w poezji romantyków, dwa ważne artykuły H. Szwejkowskiej dotyczące regionalizmów w języku Adama Mickiewicza.

Dolączona do artykułu *Bibliografia* liczy 33 pozycje, niestety, jedynie kilkanaście adresów bibliograficznych podano bez błędów. Nie są to bynajmniej tzw. literówki, omyłki korektorskie czy potknięcie wynikające z pośpiechu. Zawiniła autorka (te same omyłki wystąpiły też w tekście).

Uderza przede wszystkim niezgodne z intencją autorów oraz stanem faktycznym: 1) skracanie w tytułach imion do inicjałów, np. *O języku A. Mickiewicza; Staropolszczyzna w języku A. Mickiewicza; [...] Na podstawie rękopisów J.W. Poczobutta (!) Odlanickiego i A.K. Sapiehy; Język W. Syrokomli*; 2) dodawanie inicjału, choć w oryginale występuje jedynie nazwisko, np. *O pewnej młodzieńczej manierze A. Mickiewicza; Z zagadnień języka A. Mickiewicza; Kilka spostrzeżeń nad językiem A. Mickiewicza*; 3) „poszerzenie” tytułu o nazwisko autora: *Prowincjonalizm językowe w „Panu Tadeuszu” A. Mickiewicza*.

Sprostowania wymagają też błędy rzeczowe. Autorstwo (nawet nie zredagowanie!) wydanego w 1959 r. zbioru *O języku Adama Mickiewicza. Studia* przypisano nieżyjącemu już od blisko półwiecza S. Dobrzyckiemu. Ewa Gazdecka nie wie, że książkę *O języku „Komedij” Franciszka Bohomolca* napisał L. Malinowski, a nie J. Węgiel. Wprawdzie J. Węgiel też ma w

dorobku pracę o języku F. Bohomolca, zatytułowała ją jednak *Język Franciszka Bohomolca*. W „Języku Polskim” z 1955 r. ukazał się artykuł Z. Kurzowej pt. *Język grupy filomatów*, nie zaś — jak chce Ewa Gazdecka — *Dialektyzm wileńskie w języku Filomatów*. Wydana w 1970 r. (nie 1969) praca J. Trypućki nosi tytuł *O języku „Wspomnień dzieciństwa” Franciszka Mickiewicza*, a nie: *O języku wspomnień dzieciństwa Franciszka Mickiewicza*.

Inne omyłki, jak np. przedstawienie szyku wyrazów w tytule, pominięcie środkowej części tytułu, niewłaściwy numer czasopisma, źle podane miejsce wydania, dziwny skrót bez rozszyfrowania SIO („Slavia Orientalis”?), ujmowanie tytułów niektórych czasopism w cudzysłów, a innych — nie, umieszczanie nawet tych samych tytułów raz w cudzysłowie (poz. 19. „Język Polski”), innym zaś razem rezygnacja z cudzysłowu (poz. 24. Język Polski) itp. są już oczywiście mniej istotne, a przecież jednak potęgują złe wrażenie i budzą nieufność. Zestawienia bibliograficzne są trudne, wymagają skrupulatności i konsekwencji, rzadko udaje się je wykonać absolutnie bez zarzutu (ja także nie jestem bez winy) — niemniej tak daleko posuniętą dowolność, jaką zaprezentowała Ewa Gazdecka, trudno zaakceptować.

Jolanta Mędelska

VADEMECUM LEKTORA JĘZYKA POLSKIEGO, pod red. BARBARY BARTNICKIEJ, LIDII KACPRZAK, EWY ROHOZIŃSKIEJ, WYDAWNICTWA UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO, WARSZAWA 1992, 224 s.

„Oddajemy ten tom do rąk czytelników w nadziei, że refleksje ogólne, wiadomości teoretyczne i wskazówki metodyczne oraz dane bibliograficzne zawarte w *Vademecum* — piszą na wstępie redaktorki tomu — będą przydatne zwłaszcza z dala od kraju, kiedy nie będzie możliwości zasięgnięcia opinii czy rady osób doświadczonych” (s. 7). Słowa te cytuję przekonany, że recenzowany tom będzie przydatny lektorom języka polskiego nie tylko „z dala od kraju”, ale także tu w kraju, gdzie wśród młodych filologów obserwuje się znaczne zainteresowanie zdobyciem kwalifikacji lektora języka polskiego.

Tom ten zasługuje na uwagę i omówienie także dlatego, że jest to pierwsza w dziejach nauczania języka polskiego jako obcego publikacja przeznaczona dla lektorów, publikacja mająca na celu podnoszenie ich kwalifikacji.

Na recenzowaną książkę składa się trzynaście prac, będących w istocie wykładami wygłoszonymi w latach 1981-1986 w podyplomowym studium dla kandydatów na lektorów języka polskiego, działającym w Uniwersytecie Warszawskim. Osiem z nich odnosi się do języka polskiego: dotyczy wiedzy o nim oraz nauczania części systemu językowego. Dwie prace omawiają nauczanie kultury polskiej, jedna — problemy psychologiczne w nauczaniu języka polskiego jako obcego, a dwie pozostałe zawierają wskazówki dla lektorów pracujących ze studentami początkującymi i średniozaawansowanymi.

Tom kończą wskazówki bibliograficzne dla lektorów pracujących w Czechach, Słowacji, Francji, Niemczech, USA, Włoszech i Rosji.

Recenzowana praca jest dziełem kilkunastu autorów, ale stanowi też rezultat pracy dydaktycznej z kandydatami na lektorów, która musiała być prowadzona według jakiejś koncepcji ogólnej. Na początek zapytajmy więc o to, jaką koncepcję lansują redaktorki tomu, jaką koncepcję widać w opublikowanych w nim pracach.

Odpowiedź na tak postawione pytanie jest trudna głównie z tego powodu, że w tomie opublikowano teksty nierówne: obok prac bardzo dobrych i dobrych są prace słabe; obok prac bogato udokumentowanych, świadczących o znajomości tematu przez autora, znajdują się prace nie wystarczająco udokumentowane; obok prac napisanych przez autorów z dużym dorobkiem naukowym i/lub dydaktycznym w zakresie nauczania języka polskiego jako obcego zamieszczono prace autorów przypadkowych.

Szczegółowo rzecz ujmując, choć zwrócić uwagę na brak jednolitej koncepcji, wyrażającej się między innymi w:

1) braku punktu odniesienia w zakresie wiedzy o współczesnym języku polskim, który mogłaby stanowić *Gramatyka współczesnego języka polskiego (Składnia — Morfologia)*, wydana w 1984 roku przez Instytut Języka Polskiego PAN pod red. S. Urbańczyka;

2) braku punktu odniesienia w zakresie metodyki nauczania języków obcych, który mogłaby stanowić jedna z metod, najbardziej widoczna w podręcznikach, albo najczęściej używana w praktyce nauczania języka polskiego; punktem odniesienia mogłoby być także podejście komunikacyjne jako najszerszej lansowane obecnie w świecie, ale w książce się o nim w ogóle nie wspomina;

3) głoszeniu odmiennych sądów przez różnych autorów, piszących na podobny temat; i tak np. B. Bartnicka, pisząc o nauczaniu składni, zaleca „stałe ukazywać formy fleksyjne jako służebne w stosunku do składni” (s. 86), podczas gdy H. Satkiewicz, rozważająca nauczanie fleksji, zaleca dwie metody: paradygmatyczną, „stosowaną od wieków w nauczaniu gramatyki” oraz składniową, „jeżeli celem uczącego się jest czynne posługiwanie się językiem obcym (polskim)” (s. 47);

4) niekonsekwentnej realizacji tej samej zasady, co jest szczególnie widoczne w kończących tom „wskazówkach bibliograficznych”, których założenia wyłożono na s. 189-191. M. Świdziński, omawiający warsztat bibliograficzny lektora pracującego w USA, ogranicza się do podania słowników, gramatyk i podręczników, nie podając prac z zakresu historii literatury, historii Polski i kultury, których w okresie Solidarności w latach osiemdziesiątych ukazało się stosunkowo dużo, a niektóre z nich zrobiły prawdziwą karierę na świecie¹.

Tylko uwaga druga odnosi się w jakimś stopniu do wszystkich tekstów, inne zaś — dotyczą niektórych z nich, bo np. B. Bartnicka uwzględniła *Gramatykę współczesnego języka polskiego*, choć za każdym razem cytuje ją w trochę inny sposób (zob. s. 79 i 99).

Oczywiście uwaga druga odnosi się do recenzowanych tekstów, jeśli ich autorzy wyznają zasadę, że języka polskiego jako obcego należy uczyć tak, jak uczy się innych języków obcych, w tym światowych. Jeżeli zaś autorzy ci są zwolennikami poglądu J. Lewandowskiego o potrzebie „stworzenia własnej, odrębnej teorii nauczania języka polskiego jako obcego”², uwaga recenzenta nie będzie miała do nich zastosowania.

Poruszane dotąd zagadnienia dotyczą koncepcji całego tomu. Nie są to jedyne braki. Niektóre z nich odnoszą się do pojedynczych prac, zadziwiających poniekąd niekonsekwencją.

M. Foland-Kugler, pisząc o nauczaniu języka polskiego, formułuje na wstępie kilka postulatów dotyczących pracy lektora. Jej zdaniem lektor „powinien być dobrze przygotowany teoretycznie do zajęć fonetycznych”, powinien znać „język kraju, do którego się wybiera” oraz „jasno uświadomić sobie zasady wymowy tego języka” (s. 25). Te uwagi autorki są słuszne, podobnie jak stwierdzenie ze s. 26, że „uniwersalny kurs fonetyki jest utopijny i właściwie bezużyteczny”. Co jednak robi M. Foland-Kugler, wygłosiwszy te słuszne uwagi? Proponuje uniwersalny kurs fonetyki, zapominając zupełnie o swym wcześniejszym stwierdzeniu, że „dobry opis fonetyczny przeznaczony dla cudzoziemców musi być opracowany kontrastywnie” (s. 26). Oczywiście autorka nie mogła porównywać wymowy polskiej z wymowami w językach tych krajów, w których najczęściej uczy się polskiego jako obcego. Miała jednak do wyboru dwie drogi: 1) wybór języka obcego, który zna dobrze i na jego przykładzie pokazanie kontrastywnego nauczania wymowy, 2) odwołanie się do prac, które taki sposób nauczania wymowy polskiej proponują³. Autorka nie skorzystała z żadnej z nich, w bibliografii podała zaś dziewięć

¹ Myślę tu o pracach Normana Daviesa (*God's Playground: A History of Poland*, Clarendon Press 1981; *Heart of Europe: A Short History of Poland*, Clarendon Press 1984), Czesława Miłosza (np. *The History of Polish Literature*, University of California Press 1983 — pierwsze wydanie w 1969 r.) itd.

² J. Lewandowski, *Nauczanie języka polskiego cudzoziemców w Polsce. Monografia glottodydaktyczna*, Rozprawy UW, Warszawa 1985, s. 90. Polemikę z cytowanym poglądem zawarł W. Młodunka w recenzji monografii J. Lewandowskiego („Przegląd Polonijny” XVII, 1991, s. 148-152).

³ L. Biedrzycki, *Polnische Aussprache mit einer Langspielplatte*, Wiedza Powszechna VEB

prac polskich, pomijając milczeniem np. pracę międzynarodowego autorytetu w tej dziedzinie, W. Jassema, który opisując wymowę polską — porównuje ją z wymową w innych językach⁴. Autorka nie uwzględniła też prac w językach obcych, ukazujących np. wymowę francuską z punktu widzenia języka polskiego, prezentujących zatem podejście kontrastywne⁵.

M. Foland-Kugler ciągle myli dwie realizacje języka — foniczną i graficzną, zapominając, że mówi o nauczaniu fonetyki. Dlatego też jedną z metod jej nauczania jest dyktando (s. 32), a sprawdzianem opanowania polskiej fonetyki jest „prze de wszystkim głośne czytanie tekstów i udział w szybkiej, naturalnej konwersacji” (s. 34, podkreślenie — W. Miodunka).

Autorka zdaje się nie wiedzieć, że nauczanie fonetyki języka obcego powinno być zintegrowane z metodą i dlatego w różnych metodach wygląda odmiennie. Na s. 27 cytuje dwie prace metodyczne (polską i obcą), których nie uwzględniła w bibliografii, nigdzie zresztą nie deklaruje, która z metod i dlaczego jest jej najbliższa⁶. Z podanych przykładów można wywnioskować, iż M. Foland-Kugler posługuje się metodą artykulacyjną, dodając do niej opozycje fonologiczne między głoskami mającymi status fonemu. Ale i to nie jest przeprowadzone konsekwentnie: na s. 28 autorka powiada, że „programowo nie robimy słuchaczom wykładu o narządach mowy”, na s. 29 zaś poleca pokazać „położenie języka w stosunku do zębów, dziąseł i podniebienia twardego” przy wymowie c, ć i ċ.

Równie wiele zastrzeżeń budzi np. tekst E. Teklińskiej-Kotulskiej o czynnikach psychologicznych w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Nie wnikając w szczegóły, chcę tylko zwrócić uwagę na fakt, iż omówieniu psychologii lektora poświęcono w nim 5 stron, psychologii studenta zaś tylko dwie, choć to student, a nie lektor znajduje się w centrum zainteresowania współczesnej glottodydaktyki⁷. Autorka gromadzi w swej pracy wiele uwag banalnych, a zapomina o zagadnieniu sztucznego bilingwizmu, typowego dla nauczania języków obcych, o czynnikach afektywnych, motywacji itd.

Na cały tom wywarła wpływ chronologia jego powstawania: prace w nim pomieszczone przygotowywano w pierwszej połowie lat 80. (do roku 1986), wydano zaś w roku 1992, kiedy zupełnie zmieniła się sytuacja społeczno-polityczna i ekonomiczna w Polsce oraz w Europie Wschodniej. Równocześnie jednak zmianie uległa organizacja nauczania języka polskiego w świecie, na co duży wpływ wywarło otwarcie się Polski na świat po roku 1989. Zmieniło się wreszcie samo nauczanie języka polskiego jako obcego, gdyż wydano kilka prac o nauczaniu polszczyzny w świecie oraz wiele podręczników do nauczania języka polskiego obcokrajowców. Wszystkiego tego brak częściowo w omawianym tomie, brak też świadomości (choćby we wstępie) tego, że zmieniło się wiele: że trzeba mówić o podręcznikach łódzkich, krakowskich, poznańskich, lubelskich, że można uczyć języka z podręcznika kursowego, ale poszczególnych części systemu językowego czy sprawności można uczyć z podręczników specjalnych⁸.

Verlag Enzyklopädie, Warszawa — Leipzig 1972; S. Puppel, J. Nawrocka-Fisiakowa, H. Krasowska, *A Handbook of Polish Pronunciation*, Warszawa 1977; W. Miodunka, *Prononciation polonaise pour les francophones*, UJ, Kraków 1987.

⁴ W. Jassem, *Podstawy fonetyki akustycznej*, IPPT PAN, PWN, Warszawa 1973.

⁵ S. Gniadek, *Grammaire contrastive franco-polonaise*, PWN, Warszawa 1979.

⁶ M. Foland-Kugler podaje na s. 32, że „dominującą metodą zająć z fonetyki jest rekonstrukcja”, ale poza nią nikt o takiej metodzie nie słyszał. Autorka myli tu zapewne rekonstrukcję („odtworzenie czegoś na podstawie dochowanych fragmentów”) z imitowaniem, naśladowaniem dźwięków.

⁷ Zob. np. H.D. Brown, *Principles of Language Learning and Teaching*, Prentice-Hall, 1980; I. Kurcz, *Język a psychologia. Podstawy psycholingwistyki*, WSiP, Warszawa 1992.

⁸ UJ wydaje prace w serii „Biblioteka pomocy dydaktycznych do nauczania obcokrajowców języka i kultury polskiej”. Do 30 września 1993 r. ukazało się w niej 35 tomów, z których 2 dotyczą nauczania fonetyki, 4 — nauczania fleksji, 1 — słowotwórstwa, 3 — składni, 5 — słownictwa, 2 — rozumienia tekstów, 2 — mówienia, 2 — pisania, 2 — języka medycznego, 2 — języka „humanistycznego”, 1 — historii kultury polskiej, 2 — historii Polski, 5 — nauczania języka polskiego, 1 zawiera programy nauczania.

Zgodnie z tym, co napisałem wcześniej, uwaga ta odnosi się do tomu, ale nie do wszystkich zawartych w nim prac, bo np. prace B. Bartnickiej i D. Buttlerowej są wolne od takich braków.

Recenzowany tom ukazał się w 1992 roku, a więc równocześnie z tomem *Język polski jako obcy. Programy nauczania*⁹, który przynosi odpowiedź na pytanie „Czego uczyć?”, ucząc języka polskiego. *Vademecum lektora* tylko częściowo przynosi odpowiedź na to pytanie, więcej uwagi poświęcając metodyce nauczania, czyli odpowiedzi na pytanie „Jak uczyć?”.

Pod tym względem oba tomy uzupełniają się i powinny stanowić podstawowe prace dla każdego lektora języka polskiego. Trzeba jednak pamiętać, że programy zawarte w tomie *Język polski jako obcy* odnoszą się nie tylko do nauczania słownictwa, fleksji i składni, lecz także do nauczania językowych realizacji pojęć i intencji, a więc tego, co stanowi podstawę podejścia komunikacyjnego. Mimo tych różnic programy dla początkujących i średniozaawansowanych współgrają z tym, co o nauczaniu na obu tych poziomach piszą L. Kacprzak i T. Iglkowska w *Vademecum*.

Na tym zbieżności obu tomów się nie kończą. O doborze słownictwa w nauczaniu polszczyzny pisze w *Vademecum* D. Buttler, której prace legły u podstaw programów leksykalnych przyjętych przez Komisję Ekspertów MEN w opracowaniu H. Zgólkowej.

Zarówno autorzy prac opublikowanych w *Vademecum*, jak też redaktorki tomu adresują prace do polonistów, pracujących w „zagranicznych ośrodkach slawistycznych” (s. 5). I chociaż wiadomo, że Polonicum specjalizuje się we współpracy z zagranicznymi ośrodkami slawistycznymi, trzeba powiedzieć, że tom może być użyteczny dla wszystkich lektorów (nie tylko polonistów, nie tylko pracujących w ośrodkach slawistycznych i nie tylko za granicą). Wymaga tego rzeczywistość, w której od wielu lat nauczanie języka polskiego jako obcego nie ogranicza się do ośrodków slawistycznych. Wymaga tego zapewne także nowa sytuacja warszawskiego Polonicum, które specjalizuje się w nauczaniu zagranicznych slawistów tylko w czasie kursów letnich, a poza tym prowadzi kursy języka polskiego dla wszystkich chętnych obcokrajowców. Piszący te słowa jest przekonany, że nauczanie polskiego w dużym stopniu odeszło w ostatnich latach od starych form organizacyjnych, bo zmieniła się publiczność chcąca uczyć się polszczyzny, bo w Polsce powstaje wolny rynek, na którym uczenie polszczyzny jest usługą świadczoną przez różne instytucje — państwowe bądź prywatne — po różnych cenach. Usługę tę świadczą wykwalifikowani lektorzy, którzy mogą podnieść swe kwalifikacje, zapoznając się z *Vademecum*. Z tego wynika praktyczne znaczenie recenzowanego tomu.

Vademecum jest pionierskim opracowaniem dla lektorów języka polskiego. I choć zawiera kilka prac słabszych, choć nie jest wolne od błędów i usterek, będzie stanowiło punkt odniesienia dla wszystkich prac, które powstaną w przyszłości z przeznaczeniem dla lektorów języka polskiego.

Władysław Miodunka

„ČEŠTINA DOMA A VE SVĚTĚ”, JARO/LÉTO 1993

„Informacja stała się towarem, a towar trzeba umieć sprzedawać” (s. 59). Ta myśl legła u podstaw narodzin pisma, które zaczął wydawać Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Karola w Pradze. Zamiarem redaktora naczelnego O. Ulicznego jest redagowanie czasopisma atrakcyjnego dla czytelnika: ucznia, studenta, nauczyciela, dziennikarza, pisarza, księdza, prawnika itd. Stąd w zespole redakcyjnym „Čeština doma a ve svĕtĕ” znajdują się nazwiska doświadczonych popularyzatorów-językoznawców, pisarzy, dziennikarzy i informatyków. W propago-

⁹ *Język polski jako obcy. Programy nauczania na tle badań współczesnej polszczyzny*. Zbiór materiałów opracowanych przez Komisję Ekspertów MEN pod red. W. Miodunki, UJ, Kraków 1992.

waniu wiedzy o języku czeskim preferowane mają być krótkie eseje, felietony, recenzje, rozmowy, porady, a nawet krzyżówki. Do współpracy z piśmie zaprasza się zainteresowanych czyszczyną z całego świata (adres redakcji: Katedra českého jazyka FF UK, nám. Jana Palacha 2, 116 38 Praha, tel. 248 111 26).

Jak ten redakcyjny program jest realizowany w pierwszym numerze pisma, dedykowanym wielkiej konferencji „Spisovná čeština a jazyková kultura 1993” (odbyła się ona w Olomuńcu w dniach 23-27 VIII), która stała się okazją do promocji pisma? Na sześćdziesięciu stronach zeszytowego formatu znalazły się bardzo różnorodne i ciekawe teksty. Szkoda tylko, że ze względów finansowych strona typograficzna pisma zdecydowanie nie dorównuje jego poziomowi merytorycznemu.

Pismo otwierają teksty związane z konferencją w Olomuńcu. Jeden przedstawia program konferencji, a drugi omawia jej szczególny kontekst. Konferencja samą nazwą odwołuje się do słynnego tomu B. Havránka i M. Weingarta z 1932 roku *Spisovná čeština a jazyková kultura* i do tak samo nazwanej konferencji, która odbyła się pamiętnej jesieni 1968 r. w Pradze i w Brnie.

Kolejne teksty włączają się do żywej dyskusji o jednosłownych nieoficjalnych synonimach nazwy *Česká republika*. W 1992 r. grupa uczonych (w tym językoznawcy) z Uniwersytetu Karola opowiedziała się za nominacją *Česko* (inne dyskutowane warianty: *Čechy*, *Čechie*, *Cešsko*). Wywołało to gwałtowną reakcję i opór. W jednej z ankiet aż 98% respondentów wypowiedziało się przeciw tej propozycji. U starszych wzbudza ona pejoratywne konotacje związane z historycznymi reminiscencjami. Sam prezydent V. Havel stwierdził, że nazwa *Česko* mu się nie podoba, a jeśli się przyjmie, będzie ostatnim, który zacznie jej używać.

Z bardzo różnorodnej pozostałej zawartości „Češtiny” chciałbym wskazać m.in. na takie pozycje, jak omówienie przeprowadzonej wśród licealistów ankiety na temat ojczyzny i języka ojczystego; przypomnienie faktu utworzenia przed 200 laty na Uniwersytecie Karola stanowiska profesora języka i literatury czeskiej — został na nie powołany nie ojciec slawistyki J. Dobrovský, lecz F.M. Pelci; omówienie języka reklam i prac o komputerach.

Czytelnika zaciekawi rozmowa o działalności poradni językowej Instytutu Języka Czeskiego Akademii Nauk, która w ciągu prawie 50 lat istnienia udzieliła odpowiedzi na ponad pół miliona pytań (telefonicznie, korespondencyjnie i bezpośrednio ustnie).

W numerze omawia się szereg form wyrazowych, m.in. *ombudsman*, *fax*, *Rom/ / Cygan*, a także zwięźle przedstawia niektóre nowe publikacje dotyczące języka (prace naukowe, podręczniki, poradniki).

Na uwagę zasługuje również przedrukowanie dokumentu FIPLV (Fédération Internationale des Professeurs de Langues Vivantes), przyjętego na międzynarodowej konferencji o J.A. Komenskim w Pradze w 1992 r. Dokument ów zatytułowany *Ogólna Karta Podstawowych Ludzkich Praw Językowych* formuluje 9 praw (s. 30-31). Warto je tu przytoczyć [przekład mój — S.G.]:

1. Wszyscy ludzie mają prawo do przyswojenia sobie swojego języka ojczystego.
2. Wszyscy ludzie mają prawo do przyswojenia sobie języka urzędowego (lub choć jednego z języków urzędowych) kraju odpowiedzialnego za ich wykształcenie ogólne.
3. Wszyscy ludzie mają prawo do specjalistycznej pomocy przy przewyciężaniu analfabetyzmu lub barier językowych innego rodzaju.
4. Wszyscy ludzie mają prawo do uczenia się języków zgodnie ze swoją wolą.
5. Wszyscy ludzie mają prawo do swobody wyrażania się w jakimkolwiek języku.
6. Wszyscy ludzie mają prawo do tego, aby byli uczeni języka, który sami wraz ze swoją rodziną uważają za najbliższy.
7. Wszyscy ludzie mają prawo do tego, aby byli uczeni języka urzędowego (lub choć jednego z języków urzędowych) kraju, w którym na stałe mieszkają.
8. Wszyscy ludzie mają prawo do tego, aby byli uczeni choć jednego dalszego języka, by w ten sposób poszerzali swój horyzont społeczny, kulturowy, edukacyjny i intelektualny oraz dopomagali zbliżeniu między ludźmi różnych kultur i narodów.
9. Prawa do użycia języka, do mówienia, czytania lub pisania w nim, do uczenia się go, do bycia nauczonym lub do deklarowania więzi z nim nie można ograniczać lub zakazywać.

Dodatek

W stosunku do osób, do których powyższe prawa nie były dotąd stosowane, powinny być podjęte niezbędne przedsięwzięcia w ramach wychowania rodzinnego, kształcenia szkolnego (podstawowego i średniego) oraz edukacji dorosłych i w szkołach wyższych".

Pojawienie się „Češtiny doma a ve svétě” stanowi próbę stworzenia prawdziwie popularnonaukowego pisma o języku w kraju naszych południowych sąsiadów. Czy próba się powiedzie, pokaże czas. Należy życzyć czeskim kolegom, by szczęśliwie pokonali wszystkie przeszkody w nadaniu pismu jak najlepszej postaci i w dotarciu z nim do czytelników.

Stanisław Gajda



INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednolicenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
- W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’
- Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- Prace należy dostarczyć w dwóch egzemplarzach maszynopisu: autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

P O R A D N I K J Ę Z Y K O W Y

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne*.

Cena prenumeraty krajowej na IV kwartał 1993 r. wynosi 36 000 złotych. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują:

- na teren kraju — jednostki kolportażowe „Ruch”, w miejscowościach pozbawionych jednostek kolportażowych „Ruch” i od osób niepełnosprawnych — urzędy pocztowe.
- na zagranicę — Zakład Kolportażu Prasy i Wydawnictw, 00-958 Warszawa, konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11.

Dostawa zamówionej prasy następuje:

- przez jednostki kolportażowe „Ruch” - w sposób uzgodniony z zamawiającym,
- przez urzędy pocztowe — pocztą zwykłą na wskazany adres, w ramach opłaconej prenumeraty z wyjątkiem zlecenia na zagranicę pocztą lotniczą do odbiorcy zagranicznego, której koszt w pełni pokrywa prenumerator.

Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę

- do 20 V na II półrocze,
do 20 XI na I półrocze roku następnego.

Bieżące i wcześniejsze numery można nabyć, a także zamówić (przesyłka za zaliczeniem pocztowym) we Wzorcowni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa.

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the

Foreign Trade Enterprise
ARS POLONA

00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland

Our bankers:

BANK HANDLOWY S.A. Oddział Warszawa 20 1061-710-15107-787

* W trzecim kwartale tylko jeden numer